VIII kadencja

KANCELARIA SEJMU
Biuro Komisji Sejmowych

PEŁNY ZAPIS PRZEBIEGU POSIEDZENIA

■ **Komisji Śledczej do zbadania prawidłowości i legalności działań organów i instytucji publicznych wobec podmiotów wchodzących w skład Grupy Amber Gold (nr 17)**

z dnia 13 grudnia 2016 r.

Pełny zapis przebiegu posiedzenia

Komisji Śledczej do zbadania prawidłowości i legalności działań organów i instytucji publicznych wobec podmiotów wchodzących w skład Grupy Amber Gold (nr 17)

13 grudnia 2016 r.

Komisja Śledcza do zbadania prawidłowości i legalności działań organów i instytucji publicznych wobec podmiotów wchodzących w skład Grupy Amber Gold, obradująca pod przewodnictwem poseł Małgorzaty Wassermann (PiS), przewodniczącej Komisji, zrealizowała następujący porządek dzienny:

– przesłuchanie Marka Lipskiego, kuratora sądowego przy Sądzie Rejonowym Gdańsk-Południe w Gdańsku, wezwanego w celu złożenia zeznań w toczącym się postępowaniu zmierzającym do zbadania prawidłowości i legalności działań organów i instytucji publicznych wobec podmiotów wchodzących w skład Grupy Amber Gold,

– przesłuchanie Janusza Korzeniowskiego, sędziego Sądu Rejonowego w Kościerzynie, wezwanego w celu złożenia zeznań w toczącym się postępowaniu zmierzającym do zbadania prawidłowości i legalności działań organów i instytucji publicznych wobec podmiotów wchodzących w skład Grupy Amber Gold,

– przesłuchanie Anny Czai, sędziego Sądu Okręgowego w Gdańsku, wezwanej w celu złożenia zeznań w toczącym się postępowaniu zmierzającym do zbadania prawidłowości i legalności działań organów i instytucji publicznych wobec podmiotów wchodzących w skład Grupy Amber Gold.

W posiedzeniu udział wzięli: **Anna Czaja**, **Janusz Korzeniowski**, **Marek Lipski** – świadkowie wezwani przez Komisję i **Mariusz Liegmann** – pełnomocnik świadka Marka Lipskiego oraz **Tomasz Golenia**, **Bartłomiej Kachniarz**, **Wojciech Kamieński, Paweł Lewiński**, **Tomasz Ludwiński**, **Tomasz Majchrzak** i **Sławomir Śnieżko** – stali doradcy Komisji.

W posiedzeniu udział wzięli pracownicy Kancelarii Sejmu: **Igor Amarowicz**, **Anna Jasieńska** i **Wioletta Więciorkowska** – z sekretariatu Komisji w Biurze Komisji Sejmowych oraz **Witold Paraniak** – redaktor w Biurze Komisji Sejmowych.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Dzień dobry Państwu!

Otwieram posiedzenie sejmowej Komisji Śledczej do zbadania prawidłowości i legalności działań organów i instytucji publicznych wobec podmiotów wchodzących w skład Grupy Amber Gold.

Stwierdzam kworum.

Porządek dzisiejszego przesłuchania przewiduje przesłuchanie trzech świadków. Pierwszy to jest pan Marek Lipski, kurator sądowy przy Sądzie Rejonowym Gdańsk-

Południe w Gdańsku. Następnie pan Janusz Korzeniowski, następnie pani sędzia Anna Czaja.

Czy są inne propozycje? Nie słyszę.

Witam serdecznie stałych doradców.

Przystępujemy do realizacji pkt 1.

Na wezwanie Komisji stawił się pan Marek Lipski.

Zgodnie z treścią art. 11 d ust. 1 ustawy o sejmowej komisji śledczej w związku z art. 233 § 2 Kodeksu karnego pouczam pana, iż zeznając przed sejmową Komisją Śledczą, jest pan zobowiązany mówić prawdę i tylko prawdę. Zeznanie nieprawdy lub zatajenie prawdy powoduje odpowiedzialność karną na podstawie art. 233 § 1 Kodeksu karnego, który przewiduje sankcję w postaci kary pozbawienia wolności od 6 miesięcy do lat 8.

Czy pan zrozumiał pouczenie?

Świadek Marek Lipski:

Tak.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Zgodnie z treścią art. 11c ust. 1 i 2 oraz art. 17 ust. 1 ustawy o sejmowej komisji śledczej pouczam pana o następujących prawach.

Prawo do uchylenia się od odpowiedzi na pytanie, jeżeli jej udzielenie mogłoby narazić pana lub osobę dla pana najbliższą w rozumieniu art. 115 Kodeksu karnego na odpowiedzialność za przestępstwo lub przestępstwo skarbowe.

Odmowy zeznań, gdy jest pan osobą podejrzaną o popełnienie przestępstwa pozostającego w ścisłym związku z czynem, stanowiącym przedmiot postępowania albo gdy za to przestępstwo został pan skazany.

Prawo żądania, aby przesłuchano pana na posiedzeniu zamkniętym, jeżeli treść zeznań mogłaby narazić pana lub osobę dla pana najbliższą w rozumieniu art. 115 Kodeksu karnego.

Prawo odmowy zeznań co do okoliczności, na które rozciąga się ciążący na panu obowiązek zachowania tajemnicy ustawowo chronionej w przypadkach określonych w przepisach ustawy o sejmowej komisji śledczej.

Prawo zgłoszenia wniosku o zarządzenie przerwy w posiedzeniu Komisji.

Prawo zwrócenia się z wnioskiem o umożliwienie swobodnej wypowiedzi w objętej przesłuchaniem sprawie.

Prawo zwrócenia się z wnioskiem o uchylenie pytania, które w pana ocenie sugeruje treść odpowiedzi, jest nieistotne lub niestosowne.

Prawo złożenia wniosku o dokonanie czynności, które Komisja może albo ma obowiązek podejmować z urzędu.

Prawo złożenia wniosku o wyłączenie członka Komisji w trybie art. 5 lub 6 ustawy o sejmowej komisji śledczej.

Przypominam, iż przebieg posiedzenia jest utrwalany za pomocą aparatury rejestrującej dźwięk i obraz, o czym został pan pouczony w wezwaniu.

Czy pan ustanowił pełnomocnika?

Świadek Marek Lipski:

Tak.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Dziękuję bardzo.

Rozumiem, że jak tutaj stawia się pan mecenas Mariusz Ligemann… Liegmann, dziękuję bardzo.

Dziękuję, Komisja nie wnosi zastrzeżeń co do przedłożonego pełnomocnictwa.

Czy ktoś z państwa chciałby pełnomocnictwo…

Bardzo proszę, proszę panie pośle.

Proszę o podanie imienia, nazwiska, wieku i zajęcia.

Świadek Marek Lipski:

Marek Lipski, lat 48, kurator sądowy.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Dziękuję.

Oświadczam, że dane dotyczące miejsca zamieszkania są znane Komisji.

Czy był pan prawomocnie skazany za składanie fałszywych zeznań lub oskarżeń?

Świadek Marek Lipski:

Nie byłem skazany.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Z uwagi na fakt, iż istnieje taka informacja w Komisji, że przeciwko panu toczy się postępowanie karne – czy to jest prawda?

Świadek Marek Lipski:

Tak.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Na podstawie art. 11 b ust. 1 ustawy o sejmowej komisji śledczej nie odbieramy od pana przyrzeczenia z uwagi na okoliczności wymienione w art. 189 pkt 3 Kodeksu postępowania karnego.

Czy chce pan skorzystać z prawa do swobodnej wypowiedzi?

Świadek Marek Lipski:

Dziękuję.

Pełnomocnik świadka Mariusz Liegmann:

Szanowna Komisjo, czy mógłbym w imieniu pana Lipskiego krótko zabrać głos?

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Bardzo proszę.

Mikrofon…

Pełnomocnik świadka Mariusz Liegmann:

Już działa? Tak?

Dziękuję.

Chodzi o pewną kwestię natury formalnej. Otóż pan Marek Lipski, co jest powszechnie wiadomym, pełnił funkcję kuratora sądowego i sprawował dozory wobec Marcina P. Zakres badania Komisji, zakres przedmiotowy został określony w uchwale Sejmu Rzeczypospolitej, w pkt 2, gdzie określono, że państwa zadaniem jest zbadanie i ocena prawidłowości i legalności działań podejmowanych w odniesieniu do działalności prowadzonej przez podmioty wchodzące w skład grupy Amber Gold. I w art. 1 ust. 2 wymieniono te podmioty jako spółki prawa handlowego, jest to jedenaście spółek prawa handlowego. Ten zakres nie odnosi się do członków zarządu, członków organów tychże podmiotów prawa handlowego. Natomiast pan Marek Lipski nigdy w ramach pełnionych funkcji publicznych nie wykonywał obowiązków związanych z jakimikolwiek podmiotami wymienionymi w art. 1 ust. 2 uchwały o powołaniu państwa Komisji.

Stąd też rodzi się takie pytanie: czy jakiekolwiek relacje, które mogą być przekazane przez pana Marka Lipskiego, są przedmiotowo związane z badaniem Komisji?

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Czy pan mecenas zapoznał się z uzasadnieniem do uchwały i zobaczył, jaki jest przedmiot badania, jeżeli chodzi o kwestie podmiotów, które tutaj są analizowane?

Pełnomocnik świadka Mariusz Liegmann:

Ja czytam tekst uchwały, on jest dla mnie wiążący, nie zaś samo uzasadnienie, więc odnoszę się do tekstu prawnego.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

A czy pan zna zasady techniki, które mówią o tym, że do tekstu samego treści uchwały nie da się wpisać wszystkiego, bo to jest po prostu niemożliwe?

Pełnomocnik świadka Mariusz Liegmann:

To jest jakby rola ustawodawcy. Natomiast, zwracam uwagę na pewien tekst, który...

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Szanowny panie, w związku z powyższym informuję pana, że pan Marek Lipski został wezwany przed Komisję na mocy uchwały Komisji. Komisja bada działalność prokuratury oraz sądów, oczywiście z wyłączeniem w ocenie, bo ma prawo tutaj wzywać również sędziów i badać, analizować akta. Oczywiście, Komisja nie ma tutaj w zakresie uprawnień podważania prawomocnych orzeczeń sądowych. Natomiast wszystko, co Komisja dopuszcza w ramach zbadania, jak do tego doszło, że Marcin P. prowadził swoją działalność w ramach również tych spółek, jest przedmiotem działania Komisji.

Proszę pamiętać o tym, że my nie pracujemy nad działalnością Marcina P. i jego spółek, tylko nad wszystkimi instytucjami i urzędnikami oraz funkcjonariuszami publicznymi, którzy w jakiś sposób – nie chcę użyć słowa, bym powiedziała – byli naokoło, generalnie mieli kontakt i styczność z tym, że mógł prowadzić swoją działalność. W związku z powyższym, czy pan zaprzecza, że kurator jest funkcjonariuszem publicznym w ramach wymiaru sprawiedliwości?

Pełnomocnik świadka Mariusz Liegmann:

Nie, ja temu nie zaprzeczam…

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

No, więc myślę, że – panie mecenasie – ta dyskusja w tym zakresie jest zbędna. Pana klient oczywiście ma prawo, w odpowiednim zakresie – o czym pewnie pan go pouczył, również Komisja – do odmowy zeznań. W pewnym zakresie może się uchylać od odpowiedzi na pytania, Komisja jest tego świadoma, w związku z powyższym… nie wiem, czy chciałby pan coś jeszcze dodać?

Pełnomocnik świadka Mariusz Liegmann:

To znaczy pan Lipski wobec takiego stanowiska – rozumiem wyrażonego ustami pani przewodniczącej – chciałby skorzystać z prawa do odmowy składania zeznań w zakresie czynności, które wykonywał wobec dozorowanego Marcina P. w ramach postępowania dotyczącego Multikasy, albowiem w tym zakresie prowadzone jest…

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Znaczy chodzi o Sąd Rejonowy w Malborku, tak?

Pełnomocnik świadka Mariusz Liegmann:

Tak, natomiast sprawa tzw. Multikasy i dozoru wykonywanego wobec Marcina P. jest przedmiotem rozpoznania w toczącej się sprawie przeciwko panu Markowi Lipskiemu, na co pani przewodnicząca zwróciła uwagę.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Panie mecenasie, ale to jest dla nas oczywiste. Ja rozumiem, że pan świadek odmawia składania zeznań w zakresie tego dozoru, który sprawował nad wyrokiem, w ramach wyroku Sądu Rejonowego w Malborku. W tym zakresie ma zarzut, toczy się postępowanie karne, Komisja przyjmuje to do wiadomości, natomiast…

Pełnomocnik świadka Mariusz Liegmann:

Tak, dokładnie.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

…o ile nam wiadomo, tam było jeszcze… były dwa stałe dozory plus ileś jeszcze innych opinii. I w tym zakresie Komisja jest uprawniona do przesłuchania świadka.

Pełnomocnik świadka Mariusz Liegmann:

Rozumiem.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Dziękuję bardzo.

Pełnomocnik świadka Mariusz Liegmann:

Dziękuję.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Czy ktoś z państwa chce zaczynać?

Dobrze.

Proszę pana, ja mam takie pytanie do pana: kiedy po raz pierwszy zetknął się pan z Marcinem P.?

Świadek Marek Lipski:

Z Marcinem P. spotkałem się w związku z uzyskaną przez niego przerwą w karze z wniosku Sądu Okręgowego w Koszalinie. Jak pamiętam, było to chyba w roku 2009.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

To znaczy pan ma na myśli tę sytuację, w której zarządzono mu wykonanie kary i pisał pan opinię do tego?

Świadek Marek Lipski:

To znaczy on uzyskał… przerwę w karze na okoliczność… sytuacji rodzinnej, czyli…

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Tylko, w jakiej sprawie jakby pan zechciał nam przybliżyć?

Świadek Marek Lipski:

Nie pamiętam. Wiem, że otrzymał przerwę w karze. Ja byłem zobowiązany do sporządzania comiesięcznej opinii dla sądu penitencjarnego w Koszalinie odnośnie do sytuacji rodzinnej i przebiegu prac remontowych w związku z odbudową domu po spaleniu.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Proszę powiedzieć, ile… Czy pan pamięta, ile dozorów pan prowadził w stosunku do Marcina P.?

Świadek Marek Lipski:

W sumie prowadziłem dwa dozory. Marcin P. posiadał dwa wyroki w zawieszeniu z dozorem kuratora.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Dwa czy trzy?

Świadek Marek Lipski:

I trzeci ten, o którym mamy wył…

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Proszę powiedzieć, jak często miał pan kontakt z Marcinem P. i w jakich okolicznościach?

Świadek Marek Lipski:

Miałem stały kontakt, systematyczny kontakt z Marcinem P., przynajmniej raz w miesiącu. Był to kontakt … stały, jak mówię, systematyczny. Marcin P. nie stwarzał żadnych kłopotów odnośnie do kontaktu, nie stwarzał żadnych problemów natury wychowawczej. Sprawiał wrażenie osoby, która… chce współpracować z kuratorem i podlegać procesowi resocjalizacji.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Proszę powiedzieć, w jaki sposób pan przeprowadzał swój dozór? To znaczy mam na myśli formę kontaktów: z kim pan się kontaktował, jak pan zbierał dokumenty, gdzie pan to robił, gdzie weryfikował informacje, jak często zwracał się do organów i instytucji państwowych i publicznych?

Świadek Marek Lipski:

Tak jak powiedziałem, kurator jest zobowiązany do utrzymywania stałego, systematycznego kontaktu z podopiecznym, także wykonywałem te czynności stale i systematycznie. Przede wszystkim spotykałem się z dozorowanym w jego miejscu zamieszkania. Niekiedy dozorowany także stawiał się w biurze kuratora w sądzie. Generalnie jednak, te kontakty miały miejsce w jego miejscu zamieszkania. Podczas rozmów z dozorowanym brała udział niekiedy żona i teściowa… oraz sąsiedzi.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Proszę pana, proszę powiedzieć, gdzie jeszcze zbierał pan informacje o skazanym?

Świadek Marek Lipski:

Skazany… Znaczy się zbierano informacje poprzez wywiady policyjne, wywiady sporządzane przez innych…

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Gdzie i kiedy pan zwracał się do policji, w którym dozorze?

Świadek Marek Lipski:

Nie pamiętam.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

To ja mogę panu udostępnić pana dozór, może pan znajdzie taką informację, gdzie pan się zwrócił do policji o skazanym. Jaką informację uzyskał pan z policji w takim razie, skoro pan twierdzi, że się zwrócił?

Świadek Marek Lipski:

No posiadał pan P. … policyjną opinię pozytywną.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Pozytywną.

Proszę pana, proszę powiedzieć: na jakiej podstawie pan podawał w swoich raportach informacje o tym, że skazany studiuje oraz, że jego żona studiuje?

Świadek Marek Lipski:

Od skazanego.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Od skazanego.

Proszę pana, czy pan wie, jaką działalność gospodarczą prowadził skazany?

Świadek Marek Lipski:

Tak, skazany zeznawał… oświadczał, że prowadzi działalność gospodarczą o charakterze doradztwa finansowego.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

To znaczy polegającą na czym, gdzie, gdzie był zarejestrowany?

Świadek Marek Lipski:

Oświadczał, że doradza ludziom, jak mają wydawać swoje pieniądze. Tak to określał.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Proszę pana, proszę powiedzieć: w którym momencie pan się zorientował, że skazany jest prezesem Amber Gold?

Świadek Marek Lipski:

Nigdy się tego nie dowiedziałem, dopiero z mediów w 2012 r., przy wybuchu afery.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Proszę pana, w którym momencie pan skończył swój dozór nad skazanym?

Świadek Marek Lipski:

W 2011 r., w styczniu.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Proszę pana, a w którym momencie… Wie pan co, pan zeznaje tutaj w tym zakresie, pan jest pouczony o odpowiedzialności karnej.

Świadek Marek Lipski:

Tak.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Proszę pana, czy pan składał wniosek w lutym… 28 lutego dokładnie, 2012 r., do sądu o to, aby zwolnić go z dalszego dozoru z uwagi na to, że zachowuje się wzorowo?

Świadek Marek Lipski:

Tak.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

To dlaczego pan mówi, że w 2011 r. skończył z nim kontakt?

Świadek Marek Lipski:

To znaczy ta sprawa Multikasy skończyła się w 2012 r.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Proszę pana, ja pana pytam: do którego momentu pan wykonywał czynności w sprawie skazanego?

Świadek Marek Lipski:

Do czasu złożenia wniosków.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Czyli do 28 lutego 2012 r., tak?

Świadek Marek Lipski:

Tak.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Czy pan brał udział w posiedzeniu, gdzie sąd zwolnił go z tego dozoru?

Świadek Marek Lipski:

Nie.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Nie brał pan udziału.

Czy po zwolnieniu z dozoru wykonywał pan jeszcze jakieś czynności i zamykał, mówiąc kolokwialnie…

Świadek Marek Lipski:

Ja złożyłem dwa wnioski w dwóch toczących się postępowaniach wykonawczych o zwolnieniu dozoru. Sąd Gdańsk-Południe, w tychże dwóch dozorach, Marcina P. zwolnił.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Tak jest, 13 marca 2012 r.

W związku z powyższym moje pytanie jest takie: proszę pana, 13 marca 2012 r. to już nie jest tylko kwestia Amber Gold, ale to już jest kwestia nawet OLT. To jest kwestia, w której Marcin P. występuje.

Świadek Marek Lipski:

Nic mi nie było na ten temat wiadomo.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Proszę pana, to co panu było wiadomo na temat jego działalności gospodarczej? Jak ona się nazywała? Gdzie była prowadzona? Czego dotyczyła?

Świadek Marek Lipski:

Szanowna Komisjo, ja nie jestem wydziałem śledczym, tak, że ja – po prostu – prowadziłem swoje czynności…

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Proszę pana, a jakie ma obowiązki kurator w zakresie weryfikowania informacji, które podaje do sądu i sąd na tej podstawie podejmuje decyzje?

Świadek Marek Lipski:

Ale skazany może w postępowaniu wykonawczym mówić,co chce.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Dokładnie.

Wie pan, właśnie na tym to polega, że skazany może mówić co chce, ale są organy, które mają to weryfikować.

Świadek Marek Lipski:

Ja nie miałem narzędzi do weryfikowania tych jego oświadczeń.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Proszę pana, a czy słyszał pan o czymś takim, że np. należy zażądać zaświadczenia o wpisie do działalności gospodarczej?

Proszę pana, na jakiej podstawie pan podawał sądowi informacje, że zarabia, no, w niektórych wywiadach dwa i pół tysiąca a w niektórych – cztery.

Świadek Marek Lipski:

To są jego oświadczenia.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Proszę pana, a słyszał pan o czymś takim jak PIT roczny?

Świadek Marek Lipski:

Słyszałem.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Proszę pana, na jakiej podstawie pan podawał w swoich dozorach informacje o tym, że skazany wywiązuje się ze wszystkich obowiązków nałożonych przez sąd?

Oczywiście, nie pytam o ten dozór w Malborku.

Świadek Marek Lipski:

W toczących się dwóch postępowaniach wykonawczych, jak mówię, były to wyroki w zawieszeniu bez orzeczonych obowiązków jakichkolwiek poza tym, że powinien przestrzegać porządku prawnego.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

A co z grzywnami?

Świadek Marek Lipski:

Grzywny były płacone.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

W jaki sposób?

Świadek Marek Lipski:

Nie pamiętam.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

A wie pan o tym, że w jednej ze spraw wyegzekwowanie grzywny trwało – i kosztów sądowych – ponad trzy lata?

Pełnomocnik świadka Mariusz Liegmann:

(*Wypowiedź poza mikrofonem*)

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Panie mecenasie, jakby pan nie zeznawał za pana… będę zobowiązana.

Pełnomocnik świadka Mariusz Liegmann:

Nie zeznaję, przepraszam.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Będzie pan chciał przerwę, ja panu ją zrobię, natomiast – bardzo proszę…

Proszę powiedzieć: na jakiej podstawie pan podawał te informacje w dozorach?

Świadek Marek Lipski:

Cały czas mówię, że na podstawie oświadczeń skazanego.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Proszę pana, proszę powiedzieć: gdzie powinien pan weryfikować zgodnie z przepisami informacje, które podaje pan sądowi?

Świadek Marek Lipski:
W sądzie.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):
O Boże… Dobrze, proszę pana, proszę powiedzieć: czy pan jako kurator, pisząc o tym, że skazany ma inne sprawy karne, tudzież jest skazany, ma obowiązek zapoznać się z aktami tych spraw.

Świadek Marek Lipski:
Tak.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):
Czy pan się zapoznawał z aktami tych spraw?

Świadek Marek Lipski:
Na tamten czas miałem tylko akta wykonawcze.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):
Proszę pana, pytam pana po raz kolejny o to samo: czy ma pan obowiązek, pisząc, czy to jest… Prowadząc dozór, czy też pisząc sprawozdanie na zlecenie innego sądu, wie pan o tym i pisze pan o tym, że on jest skazany. Mało, są takie karty czy raporty, w których pan pisze o tym, że ma przerwę w karze. Tyleż tylko, że nie można się w żaden sposób z tego dowiedzieć, za co jest skazany, w ilu sprawach i w jakiej sprawie ma przerwę.

Dlaczego pan nie opisał tego i nie zweryfikował tego w aktach?

Świadek Marek Lipski:
…możemy podpytać, w których?

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):
Czy kurator ma prawo dostępu do akt karnych, jeżeli toczyły się…

Świadek Marek Lipski:
Na tamten czas miałem tylko, jak mówię, akta wykonawcze. Nie było…

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):
Dlaczego pan nie ściągał innych akt?

Świadek Marek Lipski:
Nie było praktyki ściągania akt głównych.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):
A był obowiązek wynikający z przepisów?

Świadek Marek Lipski:
Tak, nie było na ten czas praktyki ściągania akt. To później weszło.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):
Proszę pana, ale był obowiązek, jak pan przyznał, wynikający z przepisów, więc wie pan – to, że państwo żeście nie praktykowali obowiązujących przepisów, to jest inna sprawa.

Proszę pana, kolejne moje pytanie jest takie: na jakiej podstawie pan udzielał sądowi informacji o tym, że doszło do spalenia się domu, w którym mieszkał Marcin P. wraz z żoną i z teściową?

Świadek Marek Lipski:
Byłem tam kilkukrotnie.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):
W którym momencie pan był a od kiedy pan udzielał tę informację?

Świadek Marek Lipski:
Po udzieleniu mu przez sąd penitencjarny w Koszalinie przerwy w karze.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):
Kiedy doszło do spalenia domu?

Świadek Marek Lipski:
Nie pamiętam teraz daty.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Proszę pana, to ja panu przypomnę: w listopadzie 2008 r.

W którym momencie pan był na miejscu, co wynika z raportów, i zobaczył to, jak ten dom rzeczywiście wygląda?

Świadek Marek Lipski:

Z chwilą, gdy skazany opuścił zakład karny, nawiązał w ciągu siedmiu dni kontakt z kuratorem. Dowiedziałem się, że dom jego uległ spaleniu i otrzymałem zlecenie sądu w Koszalinie do przeprowadzenia tegoż wywiadu. I tam się udałem na miejsce i obserwowałem postępy remontowe.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Proszę pana, w jakim okresie od momentu, kiedy pan podaje tę informację – i to jest m. in. przyczyną, że Marcin P. uzyskuje czterokrotną przerwę w karze – do momentu…

Świadek Marek Lipski:

Sąd mu przedłużał tę przerwę w karze, tak, na podstawie tej jego sytuacji rodzinnej.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Jego sytuacji.

A kto opisywał jego… może inaczej. Wniosek o przerwę składa pełnomocnik. Miał on pełnomocnika czy obrońcę w tym postępowaniu.

Świadek Marek Lipski:

Tak.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Kto weryfikuje informacje, które są przedmiotem rozpoznania przez sąd?

Świadek Marek Lipski:

No, ja wykonywałem czynności w związku ze zleconym wywiadem środowiskowym.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Tak jest.

W związku z powyższym proszę powiedzieć, czy – pisząc do sądu, że ten dom jest spalony i remontowany – pan był na miejscu i to widział?

Świadek Marek Lipski:

Byłem na miejscu i widziałem.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

W którym momencie pan był na miejscu?

Świadek Marek Lipski:

Co miesiąc.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Proszę pana, ja zaraz panu odszukam, bo nie pamiętam daty, kiedy pan po raz pierwszy pojawił się na miejscu, ale to za sekundę.

Proszę pana, proszę powiedzieć: ile razy zwracał się pan do sądu o kartę karną skazanego?

Świadek Marek Lipski:

Nie pamiętam, ale wtedy, w tamtym czasie, nie miałem takiego dostępu. Teraz jest dopiero otwarty system, że można ściągać.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Proszę pana, chce pan powiedzieć, że nie miał pan możliwości zwrócenia się o kartę karną dozorowanego?

Świadek Marek Lipski:

Mogłem tylko wystąpić z wnioskiem do sądu i ta karta została ściągana na tamten czas. Jak pamiętam, karta karna wyglądała w ten sposób, że widniały tylko dwa wyroki w zawieszeniu, które ja prowadziłem.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Widniały tylko dwa wyroki w zawieszeniu, które pan prowadził.

Proszę pana, to ja panu troszkę pomogę w takim razie przypomnieć sobie, jak to w rzeczywistości wyglądało. Na przykład wróćmy w tym momencie do… Jeden z przykładów to jest Sąd Rejonowy Gdańsk-Południe. Proszę pana, czy pamięta pan, w którym momencie pan objął dozór w tej sprawie?

Świadek Marek Lipski:

Dokładnie już nie pamiętam.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Proszę pana, chcę panu powiedzieć…

A czy pan pamięta Sąd Rejonowy Gdańsk-Północ, dozór w sprawie II K 421/09?

Świadek Marek Lipski:

Na pewno jest to wyrok w zawieszeniu z dozorem kuratora.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Tak jest.

Proszę pana, więc informuję pana, że w sprawie tej, zwrócił się pan do KRK 16 listopada i uzyskał pan informację, że zapadł kolejny wyrok w Kwidzynie, w której to sprawie zresztą pan objął również dozór. Co pan zrobił po tym, jak pan dowiedział się, że jest kolejny wyrok w stosunku do Marcina P.? Czy pan pamięta?

Świadek Marek Lipski:

Nie pamiętam.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

To ja panu przypomnę.

W ramach tego, że pan się dowiedział, że jest kolejny wyrok na nim ciążący, złożył pan wniosek do sądu rejonowego o zwolnienie go z dalszego dozoru. Co panem kierowało…

Świadek Marek Lipski:

Jak mówię, na tamte czasy karta karna wyglądała w ten sposób, że mogłem wystąpić z takimi wnioskami, ponieważ upływała połowa okresów prób (w jednej sprawie na pewno połowa, w drugiej praktycznie sprawa się kończyła, okres próby mijał za trzy miesiące), dlatego złożyłem wnioski o zwolnienie od dozoru, gdyż miałem informacje tylko o dwóch toczących się sprawach, nie miałem wiedzy o innych jego sprawach. Nie mieliśmy dostępu do KRK w tamtym czasie, żeby można było szybciej weryfikować informacje.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Proszę pana, dostał pan, oczywiście, zwrócił się pan (za pośrednictwem notabene sekretariatu, bo taka była procedura) do KRK i dostał odpis. Chcę panu przypomnieć, że dostał go pan w kilka dni, bo tyle czasu zabierało to.

W związku z powyższym pytam pana: jaka była przyczyna tego, że uzyskał pan informacje na razie w tej sprawie, że poza sprawami, które ma i których pan nie zna, ale wie pan, że jest karany (bo to wynika z kart dozoru, tylko pan się nie zainteresował, ile jest tych spraw i za co – przynajmniej nie wynika z tego, żeby pan się zainteresował), dostaje pan informację, że jest kolejny wyrok, co panem kierowało, że w ramach tej reakcji – zamiast podjąć bardziej intensywny nadzór i sprawdzić, co on rzeczywiście robi – pan składa wniosek, aby sąd go zwolnił z dalszego dozoru?

Świadek Marek Lipski:

Ja mówiłem, że składałem wnioski w przeświadczeniu, działając w dobrej wierze, że on ma tylko te dwa wyroki.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Proszę pana, ale pan uzyskał kartę z KRK, że…

Świadek Marek Lipski:

Nie pamiętam tego, czy uzyskałem. Jak mówię…

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):
Ale to z akt wynika, proszę pana.

Świadek Marek Lipski:
Szanowna Komisjo, jak składałem wnioski to miałem kartę karną, która informowała mnie o dwóch wyrokach.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):
Że dostał kolejny wyrok, tak jest, bo to wynika z pana akt, które ma Komisja, więc pytam pana: co panem kierowało, że pan podjął taką decyzję, mając informację o tym, że on nadal narusza porządek prawny?

Świadek Marek Lipski:
Ja nie miałem takiej informacji.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):
Proszę pana, to znaczy, jak dostaje pan informację z rejestru karnego, że ma kolejny wyrok, dostał, to pan nie ma informacji?

Świadek Marek Lipski:
Tak jak mówiłem, składałem wnioski o zwolnienie od dozoru z uwagi na to, że przebieg okresu próby oceniam pozytywnie i miałem wiedzę tylko o jego dwóch wyrokach. Nie miałem wiedzy o innych sprawach na tamten czas.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):
Proszę pana, to ja panu w takim razie przypomnę sprawy, w których pan robił dozór.

II K 910/06 – dozór pana kuratora, tj. Sąd Rejonowy w Starogardzie Gdańskim.

Dwa – cztery wywiady na potrzeby Sądu Okręgowego w Słupsku, to jest 2009 r.

Trzy – to jest ten Sąd Rejonowy w Malborku, w ramach którego pan ma sprawę karną.

Cztery – to jest 2011 r., wywiad na potrzeby Sądu Rejonowego w Kwidzynie.

Pięć – kolejny wywiad dla Sądu Rejonowego w Malborku.

Sześć – Sąd Rejonowy Gdańsk-Północ, zresztą właśnie z tego dozoru został przez pana zwolniony.

Proszę powiedzieć, o czym pan mówi? To jest sześć…

Świadek Marek Lipski:
Nie było… skazanie z Kwidzyna… nie miał okresu próby.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):
Proszę pana, nie rozmawiamy o okresach próby, bo rozróżniamy te dozory, w których pan miał dozór…

Świadek Marek Lipski:
Ja miałem tylko dwa dozory i odpowiadam za dwa dozory.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):
Proszę pana, pan miał trzy stałe dozory a w pozostałych czynnościach wykonywał pan…

Świadek Marek Lipski:
Trzy dozory, ale ten trzeci, mówię, nie będziemy na ten temat rozmawiać. Prowadziłem dwa dozory, mając przeświadczenie i wiedzę, że Marcin P. ma dwa wyroki w zawieszeniu.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):
Panie mecenasie, proszę wytłumaczyć klientowi, na czym polega prowadzenie dozoru i ile ich miał oraz wykonywanie czynności na polecenie innych sądów w ramach niestałego nadzoru.

Pełnomocnik świadka Mariusz Liegmann:
Nie jest moją rolą, szanowna Komisjo, tłumaczenie panu Lipskiemu takich rzeczy, natomiast uważam, że istotną kwestią jest dopowiedzenie jednej rzeczy – czy skazanie przez Sąd Rejonowy w Kwidzynie dotyczy czynu popełnianego w okresie próby, czy też wcześniej. Jest to o tyle istotne, o ile ma wpływ na ocenę zachowania dozorowanego

w okresie próby. Rola kuratora to weryfikacja okresu próby i zachowania skazanego w okresie próby.

Nie dotyczy natomiast – z tego, co jest mi wiadomym – ewentualnych wcześniejszych zachowań, co do których rozstrzygają sądy. Tutaj mamy okres próby i właśnie, zgodnie z regulacjami Kodeksu karnego, czyny popełnione w okresie próby determinują działania sądu odnośnie do możliwości czy też konieczności zarządzenia wykonania zawieszonej kary pozbawienia wolności.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Proszę pana, więc informuję pana, bo chyba pan nie rozumie: trzy stałe dozory. W sumie do sześciu spraw wykonywał pan czynności.

Świadek Marek Lipski:

Nie wykonywałem czynności…

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Jeżeli pan…

Pełnomocnik świadka Mariusz Liegmann:

(*Wypowiedź poza mikrofonem*)

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Panie mecenasie, ale ja teraz panu głosu nie udzieliłam.

Jeżeli pan nie pamięta, to ja panu przypominam, że ten wywiad wykonał pan 25 sierpnia 2011 r. na zlecenie Sądu Rejonowego w Kwidzynie. W związku z powyższym to nie jest czynność w ramach wykonywania czynności kuratora? Tam nie zbierał pan informacji, o które sąd poprosił?

Świadek Marek Lipski:

Zbierałem, oczywiście.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

No więc, proszę pana, pytam pana. Ma pan sytuację, w której wykonuje pan czynności co najmniej w sześciu sprawach w stosunku do skazanego. Co panem kierowało, że w dwóch sprawach – otrzymując informację z Krajowego Rejestru Karnego o tym, że zapadł na etapie jednej sprawy jeden wyrok, w drugiej sprawie dostał pan informację, że dwa kolejne wyroki – zamiast wzmóc swój nadzór, to pan składa wniosek o to, żeby zwolnić skazanego z dalszego dozoru?

Świadek Marek Lipski:

Cały czas powtarzam, że miałem wiedzę, że on ma tylko dwa wyroki – dlatego. I te dozory przebiegały prawidłowo.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Proszę pana, czy pan nadal pracuje jako kurator?

Świadek Marek Lipski:

Tak.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Proszę pana, proszę powiedzieć, czy pan ma problemy z pamięcią?

Świadek Marek Lipski:

Nie.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

To jak pan wytłumaczy fakt, że ja panu odczytuję z sygnaturami (bo my dysponujemy tymi aktami), że – w co najmniej sześciu sprawach – pan wykonywał czynności, a pan mówi, że pan miał wiedzę o dwóch sprawach?

Świadek Marek Lipski:

Tak było.

Pełnomocnik świadka Mariusz Liegmann:
(*Wypowiedź poza mikrofonem*)

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):
Nie, panu nie udzielam głosu.

Świadek Marek Lipski:
Tak było, cały czas się będę tego trzymał.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):
Może się pan trzymać, jak najbardziej, proszę pana.

Świadek Marek Lipski:
Tak, dlatego nie oszukano sądu. Sąd też miał wiedzę o dwóch wyrokach w zawieszeniu, dlatego podjął niezawisłą decyzję o zwolnieniu P. od dozorów.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):
Proszę pana, czy pan w takim razie poinformował sąd…

Świadek Marek Lipski:
Tym bardziej, że była kontrola innych instytucji i P. posiadał opinię pozytywną.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):
Jakich instytucji?

Świadek Marek Lipski:
Policja, inni kuratorzy.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):
Proszę, ja panu mogę dać akta.

Pełnomocnik świadka Mariusz Liegmann:
Tak, poprosimy.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):
Pan wskaże mi, gdzie pan się zwrócił do policji o informację.

Świadek Marek Lipski:
Były wywiady policyjne, że P. nawet tych (niedawno to widziałem), że P. miał opinię…

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):
Proszę pana, to przejdźmy teraz do tych kart dozoru, które, pan tak twierdzi, że skoro były wywiady…

(*Wypowiedź poza mikrofonem*)

Szanowni państwo, ponieważ nie było prośby o pytania, więc ja zadaję. Natomiast jeżeli oczywiście jest prośba o pytania, to jakby udostępnię głos tutaj kolegom i koleżankom. To ja skończę.

(*Wypowiedź poza mikrofonem*)

Dobrze, oczywiście.

Szanowny panie, w związku z powyższym mamy karty dozoru pana: „Rozmowa wychowawcza przeprowadzona ze skazanym na temat jego aktualnej sytuacji życiowej oraz sposobu życia skazanego", „Sporządziłem wywiad w związku ze staraniem się o dalsze przedłużenie przerwy w karze", „W dalszym ciągu zabiega o odremontowanie mieszkania po pożarze, przestrzega porządku prawnego".

No i co z tego sąd wywnioskował, proszę pana, z takiej informacji? Co on robi, gdzie pracuje, na czym polegają te starania?

Świadek Marek Lipski:
To w sprawozdaniach, karty czynności mają być krótkie i rzetelne.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):
I proszę powiedzieć, co z tych informacji wynika? To znaczy, co pan zweryfikował? Gdzie i co pan zweryfikował, pisząc do sądu, że on zasługuje… bo przypominam, że pan napisał czterokrotnie, żeby sąd udzielił mu tej przerwy w karze...

Świadek Marek Lipski:

Tak, bo obserwowałem postępy prac remontowych.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Proszę pana, dalej, kontakt z dozorowanym: „W dalszym ciągu aktywny zawodowo, dokonuje kontroli prac remontowych, plan tych prac jest zaawansowany, na etapie zabezpieczenia dachu przed zimą".

Proszę pana, proszę powiedzieć, czy pan był na miejscu, pisząc coś takiego?

Świadek Marek Lipski:

Tak, widziałem ten dach, który był w budowie.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Ile razy był pan na miejscu?

Świadek Marek Lipski:

Musiałem być co miesiąc, ponieważ sąd mi co miesiąc zlecał wywiad.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

A proszę pana, to gdyby pan był co miesiąc, to by to wynikało z kart dozoru, że pan jest na miejscu?

Świadek Marek Lipski:

Na pewno.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Proszę pana, dalej pisze pan o tym (to 11 lutego 2010 r.): „Rozmowa wychowawcza, studiuje, żona studiuje".

I pisze pan o tym: „Nie utrzymuje kontaktów ze światem przestępczym, należycie wykonuje wszystkie obowiązki wynikające z poszczególnych orzeczeń sądowych".

Proszę powiedzieć, na jakiej podstawie pan podał informację, że nie utrzymuje kontaktów ze światem przestępczym?

Świadek Marek Lipski:

To wszystko jest pisane na podstawie oświadczeń skazanego i własnych obserwacji.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Proszę pana, a czy obowiązkiem kuratora jest zweryfikować informacje podawane przez skazanego?

Świadek Marek Lipski:

Jak najbardziej.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

To dlaczego pan tego nie robił?

Świadek Marek Lipski:

Robiłem, jak mogłem.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

A proszę pana, proszę powiedzieć, jak pan w takim razie weryfikował te informacje?

Świadek Marek Lipski:

Pytałem go, czy jest, czy się toczą jakieś nowe postępowania. Oświadczał, że nie.

Pełnomocnik świadka Mariusz Liegmann:

(*Wypowiedź poza mikrofonem*)

Poseł Witold Zembaczyński (N):

Panie mecenasie, proszę nie zeznawać za świadka. Naprawdę, no.

Pełnomocnik świadka Mariusz Liegmann:

Ja nie zeznaję.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Czy, panie mecenasie, jeśli pan chce przerwę, to my ją zrobimy. Chce pan porozmawiać. Natomiast bardzo pana prosimy, żeby pan jednak nie szeptał do ucha świadkowi w czasie przesłuchania, bo to jest już nieobjęte, że tak powiem, pana obowiązkami. Jeśli pan chce przerwę, my ją panu zrobimy.

Pełnomocnik świadka Mariusz Liegmann:

Poprosimy o krótką przerwę.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Pięć minut przerwy zarządzam.

Pełnomocnik świadka Mariusz Liegmann:

Dziękuję.

[Po przerwie]

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Już możemy wrócić?

Pełnomocnik świadka Mariusz Liegmann:

Tak jest.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Dobrze.

Proszę pana, więc znalazłam tę kartę dozoru. Pierwszy raz na posesję i jedyny (przynajmniej wynikający z pana dokumentów) wynika, że był pan na posesji u skazanego 22 stycznia 2010 r. i napisał pan: „Dokładnie dokonałem lustracji spalonej posesji".

W związku z powyższym, na jakiej podstawie cały poprzedni rok pan udziela informacji sądowi o przebiegu prac remontowych i o tym, że ten dom jest spalony?

Świadek Marek Lipski:

Ja … wykonywałem czynności w środowisku. Bywałem co miesiąc na posesji.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

To dlaczego tylko w tej dacie jest napisane, że był pan na spalonej posesji?

„Dokonałem lustracji spalonej posesji", cytuję.

Świadek Marek Lipski:

Yyy… ponieważ miejscem pobytu, generalnie, Marcina P. był inny dom. Tam, gdzie wynajmował mieszkanie.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

A pan rozumie pytania, które ja zadaję?

Świadek Marek Lipski:

Tak.

A tam tylko jeździłem sprawdzić, bo to był…

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Proszę pana, pytam pana, na jakiej podstawie pan podaje do różnych sądów (między innymi do sądu, który udziela przerwy w karze) informacje o tym, że on remontuje spalony dom, gdy we wszystkich dokumentach przez pana wytwarzanych jest tylko jedna informacja, z datą 22 stycznia 2010 r., w której pisze pan, cytuję, że „dokonał lustracji spalonej posesji".

Na jakiej podstawie wcześniej pan podawał te informacje i podawał pan informacje o postępach w remoncie?

Świadek Marek Lipski:

Bywałem tam.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

To dlaczego pan tego nie odnotował w kartach?

Świadek Marek Lipski:

Nie pamiętam. Poproszę o…

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

A pamięta pan, jak pan pisał, że nie dotarł pan, bo np. aura jest nie taka?

Świadek Marek Lipski:

Słucham?

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Pamięta pan, np. czy zawierał pan informacje w kartach dozoru, że nie dotarł pan na tę posesję, bo pogoda była nieodpowiednia.

Świadek Marek Lipski:

Nie, nie pogoda. Na pewno tam były warunki nie do przepro… nie było możliwości do przeprowadzenia jakichkolwiek czynności.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Ale jakich czynności?

Świadek Marek Lipski:

No to… dom był spalony. Stęchlizna, spalenizna…

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Ale proszę pana, ale jakie pan miał czynności przeprowadzać na domu spalonym?

Świadek Marek Lipski:

Słucham?

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Jakie pan miał przeprowadzać czynności w terenie?

Świadek Marek Lipski:

No ja… starałem się sprawdzić, jak te postępy remontowe wyglądają a nie było możliwości na tamten czas, bo to było… totalna destrukcja.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Proszę pana, ja pana pytam o to, na jakiej podstawie pan stwierdził, czy stwierdzał cały 2009 r., że dom jest spalony i jest remontowany, podczas gdy dopiero 22 stycznia 2010 r. pisze pan o tym, że pan był na miejscu.

Świadek Marek Lipski:

Ja byłem na miejscu co miesiąc a nie wiem, dlaczego to tak…

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

To dlaczego to nie znajduje odzwierciedlenia w kartach dozoru?

Świadek Marek Lipski:

Nie pamiętam.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Nie pamięta pan…

Pełnomocnik świadka Mariusz Liegmann:

Czy możemy prosić o okazanie tych akt, pani przewodnicząca? Ponieważ my nie wiemy, do czego możemy się odnosić. Nie mamy dostępu w tym momencie do akt…

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Za chwilę, za chwilę panu okażę.

Proszę pana…

Pełnomocnik świadka Mariusz Liegmann:

One są… nie są dla nas dostępne, więc przyjmujemy pewne twierdzenia, które wypowiada pani przewodnicząca za prawdę, natomiast no, no, nie dysponujemy oryginałami akt, żeby się do jakichkolwiek twierdzeń w tym zakresie odnieść… Może znajdują się te informacje w innych aktach?

Pan Lipski stwierdził, że prowadził czynności związane z przerwą udzieloną w karze, jak i w innych postępowaniach. Ten problem spalonego domu…

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Panie mecenasie, żeby być precyzyjnym: pan Lipski stwierdził, że pamięta tylko dwie sprawy, które prowadził to dopiero ja mu odświeżyłam pamięć, że jest ich sześć. Ale chodźmy dalej.

Szanowny panie, proszę powiedzieć, czy był taki okres w pana pracy, aby skazany przebywał przez ileś miesięcy poza miejscem zamieszkania?

Świadek Marek Lipski:

To znaczy to był okres … około miesiąca z 2010 r. na 2011 r. albo z 2011 r. na 2012 r.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Proszę pana, to już panu powiem: to nie był okres około miesiąca.

25 sierpnia 2010 r.: „Skontaktuje się z kuratorem po swoim powrocie".

9 września 2010 r. pisze pan tak: „Spłacił wszystkie zobowiązania finansowe związane z wyrokiem". Na podstawie czego pan to wiedział, to jest ciekawe. I wtedy robi pan ten wywiad malborski, o którym nie będziemy rozmawiali. Jeszcze wtedy pan go nie prowadził.

Następnie 22 listopada 2010 r.: „Przebywa w celach zawodowych w Krakowie".

Następnie 6 grudnia 2010 r.: „Nie może przyjechać, przebywa dalej w Krakowie".

3 stycznia 2011 r.: „Pracuje zawodowo, prowadzi firmę na terenie Gdańska i Krakowa".

2 luty 2011 r.: „W związku z pobytem dozorowanego w Krakowie nie doszło do spotkania".

18 kwietnia 2011 r.: „Poinformował mnie, że w związku z pracą zawodową przebywa w Krakowie".

22 czerwca 2011 r.: jak wyżej.

22 lipca 2011 r.: jak wyżej.

Proszę pana, w jaki sposób pan dozorował wtedy skazanego – to jest okres, to co czytam, od 25 sierpnia 2010 r. do 22 lipca 2011 r.?

Świadek Marek Lipski:

Skazany systematycznie, poprzez kontakt telefoniczny, przyjeżdżał do Gdańska.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Uuu… a jak się przyjeżdża systematycznie, poprzez kontakt telefoniczny, do Gdańska?

Świadek Marek Lipski:

Dozór sprawowałem w miejscu zamieszkania, nie mogłem jechać do Krakowa. Skoro skazany twierdzi, że jest nieuchwytny poza Gdańskiem, no to czekałem, kiedy przyjedzie.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Proszę pana a na jakiej podstawie pan…

To znaczy, może ustalmy (bo wie pan, nie wiem, czy pan rozumie, co pan powiedział – bo pan powiedział, że on przyjechał telefonicznie do Gdańska) – to jest chyba mało prawdo… Rozumiem, że pan miał z nim kontakt telefoniczny, to chyba…

Świadek Marek Lipski:

Ja miałem z nim stały kontakt.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Kontakt telefoniczny…

Świadek Marek Lipski:

Osobisty i telefoniczny. Na tym polega też dozór.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Proszę pana, proszę pana, a proszę powiedzieć, to – w takim razie – na podstawie czego pan pisze, że: „Jest aktywny zawodowo, prowadzi na terenie Gdańska, Krakowa firmę", oczywiście, nie pisze pan jaką…

Świadek Marek Lipski:

No bo… ponieważ on tak oświadczał. Ja nie, nie… jak mówię, nie byłem wydziałem śledczym.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Proszę pana, a słyszał pan o tym, że jeżeli kurator nie ma kontaktu z dozorowanym, to pisze: „Brak kontaktu, nie stawia się na dozory".

Przychodziło panu do głowy, że coś takiego się wpisuje?

Świadek Marek Lipski:

On się nie uchylał od dozorów.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Czyli po prostu on za pana…

Świadek Marek Lipski:

On po prostu lojalnie informował, że w celach zarobkowych wyjeżdża na chwilę i będzie w Gdańsku.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Proszę pana, on lojalnie pana informował, że właśnie tworzy Amber Gold…

Świadek Marek Lipski:

Tak, to był systematyczny kontakt…

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

…i wyłudza pieniądze od ludzi, tak?

Świadek Marek Lipski:

…on sprawiał wrażenie osoby rzeczowej, konkretnej, tak, że systematycznie informował, że ma taką sytuację, że musi wyjechać. Nie był pozbawiony, nie był pozbawiony praw publicznych, mógł się przemieszczać.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Proszę pana, on mógł…

Tylko to jest pytanie, czy pan miał prawo wpisywać w tej sytuacji takie informacje do…

Świadek Marek Lipski:

To jest lojalne wpisywanie, że ja… nie doszło do kontaktu, bo…

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Proszę pana, a w stosunku do kogo uważa pan, że powinien być lojalny? W stosunku do niego czy w stosunku do…?

Świadek Marek Lipski:

Do sądu.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Do sądu.

Świadek Marek Lipski:

To była informacja do sądu.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

To proszę powiedzieć, na czym polegała ta lojalność we wpisywaniu informacji, których pan w żaden sposób nie miał możliwości zweryfikować?

Świadek Marek Lipski:

No, nie mogłem jechać za nim do Krakowa.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

A słyszał pan o tym, że wpisuje się wtedy, że: dozorowany przebywa poza miejscem zamieszkania…

Świadek Marek Lipski:

No, to dlatego jest tu napisane, że jest poza…

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

…dozór niemożliwy?

Świadek Marek Lipski:

Nie, przebywa poza… Ale było wtedy… jak przecież był w Gdańsku to był kontakt, tak?

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Po roku, tak?

Świadek Marek Lipski:

Nie po roku, to był stały kontakt. Przecież tam nie jest napisane, że on rok przebywa poza Gdańskiem. Nigdzie nie jest tak napisane.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Proszę pana, czy on w tym czasie spotykał się z panem (jak to pan określa w swoich wywiadach) – w terenie lub w biurze?

Świadek Marek Lipski:

Generalnie spotykaliśmy się w jego miejscu pobytu…i w biurze

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Proszę pana, no, a jeżeli pan pisze przez ten okres, że: „pracuje w Krakowie, że jest poza miejscem, że nie może przyjechać”.

W grudniu pan jeszcze używa takiego określenia, że: „pogoda jest taka, że…

Świadek Marek Lipski:

Tak, była wtedy zima.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Tak, była wtedy. No, to był rok, więc to praktycznie…

Świadek Marek Lipski:

Taki mamy klimat, niestety.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Proszę pana, to chodźmy dalej.

25 sierpnia 2011 r. robi pan wywiad środowiskowy dla Sądu Rejonowego w Kwidzynie w związku z wyrokiem. I pisze pan tak: „Zawarł związek małżeński 16 lipca 2011 r.”, ale „w 2009 r. przeżył pożar w starym domu”. Ale w wywiadzie dla sądu w Malborku pisze pan z kolei, że pożar miał miejsce 2 listopada 2008 r.

Na jakiej podstawie pan zbiera informacje, że do jednego sądu pisze, że to jest 2009 r., w drugim pisze, że to jest 2008 r.?

Świadek Marek Lipski:

Ja zbieram informacje ze środowiska, od skazanego, od rodziny. Może doszło do pewnej konfabulacji, ale to nie z mojej winy, tylko tak mi mówiono. Ja nie jestem wydziałem śledczym, nie weryfikowałem tych jego informacji. On miał prawo mówić, jak mu to pasowało. Na tym polega dozór.

Nie jest, kurator nie jest wydziałem śledczym, nie jest policjantem, ani szeryfem. Jest po prostu osobą godną zaufania, z którą… która współpracuje z podopiecznym.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

A czy pan jest osobą godną zaufania, która współpracuje z podopiecznym? To chce pan powiedzieć?

Świadek Marek Lipski:

Tak mi się wydawało.

Poseł Joanna Kopcińska (PiS):

Czy można zadać pytanie?

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):
Proszę bardzo.

Poseł Joanna Kopcińska (PiS):
Dziękuję, pani przewodnicząca.
Szanowny panie, czy pan za swoją pracę pobierał wynagrodzenie?

Świadek Marek Lipski:
Tak.

Poseł Joanna Kopcińska (PiS):
Za to, co pan mówi? Proszę powiedzieć, czy dostawał pan wynagrodzenie za każdy dozór osobno?

Świadek Marek Lipski:
Nie, normalnie jest…

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):
Czy za każdą sprawę dozorowaną nie dostawał pan odrębnego wynagrodzenia?

Świadek Marek Lipski:
Nie, nie, mamy wynagrodzenie jako pensję.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):
I nie ma pan dodatków za każdą sprawę?

Świadek Marek Lipski:
Nie mam dodatków.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):
I w terenie też pan nie ma…

Świadek Marek Lipski:
Tylko dodatek terenowy.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):
A, no i jeszcze…

Poseł Joanna Kopcińska (PiS):
I korzystał pan z tego dodatku terenowego przy tej sprawie?

Świadek Marek Lipski:
No, oczywiście, bo pracuję w terenie generalnie.

Poseł Joanna Kopcińska (PiS):
Ile razy pan wykonał tę pracę w terenie w tym przypadku?

Świadek Marek Lipski:
Słucham?

Poseł Marek Suski (PiS):
Telefonicznie.

Świadek Marek Lipski:
Słucham?

Poseł Joanna Kopcińska (PiS):
Ile razy wykonał pracę w terenie, dozorując pana P.?

Świadek Marek Lipski:
Miałem stały kontakt z podopiecznym w terenie, czy…

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):
Czy pan pobierał wynagrodzenie za pracę w terenie w tym okresie ponad roku, kiedy jest napisane, że pan ma z nim kontakt wirtualny, jak to określił…

Świadek Marek Lipski:

Ja nie miałem kontaktu wirtualnego. Miałem, Wysoka Komisjo, stały, systematyczny kontakt. Jeśli P. był poza Gdańskiem, no, to przyjeżdżał przecież. To nie wynika z tych kart, że ja nie miałem kontaktu.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Proszę pana, przypominam panu, że składa pan zeznania pod regułą odpowiedzialności karnej. Przed chwilą pan powiedział, że miał pan z nim kontakt telefoniczny. W kartach dozoru…

Świadek Marek Lipski:

Między innymi.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

…pisze pan o tym, że przebywa poza Gdańskiem.

W związku z powyższym pytanie pani poseł jest takie: czy za ten okres, kiedy pan wpisuje, że jest poza Gdańskiem i, że nie ma z nim kontaktu, pobierał pan w tamtym okresie również pieniądze za pracę w terenie?

Pełnomocnik świadka Mariusz Liegmann:

Wysoka, znaczy, Szanowna Komisjo, ja wnoszę o uchylenie tego pytania. Proszę odnieść się do ustawy o kuratorach sądowych. Z niej wynika, że…

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Pytam pana i nie uchylam tego pytania.

Pełnomocnik świadka Mariusz Liegmann:

…zawodowy kurator sądowy…

Proszę pozwolić mi dokończyć.

Zawodowy kurator sądowy pobiera składnik wynagrodzenia, jakim jest tzw. dodatek terenowy. Dotyczy on, jest to pewna część wynagrodzenia, składnik wynagrodzenia, jak wspomniałem, niezwiązany z danym konkretnym dozorem, ale ogólnie z pracą kuratora zawodowego w terenie. I to nie tylko w odniesieniu do Marcina P., wówczas nikomu nieznanego, ale do kilkudziesięciu bodajże albo i więcej spraw, które kurator Lipski prowadził w tamtym czasie. Kurator Lipski…

Poseł Joanna Kopcińska (PiS):

Zgadza się…

Pełnomocnik świadka Mariusz Liegmann:

…nie był kuratorem tylko pana P., tylko był kuratorem być może w ponad stu sprawach. Tam było w tamtym czasie bardzo duże obciążenie sprawami przekraczające jakiekolwiek standardy. Wynagrodzenie kuratora w postaci składnika tzw. dodatku terenowego przysługuje każdemu kuratorowi sądowemu. Ono może być…

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Proszę powiedzieć, czy ono przysługuje za pracę w terenie, czy za pracę telefoniczną?

Świadek Marek Lipski:

Cały czas powtarzam, że miałem z nim stały kontakt w terenie.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Dobrze, pani poseł, proszę bardzo.

Poseł Joanna Kopcińska (PiS):

Ja chciałam jeszcze pana dopytać. W terenie rozumiem, ale nie wyjazd pana P. do Krakowa, jego przebywanie…

Świadek Marek Lipski:

Nie, nie, w terenie on podczas jego pobytu…

Poseł Joanna Kopcińska (PiS):

…tylko pan cały czas twierdzi, że spotykał się…

Świadek Marek Lipski:

Nie, ja z nim się spotykałem w jego miejscu pobytu, w Gdańsku.

Poseł Joanna Kopcińska (PiS):

Proszę mi powiedzieć, czy uważa pan za uczciwe, że w kartach dozoru z tą samą datą pojawiały się te same informacje wpisywane przez pana, notabene niezweryfikowane?

Świadek Marek Lipski:

Które? Nie pamiętam, o czym pani mówi.

Poseł Joanna Kopcińska (PiS):

Czy taka sytuacja miała miejsce, że w kartach dozoru – w tych trzech dozorach, które pan prowadził – pojawiały się z tą samą datą te same informacje?

Pełnomocnik świadka Mariusz Liegmann:

Czy możemy prosić o doprecyzowanie pytania, w których postępowaniach dozorowych i które informacje?

Poseł Joanna Kopcińska (PiS):

We wszystkich…

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Panie mecenasie, we wszystkich kartach dozoru i we wszystkich sprawozdaniach są te same informacje a w dozorach stałych nawet te same daty.

Pełnomocnik świadka Mariusz Liegmann:

Poprosimy o okazanie kart dozoru, wtedy się odniesiemy.

Świadek Marek Lipski:

O, właśnie. Jak pamiętam, dwa dozory były sprawowane równolegle to trudno, żeby były inne daty.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Ale wie pan co, to znaczy, pani poseł pyta pana, czy – według pana – to było uczciwe, że pan robił „kopiuj-wklej" łącznie do każdego dozoru, który pan robił.

Świadek Marek Lipski:

To nie jest „kopiuj-wklej", to jest po prostu, jak są dwa dozory sprawowane równolegle, to…

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Trzy.

Świadek Marek Lipski:

…czy trzy, to jest, to są te same daty, ponieważ jest ta sama czynność. Jest różnica tylko w aspekcie realizacji obowiązków.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Dobrze, ja tylko skończę ten wątek.

Proszę pana, jesteśmy dalej w tej sytuacji od 2010 r, do 2011 r., gdzie ten kontakt jest taki, o którym rozmawiamy. Następnie mamy 26 października, pana informacja: „Dozorowany w dalszym ciągu przebywa w Krakowie".

I teraz chciałabym pana zapytać po raz kolejny w takim razie, jak panu przypomnieliśmy tutaj tę historię – 16 listopada otrzymuje pan kartę karną, z której wynika, że zapadły wtedy już dwa kolejne wyroki, również za oszustwa z art. 286. Na jakiej podstawie pisze pan w kolejnym wywiadzie, że przestrzega porządku prawnego?

Dalej, 28 grudnia 2011 r. pisze pan: „Kontakt się nie powiódł, przebywa w Krakowie".

27 lutego 2012 r. , mając wiedzę o tych jego wyrokach (przypominam, że zwrócił się pan do krajowego rejestru, po dwóch latach i dwóch miesiącach sprawowania już nadzoru w tej sprawie), pisze pan tak, 27 lutego 2012 r.: „Ma, jest brak kontaktów ze światem przestępczym".

Proszę pana, a skąd pan wiedział o tym, że jest brak kontaktów ze światem przestępczym, jak pan ma kolejne…

Świadek Marek Lipski:

Tę informację posiadałem od dzielnicowego. Cały czas miałem stały kontakt z dzielnicowym.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Dlaczego pan nie ma ani jednej informacji o tym, że zwraca się pan, a inni kuratorzy w pana wydziale mają? Bo my mamy wszystkie akta państwa, nie tylko pana. I są informacje: „Zwróciłem się do policji”, „Zwróciłem się do dzielnicowego”.

Dlaczego u pana takich wpisów w ogóle nie ma, skoro pan się zwracał?

Proszę pana idziemy dalej: 28 lutego 2012 r. Po tym od 2010 r. od lipca do lutego 2012 r., kiedy pan pisze o tym kontakcie przez telefon, bo go nie ma, składa pan wniosek do Sądu Rejonowego Gdańsk-Południe o zwolnienie z dalszego dozoru z uwagi na wzorowe zachowanie.

Na podstawie czego pan napisał ten wniosek i wysnuł tę konkluzję o wzorowym zachowaniu skazanego?

Świadek Marek Lipski:

Jak powtarzam – nie miałem wiedzy na temat jego innych spraw. Miałem tylko cały czas przed oczyma, że sprawiał wrażenie osoby, która przestrzega porządku prawnego.

Poseł Joanna Kopcińska (PiS):

Ale, jak pan to weryfikował?

No, szanowny panie, no, tego się nie da słuchać…

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Proszę pana, dalej.

Świadek Marek Lipski:

Weryfikował to w środowisku – dzielnicowy, rodzina, nikt się na niego nie skarżył, pomocny sąsiadom…

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Proszę pana, a jaka rodzina?

Świadek Marek Lipski:

Teściowa i żona.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

I żona.

Proszę pana, proszę powiedzieć, jak pan wytłumaczy fakt, że w kartach dozoru pisze pan nieustannie o tym, że wynajmuje mieszkanie o powierzchni 49 m^2 i powinien być na wolności, bo ktoś musi na to mieszkanie zapracować. Ale pełnomocnik skazanego we wniosku w karze pisze, że wynajmuje mieszkanie o powierzchni 103 m^2.

Świadek Marek Lipski:

Nie mam. Ja byłem w jego miejscu zamieszkania na Górnej Oruni i tam mogę tylko opisywać to mieszkanie, które widywałem.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

No, to było 103 m^2 czy w końcu 49 m^2?

Świadek Marek Lipski:

To było 49 m^2. To było dwupokojowe, małe mieszkanie. Ponieważ to było, jak mówię, to była kwestia dla niego tymczasowa, ponieważ on chciał wrócić na to mieszkanie, na ten lokal, który uległ spaleniu.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Dziękuję bardzo.

Pan poseł Zembaczyński.

Poseł Witold Zembaczyński (N):

Panie kuratorze, czy pan dalej podtrzymuje to, co pan tutaj Komisji przedstawia, że Marcin P. to jest rzetelna, uczciwa, sumienna, godna zaufania osoba?

Świadek Marek Lipski:

Takie mogłem odnieść wrażenie.

Poseł Witold Zembaczyński (N):

To, czyli się pan pomylił w tym wrażeniu?

Świadek Marek Lipski:

No, myślę, że… ale to wiem teraz. Wtedy, na tamten czas sprawiał wrażenie osoby przestrzegającej porządku prawnego. Nie miałem informacji, żeby tak nie było. Tym bardziej, że oszukał, jak wiemy, osiemnaście tysięcy ludzi to dlaczego nie miał oszukać skromnego kuratora?

Poseł Witold Zembaczyński (N):

Proszę powiedzieć, pan bywał w miejscu zamieszkania Marcina P. i nie wiedział kompletnie, czym Marcin P. się zajmuje.

Świadek Marek Lipski:

To znaczy, wiedziałem.

Jak mówię, oświadczał on – a jest w oświadczeniu taka informacja o dozorze, że mówić powinien prawdę (chociaż trudno to wyegzekwować) – osoba oddana pod dozór oświadczała, że prowadzi działalność gospodarczą.

Poseł Witold Zembaczyński (N):

Czy pan zadał pytanie, jaka to jest działalność?

Świadek Marek Lipski:

Tak, zadałem precyzyjnie pytanie. Sam zresztą pan P. zeznaje, że precyzyjnie go pytałem. On precyzyjnie oświadczył, że prowadzi działalność gospodarczą o charakterze doradztwa finansowego.

Poseł Witold Zembaczyński (N):

I użył nazwy tej działalności?

Świadek Marek Lipski:

Nie używał żadnych nazw firm.

Poseł Witold Zembaczyński (N):

Dlaczego pan nie zapytał o to?

Świadek Marek Lipski:

A dlaczego miałem zapytać?

Poseł Witold Zembaczyński (N):

Bo, to jest chyba…

Poseł Marek Suski (PiS):

Bo był pan kuratorem.

Świadek Marek Lipski:

Mówię, nie jestem wydziałem śledczym. Niech sobie prokuratura pyta, jakie to były firmy. Mnie interesowało…

Poseł Witold Zembaczyński (N):

Czyli nie miał pan obowiązku ustalić tego?

Świadek Marek Lipski:

Nie miałem w obowiązku.

Miałem… z czego żyje. Nie kradł, nie pił.

Poseł Witold Zembaczyński (N):

To proszę powiedzieć… Porządny obywatel jednym słowem.

Świadek Marek Lipski:

Wydawało się, uwiódł nie tylko mnie, tak? Uwiódł też innych.

Poseł Witold Zembaczyński (N):
A, proszę powiedzieć, czym pana uwiódł? Czy przyjął pan kiedykolwiek korzyść majątkową?

Świadek Marek Lipski:
Broń Boże.

Poseł Witold Zembaczyński (N):
Jakiekolwiek inne korzyści materialne?

Świadek Marek Lipski:
Żadnych korzyści, nie korzystałem z żadnych usług.

Poseł Witold Zembaczyński (N):
Czy Marcin P. kiedykolwiek panu groził?

Świadek Marek Lipski:
Nie groził.

Poseł Witold Zembaczyński (N):
Ktoś z jego środowiska?

Świadek Marek Lipski:
Słucham?

Poseł Witold Zembaczyński (N):
Ktokolwiek z jego środowiska?

Świadek Marek Lipski:
Nie znam jego środowiska poza, jak mówiłem, teściową i żoną.

Poseł Witold Zembaczyński (N):
Czy w tej sprawie były jakiekolwiek naciski ze strony świata przestępczego bądź jakiegokolwiek innego?

Świadek Marek Lipski:
Nie było żadnych nacisków.

Poseł Witold Zembaczyński (N):
Proszę powiedzieć, zajmuje się pan Marcinem P.…

Świadek Marek Lipski:
Zajmowałem się Marcinem P.

Poseł Witold Zembaczyński (N):
…nie ma świadomości, jaką – wracamy do tamtego czasu – jaką prowadzi działalność.
Przeprowadza pan wywiady bezpośrednio na miejscu zamieszkania, tak?

Świadek Marek Lipski:
Tak.

Poseł Witold Zembaczyński (N):
Czy pana obowiązkiem jest rozejrzeć się po takim mieszkaniu?

Świadek Marek Lipski:
Oczywiście. No, obserwowałem to mieszkanie, jak najbardziej.

Poseł Witold Zembaczyński (N):
I nie widać tam nigdzie Amber Gold, nic z tych rzeczy?

Świadek Marek Lipski:
Nic nie było takiego, nic takiego nie spotkałem.

Poseł Witold Zembaczyński (N):
A kawa? Ciasto?

Świadek Marek Lipski:
Słucham?

Poseł Witold Zembaczyński (N):
Kawa? Ciasto?

Świadek Marek Lipski:
Ale to normalny dom, no.

Poseł Witold Zembaczyński (N):
Panie kuratorze, czy to prawda, że Marcin P. w dniu 13 marca 2012 r. został zwolniony z dozoru właśnie na pana wniosek?

Świadek Marek Lipski:
Tak, ja złożyłem wniosek o zwolnienie, jak mówiłem, złożyłem ten wniosek o zwolnienie od dwóch dozorów z uwagi, że pierwszy – kończyła się próba w czerwcu, to był prawie koniec okresu próby, a – w drugiej – minęła połowa okresu próby. Na tamten czas posiadałem wiedzę, jak mówię cały czas, o dwóch skazaniach prawomocnych. Dozory były orzeczone, wyroki były w zawieszeniu bez orzeczonych, konkretnych, szczegółowych obowiązków. Nie było żadnych obowiązków naprawienia szkody.

Sąd przyjął to i zwolnił go od dozoru. Weryfikował na pewno też te informacje.

Poseł Witold Zembaczyński (N):
Czy pomagał pan Marcinowi P. uniknąć odpowiedzialności karnej?

Świadek Marek Lipski:
Nie pomagałem, nie miałem takiego zamiaru. Też czuję się oszukany.

Poseł Witold Zembaczyński (N):
Też?

Świadek Marek Lipski:
Złożyłem na Marcina P. doniesienie w 2012 r. o to, że urzędnika państwowego wprowadził Marcin P. w błąd. Nie zostało to uwzględnione.

Poseł Witold Zembaczyński (N):
Proszę powiedzieć, jak często…

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):
Przepraszam, panie pośle.

Gdzie to zostało uwzględnione?

Świadek Marek Lipski:
Nie zostało uwzględnione.

Poseł Witold Zembaczyński (N):
Czyli złożył pan zażalenie, tak?

Świadek Marek Lipski:
Nie, złożyłem doniesienie.

Poseł Witold Zembaczyński (N):
Doniesienie o popełnieniu przestępstwa?

Świadek Marek Lipski:
Tak.

Poseł Witold Zembaczyński (N):
A, pan zawsze wierzy tak bezgranicznie przestępcom?

Świadek Marek Lipski:
Jak mówię, ja miałem doświadczenie w aspekcie przemocy domowej, alkoholu, zjawisk patologicznych, kradzieży, nie miałem pod dozorem oszustów tego kalibru.

Mało tego…

Poseł Witold Zembaczyński (N):

Czyli nie zajmował się pan…

Świadek Marek Lipski:

Mało tego, nie miałem pod dozorem oszustów tego kalibru.

Mało tego, jeśli kuratorzy wnioskowali o szkolenie na ten temat, takich szkoleń nie mieliśmy odnośnie oszustów tego kalibru. Nikt się nie spodziewał w okręgu pomorskim, że będzie taki Marcin P.

Poseł Witold Zembaczyński (N):

Czyli, proszę powiedzieć, z czego wynikała jakość pana pracy, niech pan to podsumuje. Z braku szkoleń, tak? I z braku doświadczenia w postępowaniu z oszustami kalibru Marcina P.?

Świadek Marek Lipski:

To znaczy, nawet gdyby Marcin P. nie wiem, co mówił, co pokazywał, to ja też nie byłbym w stanie tego zweryfikować, bo jak znawcy prawa bankowego też się wypowiadali, że on mógł być mistrzem w podrabianiu nawet dokumentów. Tak że ja nie mogę tutaj…

Poseł Witold Zembaczyński (N):

A, dlaczego pan nie żądał żadnych dokumentów, nie chciał zrobić kopii, niczego?

Świadek Marek Lipski:

Nie miałem nawet możliwości zrobienia kopii, bo w terenie ksera nie ma a w sądzie też nie było wtedy ksera.

Poseł Witold Zembaczyński (N):

I we wszystkich dozorach, które pan prowadził, wiodła pana zawsze zasada absolutnej wierności oświadczeniom dozorowanych, tak?

Świadek Marek Lipski:

Nie, ja… Wydaje mi się, że weryfikowałem tę wiedzę, ale – oczywiście – dozorowany, jak i jego członkowie rodziny cały czas zastrzegali, że wszystko jest w jak najlepszym porządku.

Poseł Witold Zembaczyński (N):

Czy ma pan świadomość, że jakość sprawowanego dozoru miała wpływ na rozwój działalności przestępczej Marcina P.?

Świadek Marek Lipski:

Nie miałem takiej...

Poseł Witold Zembaczyński (N):

Ale, czy pan ma dzisiaj?

Świadek Marek Lipski:

Dzisiaj, tak.

Poseł Witold Zembaczyński (N):

Popełnił pan błąd?

Świadek Marek Lipski:

Popełniłem błąd, ale – na pewno – nie przestępstwo.

Poseł Witold Zembaczyński (N):

Błąd, ale nie przestępstwo.

To na czym dokładnie ten błąd polegał? Proszę to jeszcze tak spiąć.

Świadek Marek Lipski:

Błąd polega na tym, że Marcin P. mnie oszukał. Czuję się też oszukany, jednym z oszukanych. Od czterech lat mam dyskomfort życia osobistego, kłopot ze spaniem, pracuję w permanentnym stresie. Od czterech lat czuję się zlinczowany, tak że myślę, że już swoje przecierpiałem, chociaż nie wiem, końca tego wszystkiego nie widać.

I – jak mówię – on ujął nie tylko mnie, ujął też wielkich Gdańska, tak? Nie będę wspominał tutaj konkretów, tak? Ale ujął wielkich Gdańska.

Poseł Witold Zembaczyński (N):
Jeszcze raz może pan powtórzyć, bo nie zrozumiałem?

Świadek Marek Lipski:
Ujął swoją osobą wielkich Gdańska, nie tylko mnie, małego żuczka, kuratora.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):
A kogo ujął?

Poseł Witold Zembaczyński (N):
Kogo jeszcze ujął?

Świadek Marek Lipski:
Wielkich Gdańska, nie będę wymieniał.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):
Ale kto to są wielcy Gdańska?

Poseł Witold Zembaczyński (N):
Proszę to rozwinąć, bardzo proszę.

Świadek Marek Lipski:
Proszę bardzo – tych, którzy ciągnęli linę OLT Express. Ujął ich, tak?

Poseł Witold Zembaczyński (N):
Ale to kogo ujął, w jakim sensie ujął, proszę powiedzieć?

Świadek Marek Lipski:
No, ujął, no, wiemy dokładnie.

Poseł Witold Zembaczyński (N):
To znaczy? Ale ujął objęciem, ujął swoimi środkami finansowymi?

Świadek Marek Lipski:
Nie, no, swoim zachowaniem, tak?

Poseł Witold Zembaczyński (N):
Swoim czarem?

Świadek Marek Lipski:
Swoim czarem, swoim zachowaniem.

Poseł Witold Zembaczyński (N):
Czyli był ujmujący?

Świadek Marek Lipski:
Tak.

Poseł Witold Zembaczyński (N):
Panie kuratorze, czyli pan jest ofiarą Marcina P.?

Świadek Marek Lipski:
Oczywiście, czuję się ofiarą.

Poseł Witold Zembaczyński (N):
A ci, którzy stracili pieniądze, kim są?

Świadek Marek Lipski:
No, też są ofiarami, ale ja im nie kazałem zanosić pieniędzy.

Poseł Witold Zembaczyński (N):
A ci, których ujął, którzy ciągnęli linę, kim są w tej sprawie?

Pełnomocnik świadka Mariusz Liegmann:
Uchyl się…

Świadek Marek Lipski:

Uchylam się od odpowiedzi.

Poseł Witold Zembaczyński (N):

Dziękuję.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Pani poseł Kopcińska.

Poseł Joanna Kopcińska (PiS):

Proszę mi powiedzieć, czy pan nadal jest kuratorem.

Świadek Marek Lipski:

Tak.

Poseł Joanna Kopcińska (PiS):

Od ilu lat wykonuje pan swój zawód?

Świadek Marek Lipski:

Od 21.

Poseł Joanna Kopcińska (PiS):

Czy może pan powiedzieć, co należy do pana obowiązków?

Świadek Marek Lipski:

Sprawowanie czynności o charakterze wychowawczym, resocjalizacyjnym i kontrolnym.

Poseł Joanna Kopcińska (PiS):

Dozór dotyczy jakich osób?

Świadek Marek Lipski:

Dozór dotyczy osób…

Są dwa typy dozorów: to są dozory względem osób, które opuszczają zakład karny lub osób, które otrzymują wyroki w zawieszeniu.

Poseł Joanna Kopcińska (PiS):

I teraz proszę sobie przypomnieć, jakich odpowiedzi udzielał pan w pierwszej części przesłuchania: „sprawiał wrażenie”, „ujął mnie”, „ujął innych”. Czy pan siebie słuchał?

Świadek Marek Lipski:

Tak.

Poseł Joanna Kopcińska (PiS):

Pan wykonuje nadal zawód, pracuje pan jako kurator. I rozumiem, że nadal prowadzi pan postępowania względem osób, które pan teraz wymienił?

Świadek Marek Lipski:

Teraz już pracuję w wydziale rodzinnym.

Poseł Joanna Kopcińska (PiS):

Szanowny panie, proszę mi powiedzieć, w jaki sposób ocenia pan wiarygodność dozorowanego? Jak jest pan w stanie ocenić to telefonicznie, czy ktoś jest rzeczowy? Jak pan to ocenia, jak pan to weryfikuje?

Bo to jest niebywałe, czego wysłuchaliśmy wcześniej.

Świadek Marek Lipski:

Ja cały czas powtarzam, że miałem stały, systematyczny – jak z nikim – kontakt z podopiecznym Marcinem P.

Poseł Joanna Kopcińska (PiS):

Ale powiedział pan również, że nikt się nie spodziewał, że takiego pana P. będziecie mieli w Gdańsku.

Świadek Marek Lipski:

Tak, na pewno.

Poseł Joanna Kopcińska (PiS):

No, przecież pan prowadzi dozór nad osobami, o których pan wcześniej powiedział.

Świadek Marek Lipski:

Ale ja już wymieniłem grupy przestępstw, które miałem. Ja nie miałem oszustów takiego kalibru, tak?

Poseł Joanna Kopcińska (PiS):

Ale jak pan to weryfikuje? Jak pan zweryfikował właśnie to, czy to jest taki, czy inny oszust? Bo do tej pory nie przekonał mnie pan, że pan prowadził rzetelną weryfikację.

Proszę mi powiedzieć, nam wszystkim, w jaki sposób pan tej weryfikacji dokonał. Bo to, że ktoś się panu wydawał rzeczowy, konkretny, to, że ktoś według pana oceny był wiarygodny… Ja poproszę o konkrety. Jak pan tej oceny wiarygodności, rzeczowości danej osoby, w tym przypadku pana P., dokonał? Ale konkretnie, a nie „wydawało mi się" i nie „ujął", bo pan wykonuje konkretny zawód, za który dostaje pan pieniądze.

Pytałam również o składowe tego wynagrodzenia, czy są to dodatki za prace w terenie. Przepraszam za lekką złośliwość, jeżeli pytałam, czy ta praca dotyczyła wyjazdów pana, którego pan dozorował, ale to, co słyszymy, naprawdę powoduje uśmiech na naszych twarzach, chociaż nie powinno, bo to jest zasmucające, wysoce zasmucające. Zasłania pan się klimatem, przekonuje nas pan, że dokonuje pan oceny wiarygodności.

Tylko ja pytam, proszę konkretnie powiedzieć – w jaki sposób?

Świadek Marek Lipski:

Jak mówię, cały czas miałem stały, systematyczny kontakt z podopiecznym w jego miejscu zamieszkania. Niekiedy stawiał się do sądu, jak przyjeżdżał z Krakowa. Informował, że już jest w Gdańsku, wtedy wyznaczałem mu termin spotkania w domu. Podczas tych rozmów byli świadkowie – teściowa lub żona.

Poseł Joanna Kopcińska (PiS):

I rozumiem, że wizyta w domu u dozorowanego, w obecności najbliższej rodziny, była wystarczającym powodem, środkiem…

Świadek Marek Lipski:

Nie, niekiedy…

Poseł Joanna Kopcińska (PiS):

…metodą, sposobem na weryfikację?

Świadek Marek Lipski:

Nie, spotykałem się z sąsiadami, którzy wyrażali się bardzo pozytywnie na jego temat oraz dzielnicowym.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

To proszę odszukać informacje o tym, że rozmawiał pan z sąsiadami na temat skazanego. Ma pan dość dużo kart dozoru w tym momencie, z różnych dozorów.

Proszę znaleźć taką informację.

Poseł Joanna Kopcińska (PiS):

Jakby pan był uprzejmy nam wskazać.

Pełnomocnik świadka Mariusz Liegmann:

Możemy poprosić o przerwę, żeby przeanalizować karty czynności?

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Nie, na razie, nie.

Pełnomocnik świadka Mariusz Liegmann:

Bo pan Lipski jeszcze nie zdążył się z nimi zapoznać, cały czas odpowiada na pytania Komisji, karty czynności leżą przed moimi oczyma.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Więc ja pana informuję, że tam nie ma takiej informacji.

Pełnomocnik świadka Mariusz Liegmann:

… tak?

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Ale panie mecenasie, wie pan, na czym polega problem?

Że my tutaj panu przedstawiamy, oczywiście, karty dozoru, czyli dokumenty źródłowe i wywiady środowiskowe, tyleż tylko (do tego za chwilę przejdziemy), że praca pana kuratora była wielokrotnie oceniona i to, o tym, jak są sporządzone te wywiady (że nie ma tych informacji, że są niezweryfikowane, że nie ma rozmów z sąsiadami, że nie ma wywiadów…, że nie ma zasięgania informacji u policji) – to wszystko jest w tych wszystkich kontrolnych dokumentach napisane. Więc nie jest to chyba dla pana Lipskiego zaskoczeniem, dlatego że pan wie o tym, że był pan trzykrotnie poddawany na potrzeby sprawy Amber Gold kontroli.

Jest opinia o pana pracy wystawiona przez Ministerstwo Sprawiedliwości i pan chyba zna wyniki tych kontroli wszystkich i oceny pana pracy, i to, co my dzisiaj panu odczytujemy. Więc to nie jest żadna nowość. Natomiast oczywiście nie idziemy na łatwiznę, więc nie odczytujemy panu wyników, pokazujemy dokumenty źródłowe, na podstawie których te informacje zostały ustalone.

Pełnomocnik świadka Mariusz Liegmann:

W związku z powyższym wnoszę o chwilę przerwy, żeby pan mógł…

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Na ten moment nie uwzględniam.

Proszę bardzo, dalej pytania.

Pełnomocnik świadka Mariusz Liegmann:

Jeszcze jedna rzecz, pani przewodnicząca.

Nie wiem, czy pani przewodnicząca wie, ale równie pozytywne oceny pan P. zbierał również po zastosowaniu tymczasowego aresztowania. On, ten człowiek zbiera pozytywne opinie.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Panie mecenasie, ja coś panu powiem: Komisja pracuje od listopada i, rzeczywiście, zarówno Komisja, jak i cała Polska nie może wyjść ze zdumienia co do faktów, w jaki sposób pracuje przynajmniej część gdańskiego wymiaru sprawiedliwości. Dzisiaj, po prostu, tylko kontynuujemy zeznania w tym zakresie.

Wracamy do pytań.

Poseł Joanna Kopcińska (PiS):

Ostatnie pytanie, jeśli mogę, pani przewodnicząca.

Szanowny panie, mam pytanie do świadka: w jaki sposób zdobywał pan dane na temat prowadzonej przez pana P. działalności gospodarczej?

Konkretnie.

Świadek Marek Lipski:

Na tamten czas bazowałem, niestety, tylko na jego oświadczeniach.

Poseł Joanna Kopcińska (PiS):

Nie wierzę…

Może pan powtórzyć?

Świadek Marek Lipski:

Bazowałem na jego oświadczeniach.

Poseł Joanna Kopcińska (PiS):

Dziękuję, nie mam więcej pytań.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Ja już przekazuję dalej pytanie…

Proszę pana, proszę powiedzieć: czy zna pan… czy znane panu jest pojęcie tzw. dozoru trudnego?

Świadek Marek Lipski:

Tak.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Proszę pana, czy wielokrotny, osoba wielokrotnie skazana, kwalifikuje się w dozór wielokrotny?

Świadek Marek Lipski:

Jak na tamten czas nie był on uznany za dozór trudny.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Proszę pana, ile trzeba mieć wyroków na koncie, żeby dozór został uznany przez pana za dozór trudny?

Świadek Marek Lipski:

Jak mówię, na tamten czas miałem dwa dozory równolegle i ten trzeci, o którym nie będziemy mówić. Tak, że trudno powiedzieć, że to były dozory trudne. Tam były dozory bez orzeczonych obowiązków.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Szanowny panie, to, że pan dalej nieustannie twierdzi, że miał trzy a ja panu tutaj odczytuję, że pan w sześciu sprawach wykonywał czynności…

Świadek Marek Lipski:

Tak, jeden z Kwidzyna. Na pewno jak był wyrok, to nie miał wpływu na toczące się postępowania wykonawcze, ponieważ czyny były popełniane przed okresem próby.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Szanowny panie, nie w tym jest problem, bo nie mówimy o tym, że pan miał tam złożyć wnioski do sądu. Pan miał zrobić tam prawdziwy, odzwierciedlający rzeczywistość wywiad. Mówimy teraz o tym, że mimo że pan uporczywie twierdzi, że miał tylko wiedzę o dwóch, czasem trzech, a tak naprawdę sześciu sprawach jego, to pan tego wywiadu, tego skazanego i tego postępowania nie uznał za sprawę trudną.

W związku z tym ja pytam pana: ile musi mieć skazany wyroków, żeby pan uznał, że to jest dozór trudny?

Świadek Marek Lipski:

Nie ma uregulowań.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Proszę pana, a w praktyce jak się przyjmuje, ile trzeba mieć tych wyroków?

Świadek Marek Lipski:

Przestępstwo np. znęcania jest dozorem trudnym.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Proszę pana, ja wiem, jakie są kategorie dozorów trudnych, ale pytam pana o ten podpunkt, który mówi o tym, że jak… kiedy się uznaje z uwagi na ilość wyroków dozór za dozór trudny.

Świadek Marek Lipski:

No, wielokrotność jest brana pod uwagę.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Proszę pana, a dziewięć to już jest taka wielokrotność adekwatna…

Świadek Marek Lipski:

Ale ja nie miałem tej wiedzy.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Proszę pana, to jeszcze…

Świadek Marek Lipski:

Nie było wtedy jeszcze kategorii dozorów trudnych w tamtym czasie.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):
Znaczy w którym czasie? W 2010 r., 2012 r. nie było?

Świadek Marek Lipski:
To pojęcie weszło w związku z rozporządzeniem z 2013 r.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):
Proszę pana, czy nie funkcjonowała kategoria dozorów trudnych?

Świadek Marek Lipski:
Nie funkcjonowała.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):
Nie mam na myśli uregulowania ustawowego, mam na myśli uregulowanie funkcjonujące w praktyce, które zresztą znajduje odzwierciedlenie nawet w kartach. Przecież dozór trudny nie jest… jest od…

Świadek Marek Lipski:
W tamtym czasie, jeśli mamy pytania o tamten czas, nie uważam, że była taka kategoria używana.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):
Czyli panu nie była znana na tamten…

Świadek Marek Lipski:
Była znana kategoria, ale nie było, w tych konkretnych sprawach nie było określenia dozoru trudnego.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):
Proszę pana, proszę powiedzieć: kiedy pan w praktyce uznawał, że ma do czynienia z dozorem trudnym, jeżeli chodzi o ilość skazań?

Świadek Marek Lipski:
Jak mówię, to weszło w związku z rozporządzeniem z 2013 r.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):
Szanowny panie, jest pan…

Dysponujemy m.in. kontrolą, wizytacją i lustracją przeprowadzoną 29 czerwca, bodajże, 2010 r. Ma pan trzy lustracje wykonane we wrześniu 2012 r. Operuje pan tam pojęciem dozoru trudnego, nie tylko pan, tylko pana koleżanki i koledzy również. W związku z powyższym: nieznane było wówczas panu pojęcie dozoru trudnego?

Świadek Marek Lipski:
Ja nie mówię, że było nieznane.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):
Proszę pana, pytam pana: ile, chyba że pan zaprzeczy…

Jedną jakby z przesłanek do uznania dozoru za nadzór trudny jest fakt wielokrotności skazań. Są oczywiście inne przesłanki, natomiast rozmawiamy teraz o wielokrotności skazań. Ile potrzeba było wedle pana skazań, żeby pan uznał, że ten dozór jest trudny?

Świadek Marek Lipski:
No, nie ma uwarunkowań.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):
Ile pan, ile pan uznawał?

Świadek Marek Lipski:
My cały czas się obracamy w aspekcie tamtego okresu, tak?

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):
Proszę pana, pytam pana w aspekcie tamtego okresu: ile pan potrzebował tych wyroków, żeby uznać, że ma pan do czynienia z dozorem trudnym? Ile pan uważał, że potrzebuje tych wyroków? Praktyka przyjmowała trzy.

Świadek Marek Lipski:

Na ten czas nie potrafię odpowiedzieć.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

A na tamten czas?

Świadek Marek Lipski:

Jak mówię, nie było, nie uznawałem tych dozorów, bo nie uznawałem też Marcina P. jako osobę trudną.

Poseł Joanna Kopcińska (PiS):

A to, że był skazany za wyłudzenia? To nie należało już wtedy…

Świadek Marek Lipski:

Jak mówię, na tamten czas nie miałem takiej wiedzy. Prowadziłem równolegle dwa dozory, gdzie nie miał orzeczonych obowiązków. Trzeci dozór to jest ta sprawa z Malborka, o której nie rozmawiamy.

Tak, że na tamten czas, jak cały czas powtarzam, miałem wiedzę tylko o jego wyrokach w zawieszeniu…

Poseł Joanna Kopcińska (PiS):

Proszę pana, a proszę powiedzieć…

Świadek Marek Lipski:

…i ten wyrok o przerwie w karze.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Proszę pana, a czy do pana obowiązków należało powziąć wiedzę, ile…

Świadek Marek Lipski:

Powziąć wiedzę poprzez kartę karną. Jak mówię, tę kartę karną otrzymywałem taką, jaką otrzymałem. Później wyszło… możliwość, że ta karta karna była poszerzona, nie wiem, w jakim aspekcie, kiedy to nastąpiło. Ja posiadałem wiedzę, bo tę kartę karną przedłożyłem wraz z wnioskiem, bo taki był obowiązek, taka była praktyka.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Panie mecenasie, niech pan wyciągnie tę kartę karną, którą pan ma – albo odda mi te dokumenty.

To jest akt pana: karta, jedna z…, bo tych kart karnych jest więcej. Ile tam jest wyroków i na jaki okres czasu jest to wydruk?

Proszę pana, to ja zapytam pana inaczej. Czy do pana obowiązków należało zorientowanie się, jaka jest sytuacja skazanego, ile ma spraw prowadzonych i ile ma wyroków?

Świadek Marek Lipski:

Tak, ale na tamten czas nie posiadaliśmy bazy informatycznej. Skazany mógł mówić, że jest skazany w Gdańsku, mógł mieć wyroki w innych miejscach i o tym myśmy nie wiedzieli.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Proszę pana, chce pan powiedzieć Wysokiej Komisji, całemu społeczeństwu i prezesowi sądu, który zapewne pana ogląda, że pan – jako kurator – nie miał możliwości zwrócenia się o informację do krajowego rejestru…?

Świadek Marek Lipski:

Zwracałem się i dlatego mówię, że na czas składania wniosków były tylko te dwa skazania.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Proszę pana, proszę powiedzieć…

Świadek Marek Lipski:

…ponieważ była taka praktyka, że wniosek kuratora był łącznie z informacją z Krajowego Rejestru Karnego.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Tak jest.

Proszę pana, i proszę powiedzieć, ile tych wyroków pan w tym krajowym rejestrze wyczytał, w tym 2012 r.?

Świadek Marek Lipski:

Jak mówię, ja miałem wiedzę o dwóch skazaniach. Po aferze dopiero wyszły poszerzone karty kary.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Proszę pana, ale – co pan opowiada?

Świadek Marek Lipski:

Opowiadam to, co mam.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Przecież już panu odczytaliśmy, że w sześciu sprawach pan robił wywiady. To znaczy nie potrafi pan rozróżnić, że jak do sześciu spraw robi pan wywiad, to znaczy, że było co najmniej sześć spraw? Nie ma pan takiej wiedzy, nie potrafi pan tego wydedukować z tego faktu?

No, niechże pan policzy.

Mówi pan o trzech dozorach stałych. Mówi pan o przerwie w karze, mówił pan o przerwie w Koszalinie, mówił pan w tym momencie o wywiadzie środowiskowym dla…

Świadek Marek Lipski:

Ale to były jednorazowe wywiady.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Proszę pana, a z tych jednorazowych wywiadów to pan się dowiedział, że miał taką sprawę i wyrok karny – i na potrzeby tego robi pan ten jednorazowy wywiad, czy nie?

Proszę pana, czy pan ma jakieś problemy ze zdrowiem, z koncentracją, z pamięcią?

Świadek Marek Lipski:

Nie.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Nie ma pan problemów, więc proszę powiedzieć…

Świadek Marek Lipski:

Jestem zestresowany, oczywiście ,przeżywam bardzo tę Komisję.

Poseł Witold Zembaczyński (N):

Ale mówił świadek, że nie śpi, tak? Nie je.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Proszę pana, proszę powiedzieć jedną rzecz…

Pełnomocnik świadka Mariusz Liegmann:

Nie mówił, że nie je.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Panie mecenasie, proszę, naprawdę.

Pełnomocnik świadka Mariusz Liegmann:

Przepraszam.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Proszę pana, proszę powiedzieć, czy pana obowiązkiem było mieć orientację i wiedzę, czy toczą się wobec skazanego sprawy, ile ma spraw i jakie ma wyroki, i ile ich zapadło?

Świadek Marek Lipski:

Jak mówię, było to moim obowiązkiem, ale ja nie jestem wydziałem śledczym. Prowadziłem sprawę wychowawczą nad P., próbowałem wpłynąć na niego, żeby nie popełniał w przyszłości przestępstw.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):
Proszę pana, a jak kurator realizuje swój obowiązek sprawdzenia ilości skazań w stosunku do osoby, co do której realizuje dozór?

Świadek Marek Lipski:
Jak mówię, składałem wniosek o zwolnienie od dozoru na podstawie wiedzy z karty karnej.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):
Proszę pana, pytanie moje jest takie, na jakiej podstawie kurator ma obowiązek zweryfikować, ile wyroków ciąży na skazanym?

Świadek Marek Lipski:
Poprzez kartę karną.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):
W związku z powyższym, proszę pana, czy pan się zwracał regularnie o tę kartę karną?

Świadek Marek Lipski:
Jak składałem wnioski o zwolnienie od dozoru, takie zarządzenie było w aktach o kartę karną.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):
I ile tych wyroków pan wyczytał z tej karty karnej w 2012 r.?

Świadek Marek Lipski:
W tamtym czasie, jak mówię, wyczytałem dwa wyroki.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):
Proszę pana, to jak wyczytał pan dwa wyroki, to jeszcze…

Świadek Marek Lipski:
Ja tej karty karnej nie widziałem, widzę ją pierwszy raz. To jest ten problem. Ja nie złożyłbym wniosku, gdyby była taka karta karna.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):
Znaczy, proszę pana, ja już abstrahuję od tego, że to, co pan mówi, jest takie, jakie jest. Ale pan zaprzecza sam sobie, dlatego że sam pan mówi o tym, dla ilu spraw pan robił wywiady środowiskowe… I pan mówi o tym, że pan ma wiedzę o dwóch wyrokach?

Świadek Marek Lipski:
Tak, ja nie pamiętam. Te wywiady były jednorazowe, traktowałem je jako jednorazowe wywiady. I nie wiem, czy to miało wpływ na postępowanie wykonawcze w konkretnych dozorach.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):
Proszę pana, to nie miało… Miało lub nie miało wpływu na postępowanie wykonawcze, natomiast na pana wiedzę o tym, że pan ma do czynienia z osobą, która jest dziewięciokrotnie karana to powinno mieć co najmniej wpływ.

Pan poseł Rzymkowski.

Poseł Tomasz Rzymkowski (Kukiz15):
Dziękuję, pani przewodnicząca.

Chciałem pana na początku zapytać o wykształcenie. Kim pan jest z wykształcenia?

Świadek Marek Lipski:
Ja jestem z wykształcenia pedagogiem.

Poseł Tomasz Rzymkowski (Kukiz15):
Pedagogiem.

A jak wyglądała pana dotychczasowa praca zawodowa?

Świadek Marek Lipski:
Całe życie jestem kuratorem.

Poseł Tomasz Rzymkowski (Kukiz15):

Od kiedy?

Świadek Marek Lipski:

Od 1995 r.

Poseł Tomasz Rzymkowski (Kukiz15):

Od 1985 r.?

Świadek Marek Lipski:

Od 1995 r.

Poseł Tomasz Rzymkowski (Kukiz15):

Od 1995 r., dobrze.

Stwierdził pan, że miał pan świadomość, że ma pan do czynienia z oszustem, ale jednocześnie superpodopiecznym. Takie stwierdzenie padło, że pan Marcin P.…

Świadek Marek Lipski:

Tak – bardzo, bardzo grzeczny, bardzo ułożony…

Poseł Tomasz Rzymkowski (Kukiz15):

Tak, ale był jednocześnie oszustem.

Proszę powiedzieć, czym się pan kierował? Wszystkie sprawozdania, które pan tworzył, opierał pan na słowach pana Marcina P. I wiedząc, że ma pan do czynienia z oszustem (później pan to również dzisiaj powiedział) miał pan świadomość, że ma pan do czynienia z superoszustem, ale – jak pan sobie wyobrażał opieranie się wyłącznie na jego słowie? Mimo, że miał pan całą paletę możliwości weryfikacji tego, co twierdzi.

Od tego… jak twierdził, że jest studentem, mógł pan poprosić go o indeks, mógł pan wystąpić do uczelni o stosowne zaświadczenie. Jeśli prowadzi działalność gospodarczą, to mógł pan również najróżniejsze instrumenty prawne użyć, aby te informacje zweryfikować.

I chciałem pana spytać o konkrety, tzn. czy pamięta pan jakąkolwiek opinię na swój temat pana Marcina P., którą pan zweryfikował z dokumentami? No, pomijam już dowód tożsamości.

Świadek Marek Lipski:

Nie pamiętam.

Poseł Tomasz Rzymkowski (Kukiz15):

Czyli żadnej takiej czynności nie było?

Świadek Marek Lipski:

Na pewno była, ale jej nie pamiętam. To jest… jednak lata.

Poseł Tomasz Rzymkowski (Kukiz15):

Ale to niech pan się zastanowi, no, chociaż jedną niech pan poda, żeby pan się uwiarygodnił, że pan cokolwiek weryfikował z rzeczywistością a nie… był pan notariuszem i notował pan wszystko, co dyktuje panu pan Marcin P.

Świadek Marek Lipski:

Notowałem, to, co on mówił, zgoda, ale także to były informacje od teściowej i żony.

Poseł Tomasz Rzymkowski (Kukiz15):

Ale ja mówię w tej chwili tylko o panu Marcinie P. Czy cokolwiek weryfikował pan z rzeczywistością?

Świadek Marek Lipski:

Podejrzewam, że na początku naszej znajomości Marcin P. przedkładał informacje o działalności gospodarczej, ale na ten czas przesłuchania w Komisji nie pamiętam.

Poseł Tomasz Rzymkowski (Kukiz15):

Czy rozmawiał pan z panem Marcinem P. na temat wywiadów, które były przygotowywane w toku innych postępowań? To, o czym wspominała pani przewodnicząca Wassermann. Czy rozmawiał pan z panem Marcinem P.?

Świadek Marek Lipski:
Tak.

Poseł Tomasz Rzymkowski (Kukiz15):
Tak?

Świadek Marek Lipski:
Tak.

Poseł Tomasz Rzymkowski (Kukiz15):
I co pan panu Marcinowi P. przekazał a jak zareagował na tę informację od pana pan Marcin P.?

Świadek Marek Lipski:
Ale może pan przybliżyć pytanie.

Poseł Tomasz Rzymkowski (Kukiz15):
Przybliżam już maksymalnie, jak mogę, ale powtórzę je.

Jak zareagował pan Marcin P., kiedy go pan poinformował, że sądy wystąpiły do pana o opinię w jego sprawie, wobec postępowań, które się toczą, oprócz tych, które pan dozorował?

Świadek Marek Lipski:
Marcin P. składał wyjaśnienia odnośnie do tych poszczególnych spraw. Informował, że poczuwa się do wykonywania obowiązków, jeśli takowe są i, w miarę swoich możliwości, będzie to realizował.

Poseł Tomasz Rzymkowski (Kukiz15):
A nie wydawało się panu to dziwne, że tyle tych postępowań się toczy?

Świadek Marek Lipski:
Ja, jak mówię, ja w tej chwili nie potrafię powiedzieć, że tyle się toczy, bo prowadziłem tylko te trzy dozory równolegle, a że były…

Poseł Tomasz Rzymkowski (Kukiz15):
No, dobrze, my to wiemy, pan już to piąty raz dzisiaj powtarza. Ale również już kilka razy padło ze strony członków Komisji, że sądy występowały do pana z prośbą o opinię w toczących się kolejnych postępowaniach…

Świadek Marek Lipski:
No to… no, jak była… Jak była opinia odnośnie do przerwy w karze, no to wiadomo, że miał obowiązki do realizacji. Przede wszystkim udzielono mu tej przerwy na sytuację rodzinną. Tak, że to było… podlegało kontroli mojej.

Poseł Tomasz Rzymkowski (Kukiz15):
Czy ma pan opinię wśród osób panu podopiecznych takiego, no, superkuratora? No, bo pan w każde słowo ufa, nie wnika w to, co przedstawiają panu podopieczni. No, generalnie jest pan dla wielu osób idealnym partnerem.

Ma pan taką świadomość?

Świadek Marek Lipski:
Nie.

Poseł Tomasz Rzymkowski (Kukiz15):
Jeszcze chciałbym wrócić na chwilę do tych słów odnośnie do „Wielkiego Gdańska”, jak pan to stwierdził. O kim pan dokładnie myślał? Bo mówi pan o jakimś zdjęciu, o jakimś sznurku…

Proszę nazwiska.

Świadek Marek Lipski:
Nie będę na ten temat opowiadał.

Poseł Tomasz Rzymkowski (Kukiz15):
A dlaczego?

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):
Ja nie uchylam tego pytania.

Poseł Tomasz Rzymkowski (Kukiz15):
Stwierdził pan: „Wielki Gdańsk". Chcielibyśmy definicję jakąś pana tego pojęcia „Wielki Gdańsk". Wszyscy słyszeliśmy o Wolnym Mieście Gdańsku, ale o Wielkim Gdańsku nikt nie słyszał.

Świadek Marek Lipski:
Wielcy z Gdańska…

Poseł Tomasz Rzymkowski (Kukiz15):
Wielcy z Gdańska, o.
To proszę właśnie o wielkich z Gdańska.

Świadek Marek Lipski:
Nie będę odpowiadał na to pytanie, nie pamiętam tego. Nie pamiętam osób, twarzy, tylko wiem, że taka okoliczność była.

Poseł Tomasz Rzymkowski (Kukiz15):
No, to niech pan opowie o tej okoliczności. Jak pan nazwisk nie pamięta, to proszę o okoliczności chociaż opowiedzieć.

Świadek Marek Lipski:
To było w mediach.

Poseł Tomasz Rzymkowski (Kukiz15):
Ale co było w mediach?

Świadek Marek Lipski:
Takie zdjęcie. Ale nie pamiętam szczegółów.

Poseł Tomasz Rzymkowski (Kukiz15):
Ale z czym związane było to zdjęcie? Niech pan powie.

Świadek Marek Lipski:
No, z liniami lotniczymi.

Poseł Tomasz Rzymkowski (Kukiz15):
A coś więcej jeszcze?

Poseł Marek Suski (PiS):
To może damy panu.

Poseł Tomasz Rzymkowski (Kukiz15):
Mamy taką podpowiedź specjalnie dla pana. Kogo pan poznaje na tych zdjęciach?
I jak, poznaje pan kogoś czy nikt panu jest nieznany?

Poseł Witold Zembaczyński (N):
Jest tam ktoś z wielkich?

Poseł Tomasz Rzymkowski (Kukiz15):
Czy o inne zdjęcie chodzi?

Świadek Marek Lipski:
Jest, największy Polak z Polaków – pan Wałęsa.

Poseł Tomasz Rzymkowski (Kukiz15):
Czyli pan pana Wałęsę poznaje. A ktoś jeszcze? Z „Wielkiego Gdańska"?

Świadek Marek Lipski:
Nie kojarzę tych nazw…

Poseł Marek Suski (PiS):
Tam jest prezydent Adamowicz, senator, pan Struk – marszałek…

Świadek Marek Lipski:

No… Możliwe, ale ja tu nie poznaję.

Poseł Marek Suski (PiS):

Czyli to o jakichś innych wielkich chodziło?

Poseł Tomasz Rzymkowski (Kukiz15):

O jakichś innych chodziło, tak?

Świadek Marek Lipski:

Znaczy się, ja miałem na myśli sytuację, że Marcin P. uwiódł 18 tys. ludzi w tym kraju, tak? Tak, że mógł też uwieść urzędnika kuratora.

Poseł Joanna Kopcińska (PiS):

Ale mogę mieć pytanie?

Czy mogę, panie przewodniczący? Przepraszam, bo chciałam tylko jedno uzupełniające pytanie.

Poseł Tomasz Rzymkowski (Kukiz15):

Tak, oczywiście.

Poseł Joanna Kopcińska (PiS):

Bardzo przepraszam, bo chciałam tylko uzupełniające pytanie.

Cztery razy przerwa w karze, powiedział pan: miał wykonywać obowiązki i był w tym zakresie kontrolowany. Kontrolowany, przez kogo?

Świadek Marek Lipski:

Przez kuratora.

Poseł Joanna Kopcińska (PiS):

Przez pana?

Świadek Marek Lipski:

Tak.

Poseł Joanna Kopcińska (PiS):

Dziękuję.

Poseł Tomasz Rzymkowski (Kukiz15):

Czyli w kontekście wielkich Gdańska o co chodziło? O to zdjęcie w mediach czy o coś innego? Sam pan z tym pojęciem wystąpił w Komisji, my panu nic nie sugerowaliśmy.

O to chodziło?

Świadek Marek Lipski:

Chodziło o takie zdjęcie, gdzie osoby ciągnęły linę samolotu.

Poseł Tomasz Rzymkowski (Kukiz15):

A czy to są te osoby?

Świadek Marek Lipski:

Nie wiem, czy teraz… Nie jestem w stanie tego teraz porównywać.

Poseł Tomasz Rzymkowski (Kukiz15):

Dobrze.

Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Proszę pana, to jak się to ma teraz do tego, że pan powiedział, że nie wiedział pan, że był prezesem Amber Gold…

Świadek Marek Lipski:

Nie wiedziałem, ponieważ na tamten… ja to się dowiedziałem…

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

A pan pozwoli skończyć mi pytanie… oraz o tym, że nie wiedział pan o OLT?

Świadek Marek Lipski:

To się dowiedziałem dopiero przy aferze. Jak wybuchła afera, byłem na urlopie. Ja się dowiedziałem z mediów o aferze. Ściągnięto mnie z urlopu zresztą.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Mhm, już, już po kolei. To teraz już pan poseł Krajewski. Już…

W tamtą stronę też.

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

Dziękuję bardzo, pani przewodnicząca.

Panie kuratorze, ja może zacznę najpierw od pewnej refleksji, ponieważ to, co pan mówił, wywoływało ze strony pana pewien uśmiech i trudno dać wiarę jakby tym zeznaniom, że tutaj możemy mówić o jakiejkolwiek komedii, bo gdyby nie 19 tys. osób poszkodowanych, kilkaset tysięcy a nawet miliony osób, które mogły stracić zaufanie do instytucji państwa w latach afery Amber Gold, to moglibyśmy to rozpatrywać w kategorii komedii i ewentualnego niedopełnienia obowiązków.

A w tym przypadku, jeżeli przysłuchujemy się pana wyjaśnieniom i pana zeznaniom, to trudno nie odnieść wrażenia, że mówimy o tragedii. Jeżeli tak funkcjonowaliby kuratorzy sądowi, to myślę, że każdy z nas miałby przekonanie o pewnej fikcji.

Ale chciałbym pana najpierw zapytać, czy udzielił pan wywiadu „Dziennikowi Bałtyckiemu" we wrześniu lub październiku 2012 r.?

Świadek Marek Lipski:

Tak.

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

Tak.

W związku z tym sięgnąłem do tego wywiadu i chciałbym zacytować fragment z tego wywiadu, który na pewno został opublikowany 1 października 2012 r. na stronie „Dziennika Bałtyckiego". Otóż na pytanie dziennikarza, kiedy spotkał się pan ze swoim podopiecznym, skazanym Marcinem P., pan odpowiada: „Termin pierwszej wizji wyznaczyłem na 6 grudnia, a więc chwilę po tym, jak miałem możliwość zapoznania się z aktami jego sprawy. Do spotkania jednak nie doszło".

Dziennikarz pyta: „Dlaczego?"

I pan odpowiada (i to jest bardzo interesująca odpowiedź): „Kiedy zadzwoniłem do niego, by powiadomić o terminie pierwszej wizji, mówił, że odpoczywa z rodziną na południu Polski. W wyznaczonym terminie nie pojawił się, bo, jak twierdził, utknął. W tamtym roku zima szybko nadeszła, śnieg mocno sypał. Jego tłumaczenie brzmiało wiarygodnie. Poza tym nigdy nie przyłapałem go na kłamstwie".

Czy pan potwierdza prawdziwość tych wypowiedzi?

Pełnomocnik świadka Mariusz Liegmann:

Panie pośle, ten wywiad dotyczył dozoru sprawowanego przez pana kuratora Lipskiego wobec sprawy z Sądu Rejonowego w Malborku, on dotyczy konkretnie tej sprawy.

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

Ja bym apelował do pana mecenasa, żeby zaczekał pan na pytanie, które zadam i wtedy ewentualnie… żeby pan wcześniej się nie denerwował, tylko zaczekał na zadanie pytania.

Otóż, czy prawdą jest, że pan Marcin P. był osobą wiarygodną? Czy prawdą jest, że nigdy nie przyłapał go pan na kłamstwie?

Świadek Marek Lipski:

Jak mówię. Prowadziłem dwa dozory równolegle. W tamtym czasie otrzymałem ten wyrok sądu z Malborka i próbowałem objąć czynności. I dlatego jest to stwierdzenie, że Marcina P. nie było.

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

To ja jeszcze raz wrócę do tego pytania.

Czy nigdy nie przyłapał pan na kłamstwie pana Marcina P., mając również tę wiedzę, którą posiadł pan później?

Świadek Marek Lipski:

Ja tę wiedzę posiadam teraz, w tamtym czasie miałem wiedzę, że Marcin P. zachowuje się poprawnie.

Poseł Joanna Kopcińska (PiS):

Czy przyłapał pan pana Marcina P. na kłamstwie, czy nie?

Świadek Marek Lipski:

Nie, nie przyłapałem go na kłamstwie, jeśli systematycznie dochodziło do spotkań. Jeśli dochodziło do wyznaczania terminów, był rzetelny, sumienny i zawsze był do dyspozycji kuratora.

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

To mam pytanie.

Świadek Marek Lipski:

To była sytuacja wtedy jednorazowa, można powiedzieć.

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

Znaczy tutaj, w sprawie Amber Gold, ileś razy już Komisja Śledcza udowadniała, że trudno mówić o przypadku.

Chciałbym zapytać pana, czy pan jako świadek może powiedzieć, czy informacje, że śnieg mocno sypał, że zima szybko nadeszła, że osoba dozorowana utknęła to dla pana wiarygodna przesłanka do tego, żeby odstąpić od spotkania z dozorowanym?

Świadek Marek Lipski:

Ja nie odstąpiłem od czynności. Ja to zaznaczyłem, że do spotkania dojdzie z chwilą, gdy on dojedzie do Gdańska.

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

Ale, czy dla pana to była wiarygodna przesłanka, że jest zima, że są opady śniegu i, że w związku z tym nie wyznaczy pan terminu na 6 grudnia, tylko na termin późniejszy, kiedy skazany i dozorowany przez pana…

Świadek Marek Lipski:

Tak, rzeczywiście, była to przesłanka.

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

A, czy jest to wystarczający argument dla pana, żeby odstąpić od wyznaczenia terminu spotkania? W każdej sprawie, w której pan dozorował osoby skazane jako kurator sądowy.

Świadek Marek Lipski:

No, aura myślę, że jest jakimś czynnikiem.

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

Czyli dla pana złe warunki atmosferyczne uzasadniają brak spotkania z osobą dozorowaną?

Świadek Marek Lipski:

To nie jest brak, to jest – po prostu – obiektywna niemożność.

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

To zapytam pana inaczej.

Czy w grudniu 2010 r. mieliśmy do czynienia z zimą stulecia, z kompletnym paraliżem komunikacyjnym wokół Gdańska?

Świadek Marek Lipski:

Wiem, że warunki były trudne. Nie pamiętam, jak dokładnie było. Wiem, że była niebezpieczna sytuacja na drogach. Bo on był poza Gdańskiem, jak zeznał. Tak, że wydawało mi się, że to jest wiarygodne, że nie może dojechać.

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

To powiem panu tak, panie kuratorze…

Świadek Marek Lipski:

Ja mogę powiedzieć nawet o sobie dzisiaj, też myślałem, że na Komisję nie dojadę, ponieważ pociąg, który mnie miał dowieźć do ekspresu, utknął. I też…

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

Czyli to, co pan wtedy zeznał, że Marcin P. utknął i nie pojawi się 6 grudnia na spotkaniu z panem, to pan przyjmował za dobrą monetę. I przyjmował pan to ze zrozumieniem, że do spotkania nie dojdzie, ponieważ dozorowany informuje pana, że jest na urlopie i nie wróci.

Świadek Marek Lipski:

Tak. On informuje, nie, nie pamiętam, czy to był urlop, czy to były jego czynności służbowe. Tego nie wiem. Uważam, że jeśli lojalnie skazany informuje, to nie jest się, to nie jest, nie mogę tego uznać za uchylanie od dozoru.

Poseł Joanna Kopcińska (PiS):

Ale pan wcześniej powiedział… Komisji, wie pan, że prowadził działalność gospodarczą.

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

To mam jeszcze pytanie dodatkowe.

Świadek Marek Lipski:

Ale przecież do spotkania doszło. Spotkałem się, jak wrócił. To jest zaznaczone.

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

Proszę świadka, proszę nie opowiadać Komisji, bo my mamy dokumenty i znamy sprawę. Jak wyglądał…

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Szanowny panie, odczytaliśmy panu harmonogram, jak pan się spotkał i kiedy pan się spotkał. Nie spotkał pan się jeszcze przez wiele miesięcy.

Świadek Marek Lipski:

Nie. Spotkałem się z Marcinem P. po, 6 grudnia nie doszło do spotkania. Spotkałem się z Marcinem P. 3 stycznia następnego roku.

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

No, właśnie o tym chciałem powiedzieć.

Panie kuratorze, już mówimy o tym, że do spotkania dochodzi prawie miesiąc później…

Świadek Marek Lipski:

Tak.

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

I gdyby dozorowany, również w innych sprawach, nie informował pana, że wyjeżdża na dwa miesiące i będzie niedostępny to, czy byłaby to dla pana wiarygodna przesłanka do odstąpienia od spotkania, od wyznaczenia terminu spotkania dozorowanemu?

Świadek Marek Lipski:

Oczywiście, no, przecież nie mam za cel składać wniosku o zarządzenie wykonania kary dlatego, że ktoś wyjechał.

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

A, czy dostrzegał pan w trakcie dozoru wobec Marcina P. przesłankę do wnioskowania o zarządzenie wykonania kary wobec Marcina P.?

Świadek Marek Lipski:

W tych dwóch dozorach, które sprawowałem, na pewno – nie. Ponieważ, jak mówię, dozory przebiegały, moim zdaniem, pozytywnie. Przestrzegał porządku prawnego, tak jak mówił, karty karne miałem takie, jakie miałem. Nie zakłócał zasad współżycia społecznego, sąsiedzi wypowiadali się o nim pozytywnie. Policja, dzielnicowy mówił, że nie jest widywany pod wpływem alkoholu.

Tak, że nie było tutaj żadnych symptomów, które by sugerowały, żeby złożyć wniosek o zarządzenie wykonania kary.

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

Czyli, rozumiem, że gdyby pan Marcin P. poinformował pana telefonicznie, że wyjeżdża na trzymiesięczny urlop, wyjazd z rodziną i mimo tego, że kończyłby się okres próby, to pan nie podjąłby żadnych czynności ani nie doszedłby pan do takiego wniosku, że należy zarządzić wykonanie kary wobec skazanego.

Świadek Marek Lipski:

Ja mu powiedziałem, że wpłynęły akta sądu w Malborku i, że trzeba rozpocząć jak najszybciej czynności, ale – tak jak mówię – tłumaczył się on swoją sytuacją życiową w tamtym czasie.

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

A, czy praca kuratora sądowego to fikcja?

Świadek Marek Lipski:

Dlaczego?

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

No, słysząc wyjaśnienia przedstawione przez pana, to mam wrażenie, że rola kuratora sądowego opierałaby się tylko i wyłącznie nawet nie na tej pracy notariusza, co bardziej na roli sekretarza, który spisywałby tylko i wyłącznie zeznania skazanego i dozorowanego przez kuratora sądowego.

Świadek Marek Lipski:

No, niestety, jedną z czynności kuratora jest spisywanie oświadczeń skazanych.

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

A, czy jest też konieczność weryfikacji tych zeznań?

Świadek Marek Lipski:

O tej weryfikacji możemy mówić teraz.

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

Ale to wtedy rolą kuratora sądowego było tylko i wyłącznie spisanie zeznań Marcina P.?

Świadek Marek Lipski:

Nie miałem narzędzi dokładnie. W tamtym czasie nie miałem, jak mówię, nawet nie miałem dostępu do systemu informatycznego sądu. Nawet nie miałem warunków odpowiednich pracy. Nie miałem swojego własnego biurka, biura. Mam to teraz, dzięki zabiegowi kuratora okręgowego uzyskałem dostęp do laptopa i biurka. Dwa razy w tygodniu mogę usiąść i sporządzić czynności. W tamtym czasie dzieliłem biurko z innymi. Było w jednym pokoju ośmiu kuratorów, ośmiu interesantów przychodziło, nie słyszeliśmy swojego głosu.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Proszę pana, to na czym pan to pisał, jak pan nie miał komputera?

Świadek Marek Lipski:

Tak jak mówię, pisałem to, że tak powiem, miałem cztery godziny dostępu. O 12 musiałem opuścić biurko, ponieważ przychodził następny kurator na dyżur.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Proszę pana, to nie należało napisać, że – „nie ma możliwości sporządzenia sprawozdania”, „kontakt się nie udał”, „nie mam możliwości zweryfikowania”, „nie mam dostępu do policji”, „nie mam dostępu do…”

Świadek Marek Lipski:

Dzisiaj jestem mądry po szkodzie, ja już też cierpię dosyć, cztery lata…

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Proszę pana, pan powiedział, że od 1995 r. pracował.

Świadek Marek Lipski:

Tak, ale, jak mówię, ja przyznaję przed Komisją i nie tylko, że na pewno jakiś błąd ludzki, ale nie czuję się winnym w sensie takim, że niedopełniałem obowiązków. Nie miałem stworzonych warunków. Cały czas… Kolokwializując temat, jeśli stolarz jest zatrudniony w stolarni, nie dostaje hebla to nikt go nie ocenia za to, że nie zrobił stołu danego dnia.

Poseł Joanna Kopcińska (PiS):

Ale pisał pan coś, no, przecież trzeba było napisać prawdę.

Świadek Marek Lipski:

Pisałem, prawie że (nie będę tego mówił, że pisałem na kolanie), bo tak to wyglądało. Są świadkowie, są informacje składane do prezesa sądu, do innych czynników o poprawę warunków pracy. Ta…

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Proszę pana…

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

To ja mam jeszcze…

Świadek Marek Lipski:

Te warunki uległy poprawie dopiero teraz.

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

Czyli, panie kuratorze, rozumiem, że w latach afery Amber Gold praca kuratorów sądowych polegała na spisaniu zeznań skazanego bez jakiejkolwiek weryfikacji tych zeznań?

Świadek Marek Lipski:

Weryfikacja była…

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

Czy chce pan nas przekonać, jako posłów sejmowej Komisji Śledczej, że tak wyglądała praca kuratorów sądowych?

Świadek Marek Lipski:

Niestety, można było zrobić by lustrację, jak wyglądały warunki pracy kuratora. Wtedy by szanowna Komisja miała ogląd.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Szanowny panie, dysponujemy kilkoma…

Świadek Marek Lipski:

Ja żądałem, zwróciłem się do ówczesnego ministra sprawiedliwości o wysłuchanie. Minister sprawiedliwości nie skorzystał z tego prawa. Ja już w 2012 r. chciałem cokolwiek na temat tego powiedzieć. Nie zostałem przyjęty, nie zostałem wysłuchany. Cztery lata biję się z myślami. Warunki pracy nie powiem, że były skandaliczne, ale były trudne.

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

Czyli uważa pan, że jakby te warunki techniczne to był jedyny powód…

Świadek Marek Lipski:

Tak, warunki techniczne…

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

Ja bym, jak jeszcze mogę tylko, proszę świadka.

Czy warunki techniczne były jedynym powodem, że nie weryfikował pan przekazywanych panu informacji przez pana Marcina P.?

Świadek Marek Lipski:

Nie, jak mówię, warunki techniczne – obciążenie. Jeśli weźmiemy pod uwagę standardy obciążenia pracą kuratora, sto dwadzieścia środków probacji, ja miałem w tamtym czasie od stu osiemdziesięciu do dwustu dwudziestu. Czyli, można określić, że to są dwa etaty. Chyba że źle liczę.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):
Proszę pana, czy we wszystkich…

Świadek Marek Lipski:
Dwadzieścia cztery na dobę mało, doba dla tej pracy mało.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):
Proszę pana, czy we wszystkich sprawach, które pan prowadził, opierał się pan tylko na informacjach uzyskanych od skazanych?

Świadek Marek Lipski:
Nie.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):
A, jak pan w innych sprawach weryfikował te informacje?

Świadek Marek Lipski:
No, tak, jak należy.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):
To znaczy?

Świadek Marek Lipski:
Ja uważam, że policja, zapytanie o karalność, ale, jak mówię, zapytanie o karalność mamy dopiero od 2013 r. możliwość samemu.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):
Proszę pana…

Świadek Marek Lipski:
W tamtym czasie trzeba było zwracać się z pismem.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):
Proszę pana, szanowny panie, chce pan powiedzieć, że przed 2013 r. nie miał pan możliwości zwrócenia się do komisariatu o…

Świadek Marek Lipski:
No, to o tym mówię – wywiady policji jak najbardziej.

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):
To jeszcze raz bym zadał to samo pytanie.

Czy w roku 2010 i w latach 2011–2012 praca kuratorów sądowych to była fikcja?

Świadek Marek Lipski:
Nie było fikcji.

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):
No, ale nie weryfikowano, bo nie było takich możliwości według tego, co pan zeznał przed sejmową Komisją Śledczą…

Świadek Marek Lipski:
Nie, ja tylko mówię, że warunki były trudne, że to jest, można wziąć na karb lakoniczności, może nierzetelności tych wywiadów. Ale nie jest to wynikiem jakiegoś zamierzonego działania…

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):
Dziękuję bardzo, pani przewodnicząca.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):
Proszę pana, proszę…

Świadek Marek Lipski:
…czyli przeciążenie pracą.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Proszę pana, proszę powiedzieć (wróćmy do tych pozostałych wywiadów), czy pan weryfikował w pozostałych swoich sprawach informacje uzyskiwane od skazanych?

Świadek Marek Lipski:

Weryfikowałem.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

To niech pan powie, w jaki sposób.

Świadek Marek Lipski:

Wywiady policji…

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Dalej.

Świadek Marek Lipski:

…sąsiedzi…

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Dalej.

Świadek Marek Lipski:

…rodzina.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Dokumenty kiedykolwiek pan weryfikował?

Świadek Marek Lipski:

Oczywiście, umowy o pracę.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Zaświadczenia? PIT-y?

Świadek Marek Lipski:

Zaświadczenie z powiatowego urzędu pracy, jeśli był bezrobotny, umowa o pracę, umowa zlecenie, jeśli takową miał.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Proszę pana, to proszę powiedzieć Wysokiej Komisji, dlaczego od 2009 r. do 2012 r., czyli przez okres przeszło trzech lat, w sprawie Marcina P. nie zweryfikował pan niczego.

Świadek Marek Lipski:

Jak mówię, na początku, jak poznałem Marcina P., na pewno tam jego informacje odnośnie do rozpoczętej działalności były. Ja nie potrafię teraz powiedzieć, po tylu latach, co dokładnie się działo.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Proszę pana, ma pan przed sobą tę kartę dozoru. Nie jest, tak jak panu powiedziałam, dla pana tajemnicą, że ocena wszystkich, którzy pana kontrolowali, jest zawsze jednoznaczna, że…

Świadek Marek Lipski:

To jest ocena subiektywna oczywiście, każdy ma prawo do oceny.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Każdy ma prawo do oceny.

No, to, proszę pana, proszę powiedzieć (wracam do tego pytania) – dlaczego pan w sprawie Marcina P. nie dokonał weryfikacji żadnej informacji przez niego podawanej?

Świadek Marek Lipski:

Nie uważam, że nie weryfikowałem żadnej informacji.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

To, co pan zweryfikował i w jaki sposób?

Świadek Marek Lipski:

No, przecież nawet fakt, że prowadził działalność gospodarczą, było to prawdą w jakimś sensie, bo prowadził.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

A jaką prowadził, proszę pana, działalność?

Świadek Marek Lipski:

No, ja nie jestem biegłym od działalności gospodarczej. Twierdził, że pracuje, później nawet, że razem z żoną prowadzą działalność gospodarczą. Ja nigdy nie uważałem, że ja muszę…

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Proszę pana, a gdyby np. oświadczył panu, że prowadzi działalność gospodarczą w postaci np. plantacji marihuany to, czy pan by uznał, że to jest informacja, którą…

Świadek Marek Lipski:

Ale tu mówimy o czynnościach przestępczych, tak?

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Szanowny panie, a jaką działalność prowadził Marcin P. od 2009 r.?

Świadek Marek Lipski:

Ale ja nie miałem wiedzy, że jego działalność jest przestępcza.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Dobrze.

Proszę pana, a gdyby była taka sytuacja, że skazany informuje pana, że prowadzi działalność gospodarczą, podczas gdy nie prowadzi tej działalności?

Świadek Marek Lipski:

On mówił, że prowadzi działalność gospodarczą o charakterze doradztwa finansowego. Ja go zapytałem…

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Proszę pana, ale ja pana pytam, w którym momencie… czy kiedykolwiek… bo pan nawet nigdy nie posłużył się nazwą tej działalności…

Świadek Marek Lipski:

Nie, ponieważ ja go wnikliwe zapytałem: na czym polega pana działalność? Powiedział: „Doradzam…" – cytuję – „…jak ludzie mają wydawać swoje pieniądze".

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Proszę pana, i to panu wystarczyło?

Świadek Marek Lipski:

No, tak to sformułował.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Proszę pana, a gdyby np. zamiast tego był bezrobotny, na utrzymaniu żony i jeszcze np. (nie wiem…) zażywał narkotyki czy pił alkohol i też panu by oświadczył, że tego nie robi, to też pan by wnikliwie go o to zapytał i on by panu wnikliwe odpowiedział?

Świadek Marek Lipski:

No, tu jest chyba inna sytuacja, bo chyba widać, czy ktoś zażywa narkotyki czy pije alkohol. W tamtym przypadku konkretnie pana prezesa nie było takich czynności, takich zjawisk w ogóle. Według informacji wszelkich w ogóle nie ma żadnych styczności z używkami.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Proszę pana, a proszę powiedzieć – a skąd pan wie, że nie miał tych styczności z używkami.

Świadek Marek Lipski:

Ja go nie widywałem pod wpływem alkoholu.

Poseł Krzysztof Brejza (PO):

(*Wypowiedź poza mikrofonem*)

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Nie, musi pan poczekać na swoją kolejkę. Nikt tutaj jeszcze… nikt nie… Tu nie ma jeszcze… Bo tu nie było chętnych wcześniej a teraz się pojawili. Pan poseł poczeka na swoją kolej.

Proszę pana, proszę powiedzieć, jak długo jeszcze później pan pracował jako kurator dla dorosłych.

Świadek Marek Lipski:

Ja pracowałem do maja br.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

W maju br. dopiero pan został przeniesiony, tak?

Dobrze.

Pani poseł Możdżanowska.

Poseł Andżelika Możdżanowska (PSL):

Bardzo dziękuję.

Panie kuratorze, wiemy, że ma pan wykształcenie pedagogiczne. Czy pan zawsze chciał zostać kuratorem sądowym?

Świadek Marek Lipski:

Tak, mnie uczono trochę innej roli, innego spojrzenia na pracę kuratora.

Poseł Andżelika Możdżanowska (PSL):

Dobrze, to proszę mi powiedzieć, jak pan sobie wyobrażał swoją pracę, zanim pan przyjął funkcję funkcjonariusza publicznego?

Świadek Marek Lipski:

Mnie uczono w czasie stażu kuratorskiego, że kurator jest osobą wspierającą podopiecznych ku zmianie stylu życia, ku zmianie postaw a nie było wtedy sugerowania funkcji kontrolnej, tylko był nacisk na funkcję wychowawczą.

Poseł Andżelika Możdżanowska (PSL):

A proszę mi powiedzieć: czy kurator sądowy powinien także mieć zdolności oceniania zastosowania odpowiednich technik, narzędzi w swojej pracy?

Świadek Marek Lipski:

Tak.

Poseł Andżelika Możdżanowska (PSL):

I pan takowe posiadał?

Świadek Marek Lipski:

Tak.

Poseł Andżelika Możdżanowska (PSL):

I wszystkie pan je, twierdzi, zastosował w prowadzonych dozorach?

Świadek Marek Lipski:

Uważam, że w stosunku do moich podopiecznych jak najbardziej.

Poseł Andżelika Możdżanowska (PSL):

W stosunku do Marcina P. również?

Świadek Marek Lipski:

Też.

Poseł Andżelika Możdżanowska (PSL):

I twierdzi pan, że te wszystkie pytania, które dzisiaj przebiegały na Komisji Śledczej, potwierdzają pana wiarygodną pracę i rzetelne wykonywanie obowiązków kuratora sądowego, tak?

Świadek Marek Lipski:
Na miarę moich możliwości, oczywiście.

Poseł Andżelika Możdżanowska (PSL):
Ale co pan rozumie przez „na miarę moich możliwości"?

Świadek Marek Lipski:
No, jak już mówiłem: warunki pracy, przeciążenie pracą, to też ma wpływ.

Poseł Andżelika Możdżanowska (PSL):
Warunki pracy to jakby jeden element wykonywania każdego zawodu. A rzetelna wiedza? Posiadał pan?

Świadek Marek Lipski:
Posiadam. Mam wykształcenie, skończyłem pedagogikę resocjalizacyjną.

Poseł Andżelika Możdżanowska (PSL):
Rozumiem.
A umiejętności psychologiczno-pedagogiczne?

Świadek Marek Lipski:
Posiadam, jestem po różnego typu szkoleniach dodatkowych.

Poseł Andżelika Możdżanowska (PSL):
Panie kuratorze, ja doskonale pana rozumiem, pana tłumaczenie, tylko kwestia jest taka, że twierdzi pan, że niedostatecznie ocenił pan pana Marcina P.

Świadek Marek Lipski:
Nie oceniłem dostatecznie, jak mówię. Powiem szczerze, nie spodziewałem się, że będę miał w swojej karierze zawodowej takiego przebiegłego przestępcę, tak.

Poseł Andżelika Możdżanowska (PSL):
To, co z tymi technikami poznawczymi i psychologicznymi?

Świadek Marek Lipski:
No, w tym momencie…

Poseł Andżelika Możdżanowska (PSL):
Zawiodły?

Świadek Marek Lipski:
Można powiedzieć, że zawiodły, chociaż trudno to tak ocenić.

Poseł Andżelika Możdżanowska (PSL):
Panie kuratorze, to proszę mi powiedzieć (bo powołuje się pan, że były spotkania, były prowadzone dozory z pana strony), jak wyglądało, proszę opisać jedno – takie spotkanie z panem Marcinem P. w czasie prowadzonego dozoru.

Świadek Marek Lipski:
No, spotkanie było…

Poseł Andżelika Możdżanowska (PSL):
Tak od momentu, kiedy pan się spotkał z Marcinem P. Jak to wyglądało, ile trwało?

Świadek Marek Lipski:
Pierwsze spotkanie przebiegało podczas dyżuru sądowego, gdy go poznałem, jak uzyskał postanowienie sądu o przerwie w karze. Przyszedł do kuratorów, konkretnie do mnie. Przedstawiono mi informacje, że z racji, że zamieszkał na moim terenie działania, będzie moim podopiecznym.

Poseł Andżelika Możdżanowska (PSL):
A w jakiej sprawie przyszedł?

Świadek Marek Lipski:
Jak pamiętam, przyszedł w związku z udzieleniem mu przerwy w karze.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Ale do jakiej sprawy? – pani poseł pyta.

Świadek Marek Lipski:

Nie pamiętam do jakiej to było sprawy, tylko dostał z Koszalina przerwę w karze z uwagi na tę sytuację rodzinną…

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

A pamięta pan kwalifikację prawną?

Świadek Marek Lipski:

No, na pewno też tam odbywał karę za wyłudzenie, 286. I w związku z tym stawił się w ciągu oznaczonych siedmiu dni do biura, po czym po sporządzeniu… po przeprowadzeniu rozmowy i sporządzeniu notatki, umówiłem się na spotkanie w jego miejscu zamieszkania, czyli w tym miejscu, w którym on przebywał, bo ten dom pod starym adresem…

Poseł Andżelika Możdżanowska (PSL):

My się dowiemy.

Świadek Marek Lipski:

…był spalony, tak.

Poseł Andżelika Możdżanowska (PSL):

Dobrze.

Proszę powiedzieć: jak wyglądało, bardziej mnie interesuje – to spotkanie w miejscu zamieszkania u pana Marcina P.

Świadek Marek Lipski:

Zostałem oczywiście, bardzo kulturalnie zostałem wpuszczony do mieszkania. Mieszkanie było czyste, schludne, skromnie urządzone, ale w nowym budownictwie. Oświadczył skazany, że to są rzeczy, które uzyskał, ponieważ z tego domu po spaleniu nic nie zostało, tak że tutaj mieli rzeczy wypożyczone od właścicielki tego lokalu.

Poseł Andżelika Możdżanowska (PSL):

Jaki status ma… Jak wtedy mógł określić pan status materialny pana Marcina P.?

Świadek Marek Lipski:

Status materialny, wydawało mi się, że przeciętny, normalny. Nie zauważyłem, żeby to było… Normalnie, czysty, schludny lokal, grzeczny, kulturalny mężczyzna, bardzo dobrze się wysławiający.

Tak, że ja tutaj nie zauważyłem żadnych negatywnych symptomów. Jak mówię, sam mówił o sobie, że nie ma żadnych uzależnień, że pochodzi z dobrej rodziny i tyle.

Poseł Andżelika Możdżanowska (PSL):

A czy panu imponował ten styl bycia pana Marcina P.?

Świadek Marek Lipski:

Nie, nie imponował. Ja potraktowałem to spotkanie standardowo, tak jak inne dozory, inne wizyty u innych podopiecznych. Z tym, że…

Poseł Andżelika Możdżanowska (PSL):

Panie prokuratorze, to skąd takie zaufanie? Zawsze pan darzy takim zaufaniem wszystkich ludzi?

Świadek Marek Lipski:

Znaczy, ja jestem z natury człowiekiem otwartym, ale nie uważam, żebym tu zbytnio wykazał zaufanie. Po prostu rozmowa wstępna przebiegała w miłej atmosferze. To jest, niekiedy, rzadkością.

Poseł Andżelika Możdżanowska (PSL):

Dobrze, a czy te wyroki w jakiś sposób nie… kazały panu zachować czujność?

Świadek Marek Lipski:

Na pewno wykazały, ale jak mówię…

Poseł Andżelika Możdżanowska (PSL):

A w którym momencie pan taką czujność wykazał, czy był taki moment?

Świadek Marek Lipski:

Był taki moment.

Poseł Andżelika Możdżanowska (PSL):

To proszę nam opisać.

Świadek Marek Lipski:

Z chwilą właśnie tego nieszczęsnego wyroku, który wpłynął z Malborka.

Poseł Andżelika Możdżanowska (PSL):

Panie prokuratorze, ale posługuje się pan takimi opisami jak: odnieść wrażenie. Czy nie wynika pana zachowanie też z takiego kontekstu, że jednak Marcin P. był dla pana taką osobą, która mogła na panu robić wrażenie. Jednak prowadził działalność w zakresie doradztwa gospodarczego, pan nazywa siebie skromnym kuratorem. Czy ten kontekst, mówi pan o wielkich Gdańska, czy ten kontekst mógł również zaważyć na tym, że pan w sposób szczególny traktował swego podopiecznego?

Świadek Marek Lipski:

Nie traktowałem jego w sposób szczególny. Uważam, że traktowałem go normalnie, jak innych podopiecznych

Poseł Andżelika Możdżanowska (PSL):

Czy kiedykolwiek proponował panu doradztwo gospodarcze, albo pan pytał w tym zakresie…

Świadek Marek Lipski:

Nie, ja nigdy nie byłem zainteresowany taką formą, taką sytuacją, ponieważ, no, jak mówię, całe życie zawodowe związałem z wymiarem sprawiedliwości. Do wybuchu afery Amber Gold nie miałem żadnych skarg na moją pracę. Mało tego, w 2011 r., bodajże w grudniu, otrzymałem informację, że będzie uruchomiona procedura w związku ze stopniem na kuratora specjalistę.

Tak, że nie było tutaj, to dopiero wyszło, a trudno, żeby mieć oceny pozytywne, jak nacisk różnych środków na mnie. Jak mówiłem, pracuję od czterech lat w permanentnym stresie, tak że te oceny są, moim zdaniem, subiektywne.

Poseł Andżelika Możdżanowska (PSL):

Panie kuratorze, ale opisywał pan swoje warunki pracy, które rzeczywiście budzą sporo zastrzeżeń. Czy w tym momencie… Czy były takie momenty, kiedy pan w swoim wykonywaniu czynności zawodowych czuł frustrację szczególną, jeśli chodzi o obowiązki kuratorskie?

Świadek Marek Lipski:

Nie czułem frustracji, o tych warunkach były władze zwierzchnie systematycznie informowane.

Poseł Andżelika Możdżanowska (PSL):

Ale to, że były informowane, to jedna kwestia, ale czy czuł pan wewnętrzną frustrację w kwestii, w związku z wykonywaniem czynności…

Świadek Marek Lipski:

Nie czułem frustracji, ponieważ kocham, lubię swoją pracę i kocham ludzi. I po to uważałem, że jest rolą kuratora kochać ludzi a nie za wszelką cenę robić wszystko, żeby ich stygmatyzować i wsadzać do zakładów karnych i tak przepełnionych. Nie uważam, że rolą kuratora jest stygmatyzowanie.

To było na tamten czas, dzisiaj możemy mówić o kontroli, o weryfikowaniu. Na tamten czas było trochę inaczej.

Poseł Andżelika Możdżanowska (PSL):

Panie kuratorze, jak było inaczej? Co było takiego innego?

Świadek Marek Lipski:

Przede wszystkim…

Poseł Andżelika Możdżanowska (PSL):

Rzetelność wykonywania swojej pracy zawodowej…

Świadek Marek Lipski:

…rzetelność rzetelnością. Przede wszystkim przepisy. Rozporządzenie z 2013 r. unormowało całokształt pracy, łącznie z wyglądem akt sądowych.

Poseł Andżelika Możdżanowska (PSL):

Panie kuratorze, co się takiego zmieniło? Miał pan realizować zadania o charakterze wychowawczo-resocjalizacyjnym, tak?

Świadek Marek Lipski:

Właśnie, o tym mówię.

Poseł Andżelika Możdżanowska (PSL):

O charakterze diagnostycznym, tak?

Świadek Marek Lipski:

Tak.

Poseł Andżelika Możdżanowska (PSL):

O charakterze profilaktycznym?

Świadek Marek Lipski:

Tak.

Poseł Andżelika Możdżanowska (PSL):

I o charakterze kontrolnym? Co się zmieniło?

Świadek Marek Lipski:

Że teraz jest nacisk na kontrolę.

Poseł Andżelika Możdżanowska (PSL):

A miał pan realizować te zadania. Czy pan wszystkie zadania, które ja wymieniłam, zrealizował w sposób sumienny, rzetelny?

Świadek Marek Lipski:

Realizowałem na miarę moich możliwości.

Poseł Andżelika Możdżanowska (PSL):

Czyli był pan sfrustrowany swoją niemożnością…

Świadek Marek Lipski:

Nie byłem sfrustrowany, dlaczego? Frustraci nie pracują albo nie żyją. Proste.

Poseł Andżelika Możdżanowska (PSL):

Panie kuratorze, kwestie rzetelności wykonywania obowiązków potwierdzały się dzisiaj lub nie potwierdziły się.

Świadek Marek Lipski:

Uważam, że rzetelnie, na miarę moich możliwości. Jak mówię, mogę powiedzieć o błędzie ludzkim, o zawirowaniach a nie – o jakimś nastawieniu negatywnym…

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

A niedopełnienie obowiązku? Może pan użyć takiego określenia wobec siebie?

Świadek Marek Lipski:

Taki zarzut stawia mi w tej chwili sąd, ale to będzie badane.

Poseł Andżelika Możdżanowska (PSL):

Panie prokuratorze, na koniec, twierdzi pan, że albo nie było czasu, albo nie było warunków na rzetelne zajęcie się tą sprawą, co jest tak naprawdę równoznaczne…

Świadek Marek Lipski:

Na tę sprawę mamy nie rozmawiać. O tej sprawie mamy nie rozmawiać, jak rozumiem.

Poseł Andżelika Możdżanowska (PSL):

…z pana bezprzedmiotową pozycją jako kuratora sądowego. W tym momencie pokazuje pan, że pana rola była bezprzedmiotowa. To, po co pan był kuratorem w kwestii prowadzenia wszystkich czynności wobec Marcina P.?

Świadek Marek Lipski:

Przede wszystkim rolą kuratora jest w miarę wpłynąć, ustrzec skazanego od popełniania przestępstw. Na tamten czas wydawało mi się, że taką rolę pełnię.

Naprawdę nie wiedziałem, nie miałem świadomości o jego takiej szerokiej działalności przestępczej.

Poseł Andżelika Możdżanowska (PSL):

Panie kuratorze, i finał jest – 18 tys. osób i 850 mln zł.

Świadek Marek Lipski:

Jest … a ja jestem jednym z nich.

Poseł Joanna Kopcińska (PiS):

Przepraszam, ja tylko wpisując się w wątek pani poseł…

Czy to, że pan P. był skazany za wyłudzenie, przestępstwo polegające na wprowadzeniu w błąd lub wykorzystanie błędu nie było dla pana, dla kuratora wystarczającym sygnałem, że trzeba przyjmować, stosować ostrożność w przyjmowaniu jego zapewnień?

Świadek Marek Lipski:

Jak najbardziej, ale – jak powtarzam – generalnie w moim doświadczeniu zawodowym, w pracy miałem kontakt z osobami z innych grup przestępczych. Nie miałem oszustów na taką skalę. Miałem oszusta, powiedzmy, skazanego z tego artykułu za niewielką szkodę, które były realizowane.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Proszę pana, ale o czym pan mówi?

Poseł Joanna Kopcińska (PiS):

Ale miał pan to zweryfikować. Właśnie o to pana pytamy: jak pan to poddał tej weryfikacji?

Świadek Marek Lipski:

Nie miałem możliwości. Mówię, jak mówię, te dwa dozory były bez orzeczonych obowiązków. To tu co weryfikować? A ta sprawa z Malborka nie podlega, jak rozumiem, dzisiejszej dyskusji.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Proszę pana, proszę pana, ale proszę pana....

Świadek Marek Lipski:

Ale ja nigdy nie byłem kuratorem od Amber Gold, od tego trzeba zacząć.

Poseł Joanna Kopcińska (PiS):

Miał pan dozór nad oszustem.

Poseł Andżelika Możdżanowska (PSL):

A, są tacy kuratorzy, panie kuratorze, specjalnie powołani od Amber Gold i od innych afer finansowych?

Świadek Marek Lipski:

Ja uważam, że to wezwanie tak było skierowane.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Proszę pana, tylko cały czas pan usiłuje umknąć w odpowiedziach z tego faktu, że to nie jest kwestia, przynajmniej na ten moment, w naszych pytaniach dotycząca działalności Marcina P. w ramach Amber Gold, tylko w ramach tego, że kurator, pan miał obowiązek orientować się co do jego sytuacji a w ówczesnym okresie czasu miał dziewięć wyroków za te same…

Świadek Marek Lipski:

Pani przewodnicząca, ja cały czas powtarzam, ja nie miałem takiej wiedzy. Przepraszam bardzo, ja nie mogę…

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Proszę mi nie przerywać, bo teraz mówię ja.

Proszę pana, ale pan nie miał tej wiedzy i to jest jeden z największych zarzutów wobec pana, bo pan po to był powołany jako kurator, że to właśnie pan miał pilnować skazanego, czy skazany popełnia przestępstwa i czy ma nowe wyroki. Bo to właśnie po to jest instytucja kuratora, która czuwa nad zachowaniem skazanego w trakcie okresu próby, który jest mu w tym momencie przyznawany przez sąd.

W związku z powyższym to, że pan powtarza nieustannie, że pan nie miał tej wiedzy, to jest jeden z największych zarzutów, jakie pan może sobie postawić.

Czy pani poseł Możdżanowska zakończyła?

Poseł Andżelika Możdżanowska (PSL):

Tak, dziękuję.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Dobrze.

Teraz pan poseł Pięta.

Poseł Stanisław Pięta (PiS):

Panie kuratorze, wykonuje pan swój zawód od 21 lat. Jest pan pedagogiem, ma pan spore doświadczenie. Jak pan się wyraził, uważa pan, że pańskim zadaniem jest kochać ludzi. Nie wydaje się panu, że pańskim zadaniem jest chronić ludzi?

Chciałem pana zapytać: dlaczego postanowił pan zostać kuratorem? Jaka była pańska motywacja? Bo, wie pan, jak słuchamy pańskiej wypowiedzi i słyszymy, że pański podopieczny był rzetelny, sumienny, zawsze do pańskiej dyspozycji, ujmujący, konkretny, rzeczowy, pan został kulturalnie wpuszczony do mieszkania, które było czyste, schludne, skromne a sam pan P. był czystym mężczyzną, dobrze wysławiającym się…

Panie kuratorze, no, to przecież u każdego człowieka, który ma do czynienia, nie mówię o kuratorze sądowym, który jest profesjonalnie przygotowany do kontaktu z takimi osobami, ale u każdego przeciętnego człowieka wzbudziłoby to podejrzenia. Dlaczego to nie wzbudziło to podejrzeń u pana?

Świadek Marek Lipski:

Ponieważ, jak mówię, inaczej jest, jak się idzie do takiego domu, a inaczej, jak się idzie do przysłowiowej meliny alkoholowej, tak? Tak, że tutaj jest, tu był pewien rozdźwięk. Na co dzień nie miałem takich, że tak powiem, miłych wrażeń. To dzisiaj mogę tak powiedzieć, tak?

Poseł Stanisław Pięta (PiS):

Przepraszam, ale pan...

Świadek Marek Lipski:

Statystycznie chodziłem, niestety, w inne środowiska.

Poseł Stanisław Pięta (PiS):

Tak.

Świadek Marek Lipski:

Byłem kuratorem w najbardziej patologicznej dzielnicy miasta w Gdańsku, na Dolnym Mieście. Później dopiero zostałem kuratorem na Górnej Oruni, gdzie specyfika przestępstw jest zupełnie inna.

Poseł Stanisław Pięta (PiS):

Rozumiem.

Świadek Marek Lipski:

Tak, że tutaj ja, to był dla mnie początek pracy na Górnej Oruni. Ja miałem przez całe bodajże 15 lat co najmniej dozory na najstarszej dzielnicy Gdańska, tam była zupełnie inna specyfika. Tam, niestety, nie trafiali się oszuści na miarę Marcina P.

Poseł Stanisław Pięta (PiS):

Ale podejmując się...

Świadek Marek Lipski:

I mało tego, przepraszam, byłem jeszcze specjalnie, że tak powiem, działałem, żeby się rozwijać: uczestniczyłem w różnego typu szkoleniach odnośnie do przemocy domowej, alkoholizmu, narkomanii. Właśnie w 2010 r. byłem na takim szkoleniu. A nigdy nie byłem, o tym mówiłem, nie byłem szkolony w aspekcie oszustw, oszustów na taką skalę.

Uważałem, że mogę wypowiadać się w aspekcie problemów alkoholowych, pomagać kobietom pokrzywdzonym, często brałem udział w dniach osób pokrzywdzonych przestępstwami rodzinnymi. Pomagałem kobietom pisać różnego typu wnioski. I tutaj jak gdyby kładłem swój nacisk w swojej działalności, także społecznej. A trafił mi się też, nie wiem, taki można powiedzieć dzisiaj, zbieg okoliczności, że Marcin P. akurat zamieszkał na moim terenie działania, przecież on ten dom miał gdzie indziej.

Poseł Marek Suski (PiS):

Współczujemy panu…

Świadek Marek Lipski:

No, niestety, no taka jest… taka jest okoliczność.

Poseł Stanisław Pięta (PiS):

Panie kuratorze, ale – obejmując go dozorem – wiedział pan, za jakie przestępstwa został skazany. Wiedział pan, że to były oszustwa.

Świadek Marek Lipski:

Ale to były… To były do… do wybuchu afery to były drobne przestępstwa. Jak mówię: te dwa wyroki, które cały czas pamiętam, to były wyroki w zawieszeniu bez orzeczonych obowiązków.

Poseł Stanisław Pięta (PiS):

Rozumiem. Proszę nam opowiedzieć, jak przebiegały spotkania z panem Marcinem P.? Proszę odpowiedzieć…

Świadek Marek Lipski:

Już mówiłem, że spotkania były bardzo – mi się wydaje – rzetelne, spokojne, bez żadnego napięcia, agresji z jego strony, itd. Tak, że to były bardzo, bardzo konkretne… Cały czas rozmawialiśmy na temat przebiegu okresu prób, na temat realizacji przez niego obowiązków nałożonych przez sąd. No, ale mówię, tutaj zwracałem uwagę, on (oczywiście, to jest też na pewno jakiś mój błąd), ale on – oczywiście – sugerował, że poza tymi sprawami, o których ja wiem, nic innego się nie dzieje.

Poseł Stanisław Pięta (PiS):

A proszę powiedzieć, jak…

Świadek Marek Lipski:

Dzisiaj bym się nie dał w to wmanewrować, ponieważ mamy dostęp bezpośredni.

Poseł Stanisław Pięta (PiS):

Rozumiem.

Jak długo trwały te spotkania? Pierwsze spotkanie, jak długo trwało?

Świadek Marek Lipski:

To w miarę potrzeb. No ja nie jestem w stanie powiedzieć: godzinę, pół godziny, czterdzieści minut, na pewno nie krócej.

Poseł Stanisław Pięta (PiS):

Jak się zachowywał, był otwarty, zamknięty…?

Świadek Marek Lipski:

Tak, był bardzo rzeczowy, spokojny, otwarty…

Poseł Stanisław Pięta (PiS):

Odpowiadał na pytania?

Świadek Marek Lipski:

Odpowiadał na pytanie…

Poseł Stanisław Pięta (PiS):

Ograniczał się do odpowiedzi na pytania, czy…?

Świadek Marek Lipski:

Tak, odpowiadał tylko na pytania. Jak mówię, jak go zapytałem o tę działalność gospodarczą, no to konkretnie wskazał, mówił, że doradza ludziom, jak mają wydawać swoje środki pieniężne. Oczywiście nie… dalej nie pytałem, no. Może to dzisiaj się wyda lakoniczne, ale w tamtym czasie mi to wystarczało.

Poseł Stanisław Pięta (PiS):

Jakie…

Świadek Marek Lipski:

Odnośnie do studiów – no to, oczywiście, mówił, że jest po technikum i studiuje, ale ma tyle pracy, że z tymi studiami no to… Zarzucił te studia. Dlatego nawet nie żądałem od niego żadnych zaświadczeń jak w pewnym momencie powiedział, że już nie studiuje.

Poseł Stanisław Pięta (PiS):

Pański dozór ciążył mu, czy był pan witany serdecznie…?

Świadek Marek Lipski:

Znaczy normalnie, normalnie no, on traktował to jako obowiązek… Jak mówię, on to traktował bardzo rzetelnie, obowiązkowo, nie uchylał… Ja nie odnosiłem wrażenia, żeby ten człowiek uchylał się kiedykolwiek od jakiegokolwiek kontaktu z kuratorem. On się nie uchylał wręcz od kontaktu z kuratorem. I to było odzwierciedlane w informacjach przesyłanych do sądu.

Poseł Stanisław Pięta (PiS):

Rozumiem.

Wspomniał pan o swojej działalności społecznej, czy w ramach swojej działalności zawodowej albo społecznej poznał pan jakiś polityków?

Świadek Marek Lipski:

Nie.

Poseł Stanisław Pięta (PiS):

Rozumiem.

Czy zna pan mecenasa Daszutę?

Świadek Marek Lipski:

Nie znam, nie miałem przyjemności poznać.

Poseł Stanisław Pięta (PiS):

Rozumiem.

Dziękuję panu.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):
Pan poseł Brejza.

Pełnomocnik świadka Mariusz Liegmann:
Przepraszam, czy możemy prosić o krótką przerwę, bardzo krótką?

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):
Panie mecenasie, tylko my żeśmy już państwu udzielali przerwy a mamy kolejnych dwóch świadków.

Pełnomocnik świadka Mariusz Liegmann:
Ja rozumiem, ale chodzi o dwie minuty dosłownie.

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):
Ja mam cztery pytania na koniec, panie mecenasie.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):
Czy te…

Znaczy, to może zróbmy tak, że zróbmy, bo jeszcze dwóch posłów nie zadawało – pan Marek Suski i pan poseł Brejza…

Pytanie do was, czy się zgodzicie przed przerwą, czy po?

Poseł Krzysztof Brejza (PO):
Przed przerwą.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):
Czyli teraz chce pan zadawać, tak?

Poseł Krzysztof Brejza (PO):
Tak, tak, ja mam dosłownie trzy pytania, takie szczegółowe po tej wyczerpującej serii.

Przedłożę panu sprawozdanie z 27 lipca 2010 r. Proszę świadka, to jest sprawozdanie z 27 lipca, sprawozdanie z wywiadu, ocenione potem jako chaotyczne, niejasne, przeprowadzone w sposób powierzchowny, nieporadne językowo. Proszę powiedzieć, dlaczego w sprawozdaniu z lipca 2010 r. twierdzi pan, że pan Marcin P. zmienił nazwisko po swoim ślubie z Katarzyną 27 lipca 2010 r.? Natomiast w innych dokumentacjach, na przykład z karty czynności dozoru z czerwca 2011 r., po roku twierdzi pan, że trwają przygotowania do ślubu…

Świadek Marek Lipski:
Trwają przygotowania do ślubu kościelnego.

Poseł Krzysztof Brejza (PO):
A 16 lipca zawarł związek małżeński?

Świadek Marek Lipski:
Tak, to był ślub kościelny. A wcześniej był ślub cywilny…

Poseł Krzysztof Brejza (PO):
A dlaczego pan nie odnotowywał takich faktów?

Świadek Marek Lipski:
Słucham?

Poseł Krzysztof Brejza (PO):
Dlaczego pan tych faktów nie odnotowywał w sposób precyzyjny?

Świadek Marek Lipski:
No, precyzyjny, no przecież jest informacja, że zawarli związek małżeński, kościelny.

Poseł Krzysztof Brejza (PO):
No, nie ma tego.

Pełnomocnik świadka Mariusz Liegmann:
Ale gdzie? Tu?

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Panie kuratorze, właśnie informacja jest taka, że trudno się zorientować…

Poseł Krzysztof Brejza (PO):

Nie ma, to nie są…

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

…człowiek może gdybać i się domyślać, że to był ślub cywilny i kościelny, natomiast nie wpisuje pan informacji, czy on był taki, czy taki…

Poseł Krzysztof Brejza (PO):

Nie podaje pan… Nie podaje pan precyzyjnych informacji…

Pełnomocnik świadka Mariusz Liegmann:

Tu jest po średniku, nie? Tu jest średnik.

Poseł Krzysztof Brejza (PO):

…dlaczego w tym sprawozdaniu…

Świadek Marek Lipski:

Tu jest średnik, tu… Zmienił nazwisko po swoim ślubie. No, w domyśle jest. No, bo jak zmienia mężczyzna nazwisko na nazwisko żony, no to wiadomo, że to jest ślub cywilny, tak.

A później doszli do, chyba do wniosku państwo, że wezmą ślub w kościele.

Co ja mogę na ten temat – miłość…

Poseł Krzysztof Brejza (PO):

Dużo miłości z pana strony i duża wyrozumiałości, i szczęścia.

Świadek Marek Lipski:

Nie moja, tylko ich miłość doprowadziła ich do ołtarza.

Poseł Krzysztof Brejza (PO):

Dlaczego, proszę powiedzieć, pan mówił, że na podstawie pana Marcina P., na podstawie jego oświadczeń sporządzał pan te dane.

Świadek Marek Lipski:

Tak, widzi pan, że tu jest…

Poseł Krzysztof Brejza (PO):

Czy tę informację, która jest w tym sprawozdaniu (proszę dać mi dokończyć), że posiada pozytywną opinię środowiskową, również pan opierał się na oświadczeniach pana Marcina P.?

Świadek Marek Lipski:

Nie, to sprawdzałem.

Poseł Krzysztof Brejza (PO):

Czy to, że stwierdził pan, że pan Marcin P. nie jest notowany przez policję, to również…

Świadek Marek Lipski:

Tak, to było za… po rozmowie z dzielnicowym. Dzielnicowy taki…

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Jeżeli pan by przeprowadził rozmowę z dzielnicowym, czy powinien być ślad w kartach dozoru, że była przeprowadzona rozmowa z dzielnicowym?

Świadek Marek Lipski:

Powinna być taka informacja.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

To dlaczego jej nie ma?

Świadek Marek Lipski:

Nie potrafię odpowiedzieć na to pytanie.

Poseł Krzysztof Brejza (PO):

A jak mamy panu zaufać i w jaki sposób zweryfikować…

Świadek Marek Lipski:

Ale rozmowa była, rozmowa była.

Poseł Krzysztof Brejza (PO):

…że taką rozmowę pan przeprowadził, jeżeli pan nie odnotowuje takich faktów w sprawozdaniu.

Świadek Marek Lipski:

Niestety, mogę powiedzieć, mogę powiedzieć tylko jedno zdanie, że często były to rozmowy ustne, ponieważ dyżurny tamtejszego komisariatu na Gdańsk Orunia żądał zapytań w formie pisemnej, na które – niestety – nie było prosto w takim szybkim czasie otrzymać informacji.

Dlatego często, dlatego często były to tylko informacje ustne.

Poseł Krzysztof Brejza (PO):

Proszę świadka, w kartach czynności dozoru od listopada 2010 r.: „Kontakt z dozorowanym – przebywa w celach zawodowych w Krakowie". Po miesiącu: „Kontakt z dozorowanym – przebywa w celach zawodowych w Krakowie". Po miesiącu: „Dozorowany jest aktywny, założył filię w Krakowie. Próba kontaktu z dozorowanym nie doszła do skutku, jest w Krakowie". Dochodzimy do kwietnia: przebywa w Krakowie. Na terenie Gdańska, jak i w Krakowie – w maju. Przebywa w Krakowie nawet w październiku 2011 r.

I wreszcie jest taka karta z listopada 2011 r.: „Dozorowany poinformował mnie, że wraca z Krakowa. No, jest przełom. Spotkałem go wspólnie z żoną podczas pracy w terenie".

Proszę przybliżyć okoliczności tego spotkania. Pan spotkał go na ulicy?

Świadek Marek Lipski:

Tak, spotkałem go na ulicy na terenie miasta.

Poseł Krzysztof Brejza (PO):

A, czyli nie był w Krakowie? Okazało się, że wpadł na niego pan na ulicy. I wreszcie dochodzi do weryfikacji informacji przedstawianych panu telefonicznie?

Świadek Marek Lipski:

Nie, nie dochodzi do weryfikacji. Ponieważ karta czynności, jak widzimy, pisze: „Data i miejsce czynności, źródła informacji". Jeśli on mówi, że jest w Krakowie, no to jest w Krakowie. Ale dochodzi do spotkania w Gdańsku, przecież nie jechałem do Krakowa.

Poseł Krzysztof Brejza (PO):

Nie, a może, proszę pana, proszę świadka, może gdyby świadek nie wpadł na niego na ulicy, może pan też wypisałby kartę czynności dozoru, że on przebywa w Krakowie.

Świadek Marek Lipski:

Jak go spotkałem, no to napisałem.

Poseł Krzysztof Brejza (PO):

A on tak naprawdę przebywał w Gdańsku, otwierał kolejne punkty Amber Gold na Pomorzu.

Świadek Marek Lipski:

Nie, nie, jak go spotkałem, tak zaznaczyłem, że go spotkałem. No, czemu mam nie zaznaczyć, że go spotkałem?

Poseł Joanna Kopcińska (PiS):

A dlaczego pan nie zaznaczył w rozmowie z policją?

Poseł Krzysztof Brejza (PO):

Proszę świadka, po miesiącu od tego spotkania na ulicy w grudniu 2011 r. znowu: „Próba kontaktu z dozorowanym nie powiodła się. W rozmowie z nim ustaliłem, że do końca roku będzie w filii swojej firmy w Krakowie".

Proszę świadka, Gdańsk, Kraków to są dwa bieguny, jeśli chodzi o odległość. Nie wpadł świadek na taką myśl, że – być może – ten człowiek…

Świadek Marek Lipski:

Nie wpadłem, naprawdę nie wpadłem. To się może wydać dziwne.

Poseł Krzysztof Brejza (PO):

…świadka wprowadza w błąd celowo, tak naprawdę przebywając w Gdańsku. Tym bardziej, że te punkty Amber Gold, ta firma rozrastała się w Gdańsku a świadek miał możliwość…

Świadek Marek Lipski:

Ale ja naprawdę nie miałem wiedzy.

Poseł Krzysztof Brejza (PO):

Proszę dać mi skończyć.

A świadek miał możliwość poprzez chociażby źródła otwarte (internet) sprawdzenia, że w Krakowie, ile tych punktów było? Jeden, dwa, trzy.

Świadek Marek Lipski:

Nie miałem źródeł otwartych, bo nie posiadam Internetu.

Poseł Krzysztof Brejza (PO):

Czyli karta czynności, kiedy już pan P. jest osobą dobrze sytuowaną…

Poseł Stanisław Pięta (PiS):

To jest niepojęte, naprawdę…

Poseł Krzysztof Brejza (PO):

…luty 2012 r. Pojawiają się w tym samym czasie wywiady, ul. Mariacka w Gdańsku, piękne pozy pana Marcina z panią Katarzyną.

I pan potwierdza dalej, że nadal wynajmują mieszkanie składające się z dwóch pokoi o powierzchni 49 m^2.

Świadek Marek Lipski:

Takie były fakty dla mnie.

Poseł Krzysztof Brejza (PO):

Proszę świadka, czy przeciwko świadkowi toczone było inne postępowanie dyscyplinarne niż…

Świadek Marek Lipski:

Tak.

Poseł Krzysztof Brejza (PO):

A w jakiej sprawie, poza P.?

Świadek Marek Lipski:

No, w sprawie P.

Poseł Krzysztof Brejza (PO):

Nie, poza sprawami pana Marcina P.

Świadek Marek Lipski:

Nie.

Poseł Krzysztof Brejza (PO):

A czy ktokolwiek z pana rodziny, pan zakładał lokatę w Amber Gold?

Świadek Marek Lipski:

Nie.

Poseł Krzysztof Brejza (PO):

Z pana znajomych, z osób, z którymi utrzymuje pan kontakt?

Świadek Marek Lipski:
Nie.

Poseł Krzysztof Brejza (PO):
Nie mam więcej pytań.

Pełnomocnik świadka Mariusz Liegmann:
Możemy o tę przerwę prosić teraz? Jak obiecała pani przewodnicząca.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):
Znaczy tak, po pierwsze, jakby pan zechciał odpowiedzieć na to pytanie.

A po drugie, panie pośle, ja nie wiem, gdzie pan był, jak obserwował, ale pytania o to troszkę już padały.

Ale, niech pan odpowie i pan poseł wtedy powie, czy ma jeszcze pytania, czy nie. Jakby pan zechciał najpierw odpowiedzieć na to pytanie.

Świadek Marek Lipski:
Tak. Jak, jak?

Poseł Krzysztof Brejza (PO):
Pytanie, rozumiem, o lokatę. Tak, pani przewodnicząca?

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):
Szczerze mówiąc, nie słyszałam, że pan mówi, nie skupiłam się na tym.

Poseł Krzysztof Brejza (PO):
O lokatę, tak.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):
Obojętnie. Na pana pytanie niech pan odpowie, wtedy zrobimy przerwę.

Poseł Krzysztof Brejza (PO):
No, to ostatnie pytanie, rozumiem, o lokatę.

Czy ktokolwiek z pana znajomych, krewnych, osób…

Świadek Marek Lipski:
Nie, nie.

Poseł Krzysztof Brejza (PO):
…z którymi utrzymuje pan relacje towarzyskie, zawodowe…

Świadek Marek Lipski:
Nie. Nie znam takich osób, nie znam. Naprawdę nie wiedziałem nic na temat jego działalności przestępczej w aspekcie Amber Gold. Dopiero po wybuchu afery…

Poseł Krzysztof Brejza (PO):
A ile razy spotkał się pan z panem Marcinem P.?

Świadek Marek Lipski:
To znaczy, jak, ile razy?

Poseł Krzysztof Brejza (PO):
Ile razy spotkał się pan osobiście z panem P.?

Świadek Marek Lipski:
Mówiłem, że cały czas miałem z nim kontakt systematyczny. Jak był nieuchwytny, no, to był człowiek wzbudzający moje zaufanie, bo jeśli mówił, że nie jest teraz uchwytny, będzie tego, tego dnia. I do spotkań zawsze dochodziło.

Poseł Krzysztof Brejza (PO):
O czym rozmawialiście poza pana obowiązkami? Były jakiekolwiek rozmowy? On oferował panu cokolwiek?

Świadek Marek Lipski:
Nie. No oczywiście, no, było, było…

Poseł Krzysztof Brejza (PO):

Opowiadał o swojej działalności?

Świadek Marek Lipski:

Nie, nie, broń Boże. Była jedyna rozmowa właśnie na temat tego, planów jego życiowych odnośnie do ślubu kościelnego w Kościele św. Mikołaja w Gdańsku. Pogratulowałem mu. I to było wszystko.

Poseł Krzysztof Brejza (PO):

Dziękuję, nie mam więcej pytań.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Jeszcze pan poseł Pięta chciał uzupełniająco.

Poseł Stanisław Pięta (PiS):

Chciałem się upewnić, czy dobrze usłyszałem.

Proszę świadka, powiedział pan, że nie posiada internetu? Nie weryfikuje pan informacji…

Świadek Marek Lipski:

Internetu nie…

Poseł Stanisław Pięta (PiS):

…nie szuka pan informacji w internecie na temat swoich podopiecznych?

Świadek Marek Lipski:

No, szukam, ale mam internet w sądzie, w pracy. W domu nie mam.

Poseł Stanisław Pięta (PiS):

Dziękuję.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Dobrze.

Szanowni państwo, zarządzam dziesięć minut przerwy w tej sytuacji.

Tylko, panie mecenasie, panu powierzyłam te dokumenty, jakby mi pan je oddał…

Pełnomocnik świadka Mariusz Liegmann:

Ja nie zabiorę, pani przewodnicząca, tych dokumentów.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Dobrze, dobrze, dziękuję.

Pełnomocnik świadka Mariusz Liegmann:

Proszę bardzo.

[Po przerwie]

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Wznawiam posiedzenie Komisji.

Teraz pan przewodniczący Marek Suski.

Poseł Marek Suski (PiS):

Dziękuję, pani przewodnicząca.

Proszę świadka, otóż my tutaj mamy informacje, jak to miał pan sprawę dyscyplinarną, był pan zawieszony, później się pan odwołał do ministra. Jak sądzę, odwołanie zostało uwzględnione, skoro pan wrócił do pracy.

Świadek Marek Lipski:

Nie zostało uwzględnione.

Poseł Marek Suski (PiS):

I jednocześnie jeszcze w sierpniu 2012 r. wiceprezes Sądu Okręgowego w Gdańsku, sędzia Rafał Terlecki, w wypowiedziach medialnych podawał, iż to działalność kuratorów, w tym Marka Lipskiego, spowodowała, że nie nastąpiło odwieszenie kary a oszukani klienci firmy nie odzyskali swoich pieniędzy.

W październiku 2008 r. sąd w Malborku skazał pana Marcina P. na 1 rok i 10 miesięcy w zawieszeniu na 2 lata. I była to kara za przywłaszczenie pieniędzy klientów. Oczywiście, ponieważ w tej sprawie toczy się postępowanie, gdzie pan jest osobą w zainteresowaniu sądu, o to nie pytam, ale – jako że był pan kuratorem i prowadził sprawy pana Marcina P. – no, to dobrze pan o tym wiedział, że jest to osoba skazana za przywłaszczenie pieniędzy, oszustwo i taka osoba, która w tym zakresie miała inne wyroki… Jak pan mówił, też prowadził pan inne sprawy dotyczące pana Marcina P.

No, mówił pan o tym, że nie jest pan biegłym od działalności gospodarczej, mówił pan też, że nie wiedział o poprzednich wyrokach, ale przynajmniej o tym jednym pan wiedział. Nie miał pan możliwości uzyskania wiedzy, nadzór sprawował telefonicznie. Ale jednocześnie powiedział pan o tym, że jest pan wykształcony i skończył pan studia, pedagogikę resocjalizacyjną.

W związku z tym mam pytanie: czy na studiach miał pan psychologię?

Świadek Marek Lipski:

Miałem.

Poseł Marek Suski (PiS):

Czyli można powiedzieć, że jest pan fachowcem, który…

Świadek Marek Lipski:

Nie jestem psychologiem, jestem pedagogiem.

Poseł Marek Suski (PiS):

A właśnie, no, to jest pan fachowcem od psychologii.

Świadek Marek Lipski:

Nie jestem fachowcem od psychologii, jestem pedagogiem.

Poseł Marek Suski (PiS):

A czy zna pan… No to znaczy od pedagogiki resocjalizacyjnej, której składową częścią jest rozpoznanie wiedzą z dziedziny między innymi psychologii. A czy zna pan takie określenie jak cynizm?

Świadek Marek Lipski:

Tak, oczywiście.

Poseł Marek Suski (PiS):

I co ono oznacza? Co oznacza to określenie, że ktoś jest cynikiem?

Świadek Marek Lipski:

To się mówiło w filozofii kyniki – to byli ludzie, którzy uważali, że nie ma sprawy, jest dobrze.

Poseł Marek Suski (PiS):

No, czyli odrzucają powszechnie obowiązujące reguły dla osiągniecia swoich egoistycznych celów. Tak to można w skrócie by było określić.

A socjopata czy socjopatia to są pojęcia znane też pedagogice?

Świadek Marek Lipski:

Tak.

Poseł Marek Suski (PiS):

Co one oznaczają? Jakie to są osoby?

Świadek Marek Lipski:

To są osoby o zaburzeniu zachowania.

Poseł Marek Suski (PiS):

Zachowania, ale polegające na czym?

Świadek Marek Lipski:

Nierespektujące norm społecznych.

Poseł Marek Suski (PiS):

I potrafią podporządkować swoje zachowania osiągnięciu celu założonego, tak?

Świadek Marek Lipski:

Tak.

Poseł Marek Suski (PiS):

I często to są osoby bardzo inteligentne…

Świadek Marek Lipski:

Tak, tak.

Poseł Marek Suski (PiS):

…bo to nie ma związku z poziomem inteligencji.

I miał pan na studiach, jak widzę, wiedzę wystarczającą do tego, żeby zdiagnozować, że pan Marcin P., którego celem – jak sam mówił i poprzednie jego działania – było doprowadzenie do posiadania dużych pieniędzy, nie patrząc na normy etyczne.

Świadek Marek Lipski:

Niestety, przepraszam, ja nigdy nie rozmawiałem z nim na temat pieniędzy. On nigdy nie mówił o pieniądzach ze mną.

Poseł Marek Suski (PiS):

No, ale został skazany właśnie za…

Świadek Marek Lipski:

No, to został skazany za wyroki…

Poseł Marek Suski (PiS):

Za wyłudzenie.

Świadek Marek Lipski:

Tak.

Poseł Marek Suski (PiS):

Za przywłaszczenie pieniędzy i nigdy tych pieniędzy…

Świadek Marek Lipski:

I oczywiście mówił, że się poczuwa do tego.

Poseł Marek Suski (PiS):

…nigdy tych pieniędzy nie zwrócił. Zresztą to jest…

Świadek Marek Lipski:

On żałował, wykazywał skruchę. Twierdził, że…

Poseł Marek Suski (PiS):

…to jest zresztą przedmiotem postępowania, w którym jest pan podejrzany o właśnie poświadczenie nieprawdy, że pan Marcin P. spłacił pokrzywdzonych, no, a wiemy, że nie spłacił.

Czy w związku z tym (no, wiemy, no, nie jest pan fachowcem od finansów, ale jest pan fachowcem od pedagogiki), czy nie uważa pan, że powinien pan rozpoznać cynika, który dla osiągnięcia celu, który już wielokrotnie za oszustwa i wyłudzenia był skazany, że tym razem też jego postępowanie, jego…

Świadek Marek Lipski:

Powinienem, ale proszę sobie wyobrazić, że – jak przejąłem dozór od innego kuratora – to uzyskałem informację, że jest to bardzo pozytywna jednostka i trochę moją czujność to uśpiło. Poza tym kontakty z nim, jak mówię, były bardzo takie dosyć…

Poseł Marek Suski (PiS):

To już wiemy.

Świadek Marek Lipski:

…dosyć ciepłe. Tak, że…

Poseł Marek Suski (PiS):

Uległ pan czarowi pana Marcina, co pan mówił, uwiódł pana. Można powiedzieć, że taki młody…

Świadek Marek Lipski:

No, nie uwiódł. Może bardziej nawet można powiedzieć, użyć sformułowania oszukał, co było wnioskowane przeze mnie w doniesieniu.

Poseł Marek Suski (PiS):

No, mówił pan, że był ujmujący i oszukał tyle tysięcy ludzi, więc dlaczego nie miałby oszukać skromnego kuratora.

Świadek Marek Lipski:

No, taka jest prawda, mi się wydaje.

Poseł Marek Suski (PiS):

No, takich pan słów użył.

No, ale tylko tyle, że różnica pomiędzy panem a tymi oszukanymi jest taka, że pan jest fachowcem, kuratorem, miał pan wiedzę o dotychczasowych działaniach pana Marcina i miał pan nadzorować, czy jego resocjalizacja przebiega w sposób prawidłowy. A tymczasem, no, prowadził pan ten wywiad środowiskowy, pytając tylko żonę i teściową.

A proszę powiedzieć, to już pan mówił o tym…

Świadek Marek Lipski:

Policję też i sąsiadów.

Poseł Marek Suski (PiS):

Sąsiadów?

To pierwsze słyszymy, że sąsiadów.

Świadek Marek Lipski:

Nie, no, mówiłem o tym, tylko może…

Poseł Marek Suski (PiS):

Jakich sąsiadów pan pytał?

Świadek Marek Lipski:

Z tego mieszkania, w którym sprawowałem dozór, czyli w…

Poseł Marek Suski (PiS):

Czyli teściowa była sąsiadem?

Świadek Marek Lipski:

Nie, teściowa mieszkała razem z nimi.

Poseł Marek Suski (PiS):

A kto, bo w aktach nie ma tego, że tam pan jakichś sąsiadów pytał.

Świadek Marek Lipski:

Nie odnotowywałem. Sąsiedzi z reguły proszą o zachowanie anonimowości.

Poseł Marek Suski (PiS):

Nieznani sprawcy…

A czy w miejscu pracy pana Marcina, bo jak znam pracę kuratorów (bo współpracowałem z kuratorami przy działaniach nad opieką nad różnymi rodzinami: zastępczymi, trudnymi, zwykłymi też, które miały dzieci na wychowaniu) to jednym z podstawowych miejsc, w których zaczerpnięto informacje na temat osoby, którą kurator się zajmował, to było miejsce pracy.

Świadek Marek Lipski:

Nie, nie było obowiązku. Ja miałem osobiste spotkanie z…

Poseł Marek Suski (PiS):

Ja nie mówię o obowiązku. Ja mówię o pewnej praktyce, która wynikała…

Świadek Marek Lipski:
Nie, praktyka jest miejsce zamieszkania lub gmach sądu.

Poseł Marek Suski (PiS):
Uhm, czyli w gmachu sądu…

Świadek Marek Lipski:
Nie ma obowiązku…

Poseł Marek Suski (PiS):
…zbierał pan informacje i w domu od żony? Czy uważa pan, że to było wystarczające?

Świadek Marek Lipski:
Uważałem na tamten czas, że to było wystarczające. To był błąd.

Poseł Marek Suski (PiS):
No, szkoda, pewnie te 19 tys. ludzi …

Świadek Marek Lipski:
No, chociaż to wydaje się…

Poseł Marek Suski (PiS):
…oszukanych uważa, że nie. Ale to jest jakby inna sprawa.

No, tak. Rzeczywiście, ujął pana młody, zdolny z wielkiego miasta. Chciał dobrze, był ujmujący…

Świadek Marek Lipski:
On nie był z wielkiego miasta.

Poseł Marek Suski (PiS):
…ale wyszło, niestety, fatalnie.

Świadek Marek Lipski:
Ja uważałem, że działa w dobrej wierze, tak?

Poseł Marek Suski (PiS):
A proszę powiedzieć, który z kuratorów tak pana przekonał, że to taki wspaniały człowiek.

Świadek Marek Lipski:
Nie pamiętam.

Poseł Marek Suski (PiS):
Uhm, bo pan przejął to od innego kuratora. Pamięta pan, że wydał świetną opinię, ale nie pamięta pan, kto to był.

Świadek Marek Lipski:
No, nie, nie pamiętam, po prostu…

Poseł Marek Suski (PiS):
Nie pamięta.

Świadek Marek Lipski:
…przejąłem… Jak mówię, to mieszkanie jego uległo, na tym starym rejonie uległo spaleniu. Tak, że ja dostałem…

Poseł Marek Suski (PiS):
Rozumiem, słaba pamięć, nie tylko w prokuraturze…

Świadek Marek Lipski:
Była zmiana właściwości.

Poseł Marek Suski (PiS):
…nie tylko w prokuraturze, ale też i wśród kuratorów.

I teraz mówi pan też o skromnym życiu państwa P. No, jako kurator szkoda, że pan głębiej nie sięgnął, bo P. jeździli passatem, BMW 7, mieszkali…

Świadek Marek Lipski:
Nie miałem, niestety nie miałem wiedzy na temat posiadanych samochodów.

Poseł Marek Suski (PiS):
Tak? No, był pan w mieszkaniu, a to słabo…

Świadek Marek Lipski:
Mieszkanie, jak mówię, było, no, mieszkanie było to standardowe mieszkanie w nowym budownictwie.

Poseł Marek Suski (PiS):
A sąsiedzi nic nie mówili o tym, że posiada też…

Świadek Marek Lipski:
Sąsiedzi nie mówili, sąsiedzi wręcz przeciwnie, sąsiedzi mówili, że jest bardzo usłużny, pomocny.

Poseł Marek Suski (PiS):
…cztery mieszkania w luksusowych kamienicach, pałacyk…

Świadek Marek Lipski:
Nie, na ten temat nie wiedziałem.

Poseł Marek Suski (PiS):
…dwa samochody.

Świadek Marek Lipski:
Sąsiedzi też mi na ten temat nic nie mówili.

Poseł Marek Suski (PiS):
Jakoś dziennikarzom nie przyniosło to wielkiego trudu, żeby to ustalić a…

Świadek Marek Lipski:
Ale to jest ich praca, a ja nie, jak mówię, nie jestem śledczym.

Poseł Marek Suski (PiS):
A pan nie był w pracy?

Świadek Marek Lipski:
Ale ja nie jestem śledczym.

Poseł Marek Suski (PiS):
To za co pan brał pieniądze?

Świadek Marek Lipski:
Ale ja nie jestem śledczym. To jest, te czynności, o których pan poseł mówi, to jest działanie prokuratur, sądu i policji.

Poseł Marek Suski (PiS):
A zbieranie danych… środowiska?

Świadek Marek Lipski:
Tak, zbieranie danych, ale nie jako śledczy, jako policjant, funkcjonariusz. Kurator jest funkcjonariuszem publicznym.

Poseł Marek Suski (PiS):
Sądząc po artykule, to właśnie dziennikarze dowiedzieli się od sąsiadów i współpracowników pana P. o jego wielkim majątku, …

Świadek Marek Lipski:
Ja nie wiedziałem nigdy, że te informacje dziennikarskie są miarodajnym źródłem, można różne rzeczy pisać.

Poseł Marek Suski (PiS):
…że ma apartament, cztery mieszkania.

Świadek Marek Lipski:

Ja tego nie wiedziałem, czy on… Ja, jak mówię, miałem dozór tylko w jego miejscu pobytu, czyli na Górnej Oruni w Gdańsku.

Poseł Marek Suski (PiS):

Rozumiem.

Oprócz ślepych, głuchych prokuratorów również są ślepi i głusi kuratorzy.

Świadek Marek Lipski:

Ja nie mówię, że jestem ślepy. Ja mówię, że tam, gdzie ja bywałem, ja bywałem…

Poseł Marek Suski (PiS):

Jeszcze tylko…

Świadek Marek Lipski:

Skończę.

…bywałem w mieszkaniu wskazanym.

Poseł Marek Suski (PiS):

Panie kuratorze, jeszcze do tego naiwni jak pensjonarka, która jest uwiedziona urokiem. A mimo tego, że miał pana na studiach z pewnością wykłady dotyczące też kwestii rozpoznawania, czy ktoś, będąc oszustem, maskuje swoje zachowania, żeby osiągnąć swoje cele…

Świadek Marek Lipski:

Niestety, przepraszam, na temat oszustów nie było tematów.

Poseł Marek Suski (PiS):

Przyznał pan, że zna pan pojęcie cynizmu, socjopatii. Przecież to są te pojęcia, które tutaj miały zastosowanie – w przypadku rozpoznania, kim był pan Marcin P.

No, cóż, nie spisał się pan.

Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Dziękuję bardzo.

Ja mam do pana takie pytanie: ile postępowań dyscyplinarnych w stosunku do pana się toczyło?

Świadek Marek Lipski:

Jedno.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Proszę pana, proszę powiedzieć… trudno mi jest z panem rozmawiać – pan miał dwa.

Świadek Marek Lipski:

No, jedno zostało umorzone.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

To, proszę pana, ja panu coś powiem. Ostatni raz pana ostrzegam, że składa pan zeznania pod rygorem i teraz już będziemy wyciągać, że tak powiem, konsekwencje z tego, co pan mówi. Więc proszę się dobrze skupić, jak będzie pan odpowiadał na pytania.

Ile postępowań dyscyplinarnych toczyło się w stosunku do pana?

Świadek Marek Lipski:

Dwa.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Jak się zakończyły te postępowania i kiedy?

Świadek Marek Lipski:

Pierwsze było umorzone, nie pamiętam dat. A drugie jest zawieszone na czas rozstrzygnięć karnych.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Proszę pana, czy pamięta pan, na jakim etapie to umorzone postępowanie się zakończyło? To znaczy, co zostało w sprawie zrobione i kiedy się zakończyło?

Świadek Marek Lipski:

Jak mniemam (a nie pamiętam dokładnie), zostało umorzone z tego względu, że część zarzutu została przeniesiona na to postępowanie drugie, tak że tutaj rzecznik dyscyplinarna nie widziała podstaw, żeby toczyć równolegle dwa postępowania.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Czy prezes sądu składał zażalenie w związku z tym umorzeniem?

Świadek Marek Lipski:

Nie pamiętam.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Nie pamięta pan.

Proszę pana, proszę powiedzieć, czy pamięta pan swoją ocenę negatywną z pana pracy, wystawioną panu przez zastępcę kuratora okręgowego?

Świadek Marek Lipski:

Pamiętam.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Proszę pana, proszę powiedzieć, kiedy następny raz był pan kontrolowany?

Świadek Marek Lipski:

To znaczy… ostatni raz byłem kontrolowany na przełomie stycznia, marca 2016 r.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Proszę pana, czy w okresie czterech miesięcy po wystawieniu panu negatywnej oceny została przeprowadzona kontrola pana pracy?

Świadek Marek Lipski:

Tak.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Z jakim wynikiem?

Świadek Marek Lipski:

Negatywnym.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Proszę pana, czy była podjęta próba w stosunku do pana rozwiązania z panem stosunku pracy?

Świadek Marek Lipski:

Tak.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

I jak się zakończyła?

Świadek Marek Lipski:

Zaproponowano przeniesienie.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Ale wie pan, przeniesienie a rozwiązanie stosunku pracy to są dwie różne rzeczy.

Świadek Marek Lipski:

Nie, zostałem przeniesiony.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Czyli w ramach drugiej negatywnej oceny wyniku pana pracy pan prezes sądu nie rozwiązał z panem stosunku pracy…

Świadek Marek Lipski:
Nie.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):
…tylko przeniósł pana, tak?

Świadek Marek Lipski:
Przeniósł mnie na inne stanowisko.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):
Gdzie pana przeniósł?

Świadek Marek Lipski:
Do wydziału rodzinnego.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):
Kiedy to było?

Świadek Marek Lipski:
1 maja 2016 r. zostałem przeniesiony.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):
Który prezes sądu panu to proponował?

Pełnomocnik świadka Mariusz Liegmann:
Rozmawiałeś z prezesem bezpośrednio…

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):
Panie mecenasie, będziemy zobowiązani, jak nie będzie pan tutaj podpowiadał.

Świadek Marek Lipski:
Obecnie pani prezes Sądu Rejonowego Gdańsk-Południe mnie przyjęła do pracy.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):
Ale nie na przykład, bo tam kompetencje są sprecyzowane, kto rozwiązuje stosunek pracy, kto nawiązuje stosunek pracy.

Świadek Marek Lipski:
Kurator okręgowy skorzystał z prawa i złożył wniosek o możliwość dania mi szansy w wydziale rodzinnym.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):
Proszę pana, który kurator i jak się nazywa?

Świadek Marek Lipski:
Kurator okręgowy Krzysztof Stasiak.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):
Ten sam kurator, który również nadzorował, gdy… który był kuratorem okręgowym wtedy, jak pan nadzorował Marcina P.?

Świadek Marek Lipski:
Tak, tak.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):
Proszę pana, proszę powiedzieć, kto rozpatrywał ten wniosek (mimo dwóch negatywnych ocen) o przeniesienie pana a nie – rozwiązanie z panem stosunku pracy? Prezes, imię i nazwisko. Który prezes?

Świadek Marek Lipski:
W tej chwili nie jestem przygotowany, nie pamiętam.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):
Czy to był prezes sądu okręgowego?

Świadek Marek Lipski:
Na pewno.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):
Proszę?

Świadek Marek Lipski:
Na pewno.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):
Na pewno, co?

Panie mecenasie, bardzo pana proszę…

Świadek Marek Lipski:
Nie pamiętam, naprawdę. Nie byłem przygotowany że takie pytania będę miał.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):
Panie mecenasie, proszę powiedzieć, ile trwa kadencja prezesa sądu okręgowego.

Pełnomocnik świadka Mariusz Liegmann:
Przepraszam, ja mam odpowiadać na pytania?...

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):
Nie, przepraszam – panie kuratorze.

Bardzo pana przepraszam.

Świadek Marek Lipski:
Nie pamiętam w tej chwili, nie byłem przygotowany.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):
Proszę pana, trwa sześć lat.

Proszę powiedzieć, czy przez sześć lat nie jest pan w stanie zapamiętać nazwiska prezesa sądu.

Świadek Marek Lipski:
Ale jestem w stresie, dzisiaj naprawdę już mam odpowiednie…

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):
Proszę pana, a pamięta pan rozmowę na ten temat?

Świadek Marek Lipski:
Pamiętam rozmowę z kuratorem okręgowym.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):
A pamięta pan z prezesem sądu?

Świadek Marek Lipski:
Nie miałem rozmowy z prezesem sądu.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):
Nie było takiej rozmowy.

A pamięta pan, czy to był sąd okręgowy, czy rejonowy?

Świadek Marek Lipski:
Ja rozmawiałem z kuratorem okręgowym na temat przeniesienia, na temat skorzystania z możliwości dania mi szansy…

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):
A kto panu podpisał przeniesienie?

Świadek Marek Lipski:
Prezes sądu okręgowego.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):
Jak się nazywa? Kobieta czy mężczyzna?

Świadek Marek Lipski:
Pan dr Banasiak.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Pan dr Banasiak.

Proszę powiedzieć, czy pan wie, dlaczego kurator Stasiak – mimo podstaw do rozwiązania z panem stosunku pracy – złożył wniosek o przeniesienie pana do innego wydziału.

Świadek Marek Lipski:

Z uwagi na…

Trzeba by pytać pana kuratora okręgowego.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Oczywiście, to jest naturalne, tylko pytam pana, czy pan wie, jaka była przyczyna?

Świadek Marek Lipski:

Ja wiem, wiem.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Jaka była tego przyczyna?

Świadek Marek Lipski:

Przyczyna prozaiczna – kuratorzy okręgowi stoją na stanowisku, że mam przymioty, predyspozycje do pracy w wydziale rodzinnym.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Szanowny panie, ma pan co najmniej dwukrotną ocenę negatywną pana pracy, całościowej pracy, bo (to dla państwa wiedzy) w tej sytuacji ocenia się nie tylko pracę w jednej sprawie, tylko we wszystkich sprawach.

Proszę powiedzieć w takim razie, jakie – wedle pana – pan ma predyspozycje, żeby dalej pracować jako kurator, a zwłaszcza w sądzie rodzinnym, przy sądzie rodzinnym.

Świadek Marek Lipski:

To nie mnie jest w tej chwili odpowiadać na to pytanie.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Proszę pana, mam do pana takie pytanie, czy… pan m.in. w swoich wywiadach od 2009 r. do 2012 r., do marca 2012 r. pisze o tym, że w stosunku do Marcina P. nie toczą się żadne inne postępowania, czy Marcin P. informował o tym, że jest sprawa w Prokuraturze Rejonowej Gdańsk-Wrzeszcz.

Świadek Marek Lipski:

Nie, on mnie tylko… Ja się dowiedziałem i się przyznał dopiero, jak wyszła ta sprawa sądu w Malborku, o innych sprawach nie mówił.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Proszę pana, ale ja teraz pytam pana o to, czy prowadząc nadzór nad nim w latach 2009–2012, to jest okres, w którym Marcin P. prowadził Amber Gold oraz później OLT, czy informował pana, że sprawa kolejnej firmy, którą prowadzi, jest w przedmiocie zainteresowania prokuratury.

Świadek Marek Lipski:

Nie mówił o tym. O tej sytuacji, że ma sprawę w prokuraturze, nic nie mówił.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Proszę pana, proszę powiedzieć, to w takim razie jak pan uzasadni to, że pan twierdzi, że zwracał się do policji o informację o Marcinie P., ale ta policja prowadziła właśnie postępowanie w sprawie, nie – przeciwko Amber Gold. Wprowadziła policja pana w błąd?

Świadek Marek Lipski:

Nie. Ja rozmawiałem z dzielnicowym Komisariatu Policji na Górnej Oruni, tam takich czynności nie było. To widocznie robił inny komisariat, ja tego nie wiem.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Komisariat miejski policji w Gdańsku.

Świadek Marek Lipski:

Komenda miejska.

No, to nie jest mój teren działania. Ja na ten temat nie wiedziałem.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Nie wiedział pan.

Proszę pana, a proszę powiedzieć w takim razie sądowi, Boże, przepraszam bardzo – Komisji, czy pan wiedział o tym, że Marcin P. już prowadzi działalność nie tylko w Krakowie i w Gdańsku, ale też różnych innych miastach w Polsce.

Świadek Marek Lipski:

Znaczy się z tego, co pamiętam, co jest mi wiadome, to nie wiem, czy użył sformułowania, że będzie chciał rozszerzyć swoją działalność także na inne miasto. Chyba wypowiedział się na temat Wrocławia, ale nie jestem pewien.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Uhm.

Poseł Marek Suski (PiS):

Ale nie mówił, jaka to działalność?

Świadek Marek Lipski:

Słucham?

Poseł Marek Suski (PiS):

Cały czas był tajemniczy i nie mówił jaka to działalność?

Świadek Marek Lipski:

Cały czas mówił, że jest to działalność gospodarcza o charakterze doradztwa. Ja naprawdę nie użyłem, nie ma tego zapisane, ponieważ nigdy nie padło słowo Amber Gold.

Poseł Marek Suski (PiS):

I żaden dzwonek alarmowy się nie odezwał panu w głowie?

Świadek Marek Lipski:

Naprawdę, ja nie miałem świadomości. Chodząc nawet tamtą ulicą, nie wiedziałem, że to jest jego, naprawdę.

Poseł Marek Suski (PiS):

Przemożny urok pana P. …

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Dziękuję.

Czy ktoś jeszcze z państwa ma pytania?

Pan poseł Zembaczyński.

Poseł Witold Zembaczyński (N):

Proszę świadka, zeznał świadek Wysokiej Komisji, że powinien prowadzić sto dwadzieścia probacji, tak?

Świadek Marek Lipski:

Tak.

Poseł Witold Zembaczyński (N):

Prowadził sto osiemdziesiąt- dwieście dwadzieścia, tak?

Świadek Marek Lipski:

Tak.

Poseł Witold Zembaczyński (N):

Czy zatem był pan należycie wynagradzany?

Świadek Marek Lipski:

Normalnie. Normalnie wynagradzany jak za pensję. Stała pensja, pensja jest kuratorów stała.

Poseł Witold Zembaczyński (N):
Rozumiem, czyli wzrost liczby prowadzonych spraw…

Świadek Marek Lipski:
Nie ma wpływu, nie ma przełożenia. Może mieć kurator sto dwadziescia, tyle.

Poseł Witold Zembaczyński (N):
Czym świadek rekompensował sobie ten podwójny nakład pracy?

Świadek Marek Lipski:
Niczym, niczym. Jak mogę sobie rekompensować, jak jestem związany umową o pracę?

Poseł Witold Zembaczyński (N):
Poszukiwał świadek innych źródeł zarobkowania?

Świadek Marek Lipski:
Nie szukałem, nie mogę nawet szukać.

Poseł Witold Zembaczyński (N):
A, spotkał się w swojej karierze z jakimiś ofertami natury…

Świadek Marek Lipski:
Nie, ja jestem związany stałą umowy o pracę od 21 lat i jakbym miał mieć plany, żeby zmienić cokolwiek, to musiałbym mieć zgodę prezesa sądu i nigdy takich planów nie miałem.

Poseł Witold Zembaczyński (N):
Czy spotkał się świadek w swojej karierze z jakimiś ofertami korupcyjnymi?

Świadek Marek Lipski:
Nie.

Poseł Witold Zembaczyński (N):
Ani razu?

Świadek Marek Lipski:
Ani razu.

Poseł Witold Zembaczyński (N):
Ze strony Marcina P. również nic?

Świadek Marek Lipski:
Nie, nie.

Poseł Witold Zembaczyński (N):
Dziękuję.

Poseł Krzysztof Brejza (PO):
Mogę ostatnie pytanie?

Proszę świadka, czy świadek kontraktował się z panem Marcinem P. jedynie za pomocą telefonów czy też…

Świadek Marek Lipski:
Nie, to jest jakaś konfabulacja, bo po prostu ja cały czas potwierdzam, że ja miałem stały, rzeczywisty, osobisty kontakt z podopiecznym. A to było przy okazji.

Poseł Krzysztof Brejza (PO):
Nie, proszę świadka, niech pan tak nie reaguje nerwowo. Proste pytanie, mówimy o tym, że telefonicznie pan też się kontaktował…

Świadek Marek Lipski:
Też, bo jest chyba normalne…

Poseł Krzysztof Brejza (PO):
No, to teraz moje pytanie, proszę poczekać. Czy wysyłaliście do siebie maile też albo SMS-y?

Świadek Marek Lipski:

Nie, nie było takiej potrzeby.

Poseł Krzysztof Brejza (PO):

A, proszę powiedzieć taką rzecz jeszcze.

Naprawdę w Gdańsku, w tamtym czasie, w 2011 r., świadek sporządza raporty, z których wynika, że Marcin P. przebywa w Krakowie. Świadek nie zapoznawał się, nie czytał artykułów prasowych o rozroście, o tworzeniu nowych…

Świadek Marek Lipski:

A, ja nie wiem, czy były jakieś negatywne…

Poseł Krzysztof Brejza (PO):

Ale proszę mi dać skończyć.

…o tworzeniu nowych punktów Amber Gold, o tym, że Amber Gold, którą znał świadek, tak, świadek wiedział, że Marcin P. jest założycielem Amber Gold?

Świadek Marek Lipski:

Nie wiedziałem, właśnie o tym cały czas mówię. Nie wiedziałem.

Poseł Krzysztof Brejza (PO):

Nie wiedział świadek?

Świadek Marek Lipski:

Dopiero się dowiedziałem po wybuchu afery.

Poseł Krzysztof Brejza (PO):

No, to jak świadek ten dozór prowadził, skoro nie znał nazwy przedsiębiorstwa?

Świadek Marek Lipski:

No, ale nie było moim zadaniem…

Poseł Krzysztof Brejza (PO):

A, Sampi świadek znał, Sampi?

Świadek Marek Lipski:

Nie znałem, nie było moim zadaniem wpisanie…

Poseł Krzysztof Brejza (PO):

Miał świadek określić działalność gospodarczą, tak? To świadek nie rozmawiał z Marcinem P. o tym, co to jest za działalność gospodarcza, jak się nazywa firma?

Świadek Marek Lipski:

Przecież już mówiłem, że powiedział, że doradza jak ludzie mają wydawać pieniądze. Nie pytałem dalej, jak to jest działalność. Nie wydawało mi się to ważne.

Poseł Krzysztof Brejza (PO):

Dziękuję.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Pani poseł Kopcińska.

Poseł Joanna Kopcińska (PiS):

Dziękuję, pani przewodnicząca.

Mam pytanie do świadka.

Czy świadek znał rozporządzenie Ministra Sprawiedliwości z 12 czerwca 2003 r. w sprawie szczegółowego sposobu wykonywania uprawnień i obowiązków kuratorów sądowych (Dz.U. nr 112 poz. 1064)?

Świadek Marek Lipski:

Znałem.

Poseł Joanna Kopcińska (PiS):

Przypomnę wszystkim.

Zgodnie z tym zapisem kurator dla dorosłych, realizując czynności związane z kontrolą skazanego w okresie próby oraz kontrolą sprawcy przestępstwa, w stosunku do którego warunkowo umorzono postępowanie karne lub zawieszono wykonanie kary, po pierwsze, zbiera co najmniej raz na 6 miesięcy informacje o zachowaniu skazanego lub sprawcy przestępstwa, chyba że sąd zasądzi inaczej.

Tak?

Dwa. Przeprowadza wywiad przed wystąpieniem do sądu z jednym z wniosków, o których mowa w art. 173 § 2 pkt 2 lub 4 ustawy z dnia 6 czerwca 1997 r. Kodeks karny wykonawczy (Dz.U. nr 90 poz. 557 z późn. zm.).

Po trzecie, występuje do instytucji i właściwych urzędów oraz osób fizycznych w celu uzyskania informacji o sposobie realizacji nałożonych na skazanego lub sprawcę przestępstwa obowiązków.

Po czwarte, przyjmuje od skazanego lub sprawcy przestępstwa informacje o przebiegu okresu próby i sposobie wykonywania nałożonych obowiązków oraz dokonuje ich weryfikacji.

Po piąte, bezzwłocznie powiadamia sąd o popełnieniu przestępstwa lub o innym rażącym naruszeniu porządku prawnego przez skazanego lub sprawcę przestępstwa.

Czy znając, jak pan twierdzi, zapisy rozporządzenia, uważa pan, że w sposób rzetelny, wiarygodny, bez zbędnej zwłoki i opieszałości wykonał pan te wskazane przeze mnie punkty w rozporządzeniu?

Świadek Marek Lipski:

W aspekcie dwóch dozorów, gdzie sąd nie orzekł określonych obowiązków, uważam, że spełniałem swoje zadanie.

Poseł Joanna Kopcińska (PiS):

Nie mam więcej pytań, pani przewodnicząca.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Proszę pana, jeżeli pan uważa, że pan spełniał swoje obowiązki należycie to proszę powiedzieć, jaka jest przyczyna, że został pan dwukrotnie negatywnie oceniony?

Świadek Marek Lipski:

To nie jest odpowiedź do mnie, nie powinna być kierowana…

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Ale ja pana pytam, na podstawie czego pan wywodzi fakt, że pan prawidłowo wykonywał swoje obowiązki?

Świadek Marek Lipski:

(*Wypowiedź poza mikrofonem*)

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Ale ma pan racje, to jest pytanie do prezesa sądu, jakim cudem – mimo dwukrotnej negatywnej oceny i sprawy karnej, i mimo podstaw ustawowych do rozwiązania stosunku pracy – on pana przenosi, tu się z panem zgadzam.

Świadek Marek Lipski:

Ale sprawa karna jest cały czas w toku, tak.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Zgadza się.

A to tak z innej…

Czy zechce pan…

Świadek Marek Lipski:

Jest chyba domniemanie niewinności.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Proszę pana, a proszę powiedzieć jedną rzecz (jeśli pan zechce odpowiedzieć na to pytanie) – na czyj wniosek, czy też z urzędu, doszło w ostatnim czasie do dopuszczenia 411 świadków w pana procesie? Czy to na pana wniosek są ci świadkowie?

Świadek Marek Lipski:
To są… to są yyy… świadkowie oskarżenia.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):
Czyli to są wszyscy wnioskowani przez prokuratora, tak?

Świadek Marek Lipski:
Tak.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):
A może pan odpowiedzieć, ile rozpraw się w pana sprawie odbyło do tej pory?

Świadek Marek Lipski:
Ile spraw się odbyło?
Trzy albo cztery.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):
A czy pan jest świadomy, kiedy dojdzie do przedawnienia w pana sprawie?

Świadek Marek Lipski:
Tak.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):
Kiedy?

Pełnomocnik świadka Mariusz Liegmann:
Jeszcze dużo…

Świadek Marek Lipski:
W 2025 r.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):
Mhm.
Dziękuję bardzo.
Ktoś z państwa jeszcze?
Pan poseł Rzymkowski.

Poseł Tomasz Rzymkowski (Kukiz15):
Dziękuję pani przewodnicząca.
Czy kiedykolwiek świadek spotykał się prywatnie z panem Marcinem P. lub jego najbliższymi?

Świadek Marek Lipski:
Nie miałem kontaktów prywatnych z Marcinem P., tylko prywa… kontakty służbowe.

Poseł Tomasz Rzymkowski (Kukiz15):
A jeśli chodzi o najbliższych członków rodziny?

Świadek Marek Lipski:
To są… przy okazji spotkań z podopiecznym bywała matka,… teściowa i żona.

Poseł Tomasz Rzymkowski (Kukiz15):
A kiedy ostatni raz świadek widział się osobiście z Marcinem P.?

Pełnomocnik świadka Mariusz Liegmann:
Na rozprawie go widziałeś, nie?

Świadek Marek Lipski:
Osobiście z nim się widziałem we wrześniu na rozprawie sądowej.

Poseł Tomasz Rzymkowski (Kukiz15):
Proszę powiedzieć, bo świadek informował Komisję o kontakcie telefonicznym, w jaki sposób to przebiegało? To znaczy świadek korzystał z telefonu w gmachu sądu, czy miał telefon służbowy, z którego dzwonił do pana Marcina P.

Świadek Marek Lipski:
Korzystałem z telefonu sądowego, niekiedy korzystałem z komórki, swojej, osobistej.

Poseł Tomasz Rzymkowski (Kukiz15):
Czyli z prywatnego telefonu dzwonił pan do Marcina P.?

Świadek Marek Lipski:
Tak.

Poseł Tomasz Rzymkowski (Kukiz15):
Czyli, jak mniemam, Marcin P. miał telefon do pana i również taki telefon do pana wykonywał?

Świadek Marek Lipski:
Miał i właśnie systematycznie informował o różnych sytuacjach w życiu, typu, że np. nie może przyjechać, bo jest tu i tu.

Poseł Tomasz Rzymkowski (Kukiz15):
A kiedy ostatni raz dzwonił do świadka pan Marcin P.?

Świadek Marek Lipski:
… przed… to było w okresie, kiedy poinformowałem go, że zostały złożone wnioski o zwolnieniu go od dozoru.

Poseł Tomasz Rzymkowski (Kukiz15):
Czyli…

Świadek Marek Lipski:
To było w marcu 2012 r.

Pełnomocnik świadka Mariusz Liegmann:
Może w tej sprawie jeszcze w grudniu?

Poseł Tomasz Rzymkowski (Kukiz15):
Czyli po marcu 2012 r. żaden telefon nie był wykonany ani od świadka do Marcina P., ani od Marcina P. do świadka?

Pełnomocnik świadka Mariusz Liegmann:
Może był? Jak był w górach może był?

Świadek Marek Lipski:
Nie, myślę, że nie.

Poseł Tomasz Rzymkowski (Kukiz15):
Ale myśli pan, czy tak było?

Świadek Marek Lipski:
No nie pamiętam, no, bo to jednak lata.

Poseł Tomasz Rzymkowski (Kukiz15):
Czyli jednak pan nie pamięta?

Świadek Marek Lipski:
Nie.

Poseł Tomasz Rzymkowski (Kukiz15):
Proszę powiedzieć, dlaczego pan w ogóle nie zareagował w sytuacji, kiedy (pan to wielokrotnie dzisiaj powtarzał), że pan Marcin P. informował pana, że prowadzi działalność doradcy finansowego.

Świadek Marek Lipski:
Tak.

Poseł Tomasz Rzymkowski (Kukiz15):
Skoro miał pan świadomość, że został skazany za przestępstwo oszustwa…

Świadek Marek Lipski:
Ale jak mniemałem tamte przestępstwa były… mniejszej wagi, były to wyroki w zawieszeniu bez orzeczonych obowiązków…

Poseł Tomasz Rzymkowski (Kukiz15):
Ale to były prawomocne wyroki…

Świadek Marek Lipski:
Były prawomocne.

Poseł Tomasz Rzymkowski (Kukiz15):
…stwierdzające dokonanie czynu zabronionego…

Świadek Marek Lipski:
Ale bez obowiązków.

Poseł Tomasz Rzymkowski (Kukiz15):
Słucham?

Świadek Marek Lipski:
Nie miał zakazu prowadzenia żadnej…, jakiejkolwiek działalności… Miał wyroki w zawieszeniu, z dozorem kuratora, bez określonych obowiązków.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):
Proszę pana, a w każdej… a w każdym wyroku nie miał zakazu prowadzenia działalności?

Świadek Marek Lipski:
Myślę, że tak, w tamtym czasie – tak.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):
A skąd pan to wie? To zapoznał się pan z tymi aktami czy nie?

Świadek Marek Lipski:
No, przecież prowadziłem te dwa dozory, co już były…

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):
Proszę pana, niech pan już te dwa dozory zostawi. Powiedział pan, że nie miał zakazu prowadzenia działalności.

Pytam pana, czy jest pan pewny, że w dziewięciu sprawach (a miał dziewięć wyroków) nie miał zakazu prowadzenia działalności?

Świadek Marek Lipski:
Tego nie jestem pewien na ten czas.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):
Proszę pana, to na jakiej postawie pan twierdzi, że nie musiał tego weryfikować? A jakby miał zakaz prowadzenia działalności? Tym bardziej, że doza prawdopodobieństwa była wysoka, bo już kilka razy kierował firmą i wszystkie sprawy miał z art. 286, gdzie oszukał tych ludzi.

Świadek Marek Lipski:
Ale cały czas deklarował chęć naprawienia szkód, jeśli takowe były. Zawsze mówił, że on się poczuwa do obowiązku…

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):
Szanowni państwo, ja myślę, że tutaj trzeba pana prezesa…

Poseł Tomasz Rzymkowski (Kukiz15):
Znaczy ja bym tylko ewentualnie uzupełnił, bo – pan zapewne (jeśli się mylę, to proszę wyprowadzić mnie z błędu) – pan również nie weryfikował dokładnie, jakie czynności w ramach prowadzonej działalności gospodarczej wykonywał pan Marcin P.? I czasem, czy to nie koliduje z jego sytuacją w wyniku prawomocnych wyroków sądu? Czy ta działalność nie jest akurat zabroniona w świetle jego sytuacji prawnej?

Czy pan weryfikował konkretnie to, czym się zajmuje pan Marcin P., kiedy sprawował pan nad nim…

Świadek Marek Lipski:

Nie weryfikowałem… Tego – nie, ponieważ cały czas uważałem, że jest to – po prostu – jego działalność gospodarcza.

Poseł Tomasz Rzymkowski (Kukiz15):

Ale działalność gospodarcza, pan to wielokrotnie dzisiaj potwierdził…

Świadek Marek Lipski:

Doradztwo finansowe.

Poseł Tomasz Rzymkowski (Kukiz15):

Dokładnie.

I pan nie weryfikował tego, czy może taką działalność gospodarczą prowadzić?

Świadek Marek Lipski:

Nie, nie, nie. Nie uważałem, że muszę to weryfikować.

Poseł Tomasz Rzymkowski (Kukiz15):

Mhm, dobrze.

Ja nie mam więcej pytań,dziękuję.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Pan poseł Pięta jeszcze chciał, tak?

Bardzo proszę.

Poseł Stanisław Pięta (PiS):

Panie kuratorze, wspominał pan, że w jednym pomieszczeniu pracował pan z siedmioma kolegami, to był ośmioosobowy zespół kuratorów…

Świadek Marek Lipski:

Nie, zespół był piętnastoosobowy.

Poseł Stanisław Pięta (PiS):

Piętnastoosobowy zespół kuratorów zawodowych.

W jaki sposób przydzielano poszczególne sprawy? Jak to się stało, że…

Świadek Marek Lipski:

Wedle rozdzielnika właściwości terenowej.

Poseł Stanisław Pięta (PiS):

Rozdzielnik właściwości terenowych. Czyli pańskie kompetencje…

Świadek Marek Lipski:

Czyli miejsce…

Poseł Stanisław Pięta (PiS):

…brak doświadczenia w sprawowaniu nadzoru nad oszustami nie były brane pod uwagę przy przydzielaniu…

Świadek Marek Lipski:

Nie były brane pod… Nie. Były… Nie były…

Poseł Stanisław Pięta (PiS):

…panu sprawy pana P.

Świadek Marek Lipski:

W ogóle nie były brane pod uwagę. Było wyznacznikiem przydzielenia spraw… było miejsce pobytu osoby skazanej, oddanej pod dozór kuratora.

Poseł Stanisław Pięta (PiS):

A czy w tym piętnastoosobowym zespole pracują kuratorzy, którzy mają większe doświadczenie w tym zakresie? Zna pan kolegów, którzy sprawowali już nadzór nad tego typu osobami?

Świadek Marek Lipski:

No, z reguły jesteśmy, byliśmy zespołem, bo, jak mówię, nie pracuję już teraz. To był zespół osób z podobnym stażem pracy.

Poseł Stanisław Pięta (PiS):

Podobny staż pracy, dobrze.

Ale, czy w tym zespole znajdowały się osoby, które miały większe doświadczenie w nadzorowaniu tego typu skazanych, skazanych za przestępstwo oszustwa?

Pełnomocnik świadka Mariusz Liegmann:

Ja wnoszę o uchylenie pytania, bo ono zmierza do ocen wypowiadanych przez świadka. Natomiast, no, no, pan świadek ma opowiadać o faktach. No, jak pan ma oceniać pracę tutaj przed szanowną Komisją, no, swoich kolegów. Jest to z pewnego punktu widzenia, no, nawet w jakiś sposób nieetyczne. Dlaczego ma pan opowiadać, oceniać pracę, diagnozować pracę?

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Panie mecenasie, proszę o etyce tu nie mówić, naprawdę…

Pełnomocnik świadka Mariusz Liegmann:

Dlaczego nie? Obowiązuje wszystkich, nawet w tak trudnej sytuacji, w jakiej jest niewątpliwie pan Lipski. On jest w trudnej sytuacji.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Panie pośle, proszę jeszcze raz zadać to pytanie, dobrze?

Poseł Stanisław Pięta (PiS):

Pani przewodnicząca, usiłuję dowiedzieć się od świadka, jakimi kryteriami kierowano się przy przydzieleniu mu tej sprawy.

Świadek Marek Lipski:

To już tłumaczyłem – kryteria miejsca pobytu osoby oddanej pod dozór.

Poseł Stanisław Pięta (PiS):

A czy świadek w zespole swoich kolegów dostrzega osoby z większym stażem? Z doświadczeniem w zakresie sprawowania nadzoru nad osobami…

Świadek Marek Lipski:

Jak mówię, staż pracy mamy podobny, po 21 lat pracy każdy ma. A o kategorii to trudno powiedzieć, bo to w zależności na jakim rejonie różne są typy spraw.

Poseł Stanisław Pięta (PiS):

Dziękuję uprzejmie.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Czy ktoś z państwa jeszcze chciałby zadać pytania?

Proszę pana, informuję pana, że protokół będzie jeszcze do podpisania po jego sporządzeniu.

Szanowni państwo, ogłaszam przerwę. I proszę państwa, żebyście się zastanowili po przerwie nad ewentualną kwestią informacji, która dla mnie jest osobiście porażająca, wynikająca z faktu, że pan jest dwukrotnie oceniany (w przedziale czteromiesięcznym) negatywnie i z tego faktu płyną pewne konsekwencje wynikające z ustawy o kuratorach. A, jak słyszymy, na wniosek kuratora pan prezes sądu nie rozwiązał stosunku pracy mimo tej sytuacji, tylko przeniósł pana do wydziału rodzinnego.

Ogłaszam przerwę do godz. 14.

[Po przerwie]

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Dzień dobry państwu.

Wznawiamy posiedzenie Komisji.

W dniu dzisiejszym realizujemy pkt. 2 posiedzenia, tj. przesłuchanie pana Janusza Korzeniowskiego, sędziego Sądu Rejonowego w Kościerzynie, wezwanego w celu złożenia zeznań w toczącym się postępowaniu.

Czy pan ustanowił pełnomocnika?

Świadek Janusz Korzeniowski:

Pani przewodnicząca, nic nie słyszę, co pani mówi.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Proszę?

Świadek Janusz Korzeniowski:

Nie słyszę pani.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Czy pan ustanowił pełnomocnika?

Świadek Janusz Korzeniowski:

Nie.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Dziękuję.

Zgodnie z treścią art. 11d ust. 1 ustawy o sejmowej komisji śledczej w związku z art. 233 § 2 Kodeksu karnego pouczam pana, iż zeznając przed sejmową komisją śledczą, jest pan zobowiązany mówić prawdę i tylko prawdę. Zeznanie nieprawdy lub zatajenie prawdy powoduje odpowiedzialność karną na podstawie art. 233 § 1 Kodeku karnego, który przewiduje sankcje w postaci pozbawienia wolności od 6 miesięcy do lat 8.

Czy zrozumiał pan pouczenie?

Świadek Janusz Korzeniowski:

Nie słyszę pani, pani przewodnicząca.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Czy zrozumiał pan pouczenie?

Świadek Janusz Korzeniowski:

Znam pouczenie, tak że zrozumiałem.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Wiem, że państwo znacie, tylko jednak pan wie, procedura jest taka, że nawet…

Świadek Janusz Korzeniowski:

Ja pani nie słyszę, naprawdę, więcej słyszę szumy z tyłu sali niż panią.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Ta sala jest bardzo akustyczna.

Mówię, że wiem, że państwo prawnicy znacie to pouczenie, ale jak pan sam doskonale wie, wymóg jest taki, że ja muszę państwu to odczytać i zapytać, czy zrozumieliście.

Świadek Janusz Korzeniowski:

Dobrze, zrozumiałem, tak

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Zgodnie z treścią art. 11c ust. 1-2 oraz art. 17 ust. 1 ustawy o sejmowej komisji śledczej pouczam pana o następujących prawach.

Prawo do uchylenia się od odpowiedzi na pytanie, jeżeli jej udzielenie mogłoby narazić pana lub osobę dla pana najbliższą w rozumieniu art. 115 § 11 Kodeksu karnego na odpowiedzialność za przestępstwo lub przestępstwo skarbowe.

Prawo do odmowy zeznań, gdy jest pan osobą podejrzaną o popełnienie przestępstwa pozostającego w ścisłym związku z czynem stanowiącym przedmiot postępowania albo gdy za to przestępstwo został pan skazany.

Prawo żądania, aby przesłuchano pana na posiedzeniu zamkniętym, jeżeli treść zeznań mogłaby narazić na hańbę pana lub osobę dla pana najbliższą w rozumieniu art. 115 § 11 Kodeksu karnego.

Prawo do odmowy zeznań co do okoliczności, na które rozciąga się ciążący na panu obowiązek zachowania tajemnicy ustawowo chronionej w przypadkach określonych w przepisach ustawy o sejmowej komisji śledczej.

Prawo zgłoszenia wniosku o zarządzenie przerwy w posiedzeniu Komisji.

Prawo zwrócenia się z wnioskiem o umożliwienie swobodnej wypowiedzi w ramach sprawy objętej przesłuchaniem,

Prawo zwrócenia się z wnioskiem o uchylenie pytania, które w pana ocenie sugeruje treść odpowiedzi, jest nieistotne lub niestosowne,

Prawo złożenia wniosku o dokonanie czynności, które Komisja może albo ma obowiązek podejmować z urzędu,

Prawo złożenia wniosku o wyłączenie członka Komisji w trybie art. 5 lub 6 ustawy o sejmowej komisji śledczej.

Przypominam, iż przebieg posiedzenia jest rejestrowany za pomocą aparatury rejestrującej dźwięk i obraz, o czym został pan pouczony w wezwaniu.

Proszę o podanie imienia, nazwiska, wieku i zajęcia.

Świadek Janusz Korzeniowski:

Janusz Korzeniowski, 54 lata, sędzia Sądu Rejonowego w Kościerzynie.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Dziękuję.

Oświadczam, że dane dotyczące miejsca pana zamieszkania są znane Komisji.

Czy był pan prawomocnie skazany za składanie fałszywych zeznań lub oskarżeń?

Świadek Janusz Korzeniowski:

Nie.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Dziękuję.

Jest kwestia odebrania od pana przyrzeczenia. Czy toczy się przeciwko panu postępowanie, które ma jakiś związek z tą sprawą?

Świadek Janusz Korzeniowski:

Nie.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Proszę wszystkich o powstanie.

„Świadomy znaczenia moich słów i odpowiedzialności przed prawem przyrzekam uroczyście, że będę mówił szczerą prawdę, niczego nie ukrywając z tego, co jest mi wiadome”.

Świadek Janusz Korzeniowski:

„Świadomy znaczenia moich słów i odpowiedzialności przed prawem przyrzekam uroczyście, że będę mówił szczerą prawdę, niczego nie ukrywając z tego, co jest mi wiadome”.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Dziękuję.

Czy chce pan skorzystać z prawa do swobodnej wypowiedzi?

Świadek Janusz Korzeniowski:

Jeszcze raz poproszę, bo naprawdę nie słychać.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Czy chce pan skorzystać z prawa do swobodnej wypowiedzi?

Świadek Janusz Korzeniowski:

Mogę, nie widzę przeszkód.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

To jest pana prawo, nie obowiązek, dlatego pytam, czy chce pan z niego skorzystać.

Świadek Janusz Korzeniowski:

Trudno mi cokolwiek powiedzieć w tej sprawie swobodnie.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Rozumiem, że pan rezygnuje.

Proszę pana, proszę powiedzieć, czy pan miał kontakt z osobą Marcina S.

Świadek Janusz Korzeniowski:

Jak, jak? Jeszcze raz.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Marcin S.

Świadek Janusz Korzeniowski:

Nie kojarzę takiej osoby. Nie wykluczam, że w przeszłości mogłem mieć kontakt.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Proszę pana, czy przypominał pan sobie ewentualnie tę sprawę w związku z faktem, że – wie pan – pan był wezwany przed Komisję? Czy pan w ogóle wie, o którą sprawę chodzi?

Świadek Janusz Korzeniowski:

Amber Gold.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Też, ale czy pan przypomina sobie, czy orzekał – zarówno w zakresie wyrokowania, jak i w fazie postępowania wykonawczego – w stosunku do Marcina dzisiaj P., wcześniej S.?

Świadek Janusz Korzeniowski:

Nie kojarzę takiej sprawy.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Nie kojarzy pan takiej sprawy.

Pan poseł Zembaczyński.

Poseł Witold Zembaczyński (N):

Szanowna pani przewodnicząca, Wysoka Komisjo, proszę świadka, z przeprowadzonej w dniu 24 sierpnia 2012 r. lustracji doraźnej w sprawie Marcina S. w Sądzie Rejonowym w Kościerzynie wynika, że 9 stycznia 2006 r. prawomocnym wyrokiem nakazowym skazał pan Marcina S. na grzywnę w wysokości 1000 zł za wyłudzenia w sprawie spółdzielni pracy Sampi.

Oczywiście, Marcin P. nie zapłacił grzywny. Dopiero od 14 marca 2007 r. sąd wydał postanowienie o zarządzeniu wykonania kary zastępczej – 25 dni pozbawienia wolności za nieuiszczenie grzywny. W tym samym dniu skazany wpłacił część grzywny.

30 marca 2007 r. wpłynęło zażalenie, w którym skazany powołuje się na zapłacenie grzywny i prosi o cofnięcie postanowienia. Niespodziewanie umarza pan mu niezapłaconą część grzywny.

Lustracja wykazała wiele naruszeń przepisów k.p.k. oraz liczne naruszenia regulaminów wewnętrznych sądów powszechnych.

Proszę świadka, czy może pan powiedzieć Wysokiej Komisji, dlaczego tak łagodnie traktował pan Marcina P.?

Świadek Janusz Korzeniowski:

Trudno mi powiedzieć bez, nie wiem, wglądu w akta sprawy, skąd takie decyzje.

Poseł Witold Zembaczyński (N):

To wszystko?

Świadek Janusz Korzeniowski:

To wszystko.

Poseł Witold Zembaczyński (N):

Czy przyjął pan łapówkę od Marcina P.?

Świadek Janusz Korzeniowski:
Absolutnie.

Poseł Witold Zembaczyński (N):
Czy prawdą jest, że w tej sprawie pełnił pan funkcję zarówno rozpoznawczą, jak i wykonawczą?

Świadek Janusz Korzeniowski:
Prawdopodobnie, tak.

Poseł Witold Zembaczyński (N):
A czy wiedział pan, że Marcin P. był wcześniej skazany przez Sąd Rejonowy w Gdańsku na karę roku pozbawieniu wolności w zawieszeniu na 3 lata za pomoc w podrabianiu dokumentów i za usiłowanie oszustwa w innej sprawie?

Świadek Janusz Korzeniowski:
Nie potrafię tego stwierdzić, powinno to wynikać z akt sprawy.

Poseł Witold Zembaczyński (N):
A sięgając w pamięci?

Świadek Janusz Korzeniowski:
W ogóle tej sprawy nie pamiętam.

Poseł Witold Zembaczyński (N):
A czy kiedykolwiek poza salą sądową rozmawiał pan z Marcinem P. lub jego znajomymi, rodziną?

Świadek Janusz Korzeniowski:
Czy rozmawiałem z nim albo z rodziną jego?

Poseł Witold Zembaczyński (N):
Tak.

Świadek Janusz Korzeniowski:
Nie.

Poseł Witold Zembaczyński (N):
Poza salą sądową?

Świadek Janusz Korzeniowski:
Ani na sali, ani poza.

Poseł Witold Zembaczyński (N):
Nie miał pan żadnych kontaktów?

Świadek Janusz Korzeniowski:
Żadnych.

Poseł Witold Zembaczyński (N):
Proszę powiedzieć, jakie relacje łączą pana z panią Aliną Miłosz-Kloczkowską, sędzią Sądu Apelacyjnego w Gdańsku? I czy kiedykolwiek rozmawiał pan z panią sędzią na temat sprawy Amber Gold lub o Marcinie P.?

Świadek Janusz Korzeniowski:
Nigdy.

Poseł Witold Zembaczyński (N):
Nigdy, tak? Nie znacie się państwo?

Świadek Janusz Korzeniowski:
Nigdy, znaczy znamy się, ale nie rozmawiałem z nią nigdy na temat tej sprawy. My się znamy z aplikacji sądowej.

Poseł Witold Zembaczyński (N):
To jest cała zażyłość?

Świadek Janusz Korzeniowski:
Nie ma zażyłości.

Poseł Witold Zembaczyński (N):
Czyli kiedy był ostatni kontakt rozmowy? Osobisty, przez telefon, maile, cokolwiek?

Świadek Janusz Korzeniowski:
Przed 1990 r.

Poseł Witold Zembaczyński (N):
I potem nic?

Świadek Janusz Korzeniowski:
Potem nic. Znaczy nie wykluczam, że mogliśmy się spotykać na jakichś szkoleniach…

Poseł Witold Zembaczyński (N):
I nie rozmawialiście wtedy?

Świadek Janusz Korzeniowski:
…dla sędziów.

Poseł Witold Zembaczyński (N):
Rozmawialiście wtedy o Amber Gold?

Świadek Janusz Korzeniowski:
Nigdy.

Poseł Witold Zembaczyński (N):
Nigdy.

Funkcję przewodniczącego II Wydziału Karnego pełnił pan od 10 września 2002 r. do dnia 31 grudnia 2008 r.

2 stycznia 2009 r. wszczęto przeciwko panu postępowanie wyjaśniające przez zastępcę rzecznika dyscyplinarnego Sądu Okręgowego w Gdańsku, tak?

Świadek Janusz Korzeniowski:
Tak.

Poseł Witold Zembaczyński (N):
14 stycznia sąd dyscyplinarny wydał uchwałę o zawieszeniu pana w czynnościach służbowych oraz wyraził zgodę na pociągnięcie do odpowiedzialności karnej?

Świadek Janusz Korzeniowski:
Tak.

Poseł Witold Zembaczyński (N):
28 lipca 2009 r. zastępca rzecznika dyscyplinarnego wszczął kolejne postępowanie dyscyplinarne przeciwko panu, zarzucając przestępstwa… jakiego rodzaju?

Świadek Janusz Korzeniowski:
Korupcyjnego.

Poseł Witold Zembaczyński (N):
Z art. 228?

Świadek Janusz Korzeniowski:
Tak.

Poseł Witold Zembaczyński (N):
Kodeksu karnego.

Świadek Janusz Korzeniowski:
Tak.

Poseł Witold Zembaczyński (N):
31 grudnia wpłynął akt oskarżenia przeciwko panu w sprawach korupcyjnych, który trafił do sądu w Koszalinie.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):
Przepraszam, w którym roku, panie pośle?

Poseł Witold Zembaczyński (N):
Cały czas rozmawiamy, wydaje mi się, o roku 2009.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):
W 2009 r. wpłynął przeciwko panu akt oskarżenia?

Poseł Witold Zembaczyński (N):
W którym roku wpłynął akt oskarżenia przeciwko panu?

Świadek Janusz Korzeniowski:
Tak, tylko się zastanawiam, czy to ma związek ze sprawą Amber Gold?

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):
Proszę pana, pan pełnił funkcję również przewodniczącego wydziału w sprawie, w której była rozpoznawana sprawa Marcina P.

Poseł Witold Zembaczyński (N):
Ma istotny związek.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):
I szanowny panie, pan ma, zaraz to będziemy ustalać, prawdopodobnie sprawę związaną ze swoją pracą i wyrokami, które pan wydawał, więc proszę się nie dziwić, że Komisja próbuje ustalić, czy to ma związek, czy nie.

Poseł Witold Zembaczyński (N):
Więc 31 grudnia 2009 r. wpłynął akt oskarżenia przeciwko panu…

Świadek Janusz Korzeniowski:
Tak.

Poseł Witold Zembaczyński (N):
…w sprawach korupcyjnych, który trafił do sądu w Koszalinie. Postępowanie dotyczyło przyjęcia przez pana łapówek w kwocie co najmniej stu tysięcy złotych od pana Marcina T. w zamian za uniknięcie wykonania kar pozbawienia wolności oraz korzystne orzeczenia w postępowaniu wykonawczym.

Świadek Janusz Korzeniowski:
Ale to się nie zgadza.

Poseł Witold Zembaczyński (N):
Nie?

Świadek Janusz Korzeniowski:
Nie, nie od pana Marcina P.

Poseł Witold Zembaczyński (N):
Rozumiem.

To od kogo w takim razie?

Świadek Janusz Korzeniowski:
Od innych osób, niezwiązanych…

Poseł Witold Zembaczyński (N):
A o jakiej kwocie mówimy?

Świadek Janusz Korzeniowski:
No wymienionej przez pana.

Poseł Witold Zembaczyński (N):
A kwota 140 tys. gdzieś przemijała…

Świadek Janusz Korzeniowski:
Jest w zarzucie.

Poseł Witold Zembaczyński (N):
Jest w zarzucie, tak?

Świadek Janusz Korzeniowski:
Tak.

Poseł Witold Zembaczyński (N):
No i oczywiście został pan 22 grudnia 2008 r. zatrzymany przez policję na gorącym uczynku, zgadza się?

Świadek Janusz Korzeniowski:
Tak.

Poseł Witold Zembaczyński (N):
Proszę powiedzieć, czy prowadził pan sprawę bądź prowadził sprawy w stosunku do osób, których tyczą się te zarzuty?

Świadek Janusz Korzeniowski:
Z tego aktu oskarżenia przeciwko mnie?

Poseł Witold Zembaczyński (N):
No bo, np. pani Marlena S. w Kościerzynie.

Świadek Janusz Korzeniowski:
Marlena S.?

Poseł Witold Zembaczyński (N):
Tak.

Świadek Janusz Korzeniowski:
Prowadziłem.

Poseł Witold Zembaczyński (N):
Czy był pan kiedykolwiek w klubie ze striptizem prowadzonym przez panią Marlenę S.?

Świadek Janusz Korzeniowski:
Nie przypominam sobie.

Poseł Witold Zembaczyński (N):
Czyli był pan, czy nie był pan?

Świadek Janusz Korzeniowski:
Zaprzeczam, nie byłem.

Poseł Witold Zembaczyński (N):
Uhm, czy od kogokolwiek jeszcze poza wymienioną Marleną S. żądał pan łapówek?

Świadek Janusz Korzeniowski:
Nie.

Poseł Witold Zembaczyński (N):
A czy prawdą jest, że przyjął pan łapówki w postaci dwóch półmisków ryb w galarecie: węgorze, łososie?

Świadek Janusz Korzeniowski:
Nie.

Poseł Witold Zembaczyński (N):
Proszę świadka, czy w swojej działalności w stosunku do podsądnych, kiedykolwiek, zdarzyły się jakiekolwiek relacje wykraczające poza wokandę?

Świadek Janusz Korzeniowski:
Ale kogo to dotyczy?

Poseł Witold Zembaczyński (N):
No, sprawy Amber Gold. Marcin P.?

Świadek Janusz Korzeniowski:

Nie.

Poseł Witold Zembaczyński (N):

Nic, tak?

Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Ja mam takie pytanie, czy pan jest nadal sędzią?

Świadek Janusz Korzeniowski:

Tak.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Czy pan orzeka?

Świadek Janusz Korzeniowski:

Nie.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

A czy pan pobiera uposażenie?

Świadek Janusz Korzeniowski:

Ograniczone.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Ograniczone, mhm.

A na jakim etapie jest ta sprawa pana?

Świadek Janusz Korzeniowski:

Słucham?

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Na jakim etapie jest pana sprawa?

Świadek Janusz Korzeniowski:

Na etapie postępowania odwoławczego.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

A w którym…? Czyli to jest 2009 r., 2010 r., jest 2016 r., czyli ona siedem lat się toczy… Ile się toczyło postępowanie w pierwszej instancji?

Świadek Janusz Korzeniowski:

O ile pamiętam, to jest chyba szósty rok.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Szósty rok w tym momencie, tak?

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Mhm.

Proszę pana, ja… pani poseł chce głos, teraz?

Proszę pana, proszę powiedzieć, jak często zdarzało się w sprawach, które pan prowadził, aby prokuratorzy składali wnioski o prostowania protokołów w zakresie ich udziału w sprawie?

Świadek Janusz Korzeniowski:

Nie pamiętam.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

A zdarzały się takie przypadki?

Świadek Janusz Korzeniowski:

Zdarzały. Myślę, że się zdarzały.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

A czy zdarzały się przypadki, gdzie prokuratorzy składali wnioski, w których twierdzili, że np. w protokole są kary, które mieli zaproponować a, w rzeczywistości, takich kar nigdy nie proponowali? Pamięta pan takie wnioski?

Świadek Janusz Korzeniowski:

Nie pamiętam.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Nie pamięta pan takich wniosków.

Proszę pana, proszę powiedzieć, czy w stosunku do pana wszczęto postępowanie dyscyplinarne w związku ze sprawą Marcina P.?

Świadek Janusz Korzeniowski:

Nie.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

A, czy miał pan informację o tym, że Minister Sprawiedliwości żądał po kontroli tej sprawy wszczęcia postępowania wobec pana?

Świadek Janusz Korzeniowski:

Nic nie wiem na ten temat.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Nie miał pan takiej wiedzy.

Czy ktoś z państwa chce głos?

Pan poseł Brejza.

Poseł Krzysztof Brejza (PO):

Uzupełniająco, ponieważ pan poseł Zembaczyński wyczerpał część moich pytań.

Ale niech pan powie taką rzecz. Jak długo był pan przewodniczącym? W jakim okresie II Wydziału Karnego w Sądzie Rejonowym w Kościerzynie? Jak uprzednio wyglądała pana kariera zawodowa?

Świadek Janusz Korzeniowski:

Od 1988 r., nie pamiętam, albo 1989 r. pełniłem obowiązki chyba do 2000 r. Nie pamiętam w tej chwili dokładnie. I potem chyba od 2002 r. lub 2003 r. do 2008 r.

Poseł Krzysztof Brejza (PO):

Czy ktokolwiek z pana rodziny albo z pana znajomych, według pana wiedzy, korzystał z usług przedsiębiorstwa Sampi?

Świadek Janusz Korzeniowski:

Nic mi to nie mówi, na pewno – nie.

Poseł Krzysztof Brejza (PO):

A, ktoś zakładał lokaty w Amber Gold?

Świadek Janusz Korzeniowski:

Nie.

Poseł Krzysztof Brejza (PO):

A, kontaktował się pan kiedykolwiek z panem Marcinem P.?

Świadek Janusz Korzeniowski:

Nie.

Poseł Krzysztof Brejza (PO):

A, czy przypomina sobie pan, kto był pełnomocnikiem pana Marcina P. w sprawie, w której pan orzekał?

Świadek Janusz Korzeniowski:

Jeszcze raz proszę, bo nie dosłyszałem.

Poseł Krzysztof Brejza (PO):

Kto był pełnomocnikiem w sprawie Marcina P., w której pan orzekał?

Świadek Janusz Korzeniowski:

Nie prowadziłem takiej sprawy.

Poseł Krzysztof Brejza (PO):

Nie mam więcej pytań do pana.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Pan poseł Zembaczyński.

Poseł Witold Zembaczyński (N):

Proszę świadka, teraz cytat: „Cała Kościerzyna wiedziała, że to człowiek, u którego można za odpowiednią opłatą załatwić wszystko".

O kim te słowa?

Świadek Janusz Korzeniowski:

Słucham?

Poseł Witold Zembaczyński (N):

Zacytuję panu pewne słowa: Cała Kościerzyna wiedziała, że to człowiek, u którego można za odpowiednią opłatą wszystko załatwić.

O kim te słowa?

Świadek Janusz Korzeniowski:

To są słowa wypowiedziane przez świadka w mojej sprawie na rozprawie przed sądem w Koszalinie, które później wycofał i przeprosił.

Poseł Witold Zembaczyński (N):

Wycofał i przeprosił, tak?

Świadek Janusz Korzeniowski:

Tak.

Poseł Witold Zembaczyński (N):

Czyli to prawda… nieprawda?

Świadek Janusz Korzeniowski:

Wycofał i przeprosił, więc nieprawda.

Poseł Witold Zembaczyński (N):

Dziękuję.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Pytania?

Proszę bardzo, pani poseł Kopcińska.

Poseł Joanna Kopcińska (PiS):

Dziękuję, pani przewodnicząca.

Ja pozwolę sobie odczytać dłuższy fragment i poproszę pana o ustosunkowanie się do niego.

„Przedmiotowa lustracja potwierdziła wskazane w ramach powołanej wyżej lustracji doraźnej liczne naruszenia przepisów, w tym Kodeksu postępowania…"

Świadek Janusz Korzeniowski:

Ja bym prosił, żeby troszkę głośniej, bo naprawdę nie słyszę.

Poseł Joanna Kopcińska (PiS):

Przysunę mikrofon.

„…w tym Kodeksu postępowania karnego, Kodeksu karnego wykonawczego, Regulaminu wewnętrznego urzędowania sądów powszechnych oraz zarządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 12 grudnia 2003 r. w sprawie organizacji i z zakresu działania sekretariatów sądowych oraz innych działów administracji sądowej, (Dziennik Urzędowy Ministra Sprawiedliwości nr 5, poz. 22, z późn. zm.), których dopuścili się

zarówno sędzia, jak i pracownicy sekretariatu wydziału. Wskazać należy na brak przy podejmowaniu poszczególnych czynności należytej staranności, mającej na celu należyte ich dokumentowanie np. brak zamieszczania w aktach kopii wysyłanych wezwań, pouczeń itp., zapewnienie stronom postępowania pełnej informacji o podejmowanych przez sąd działaniach, informowanie o posiedzeniach, ich przedmiocie oraz w razie konieczności doręczanie stronom odpisów decyzji czy też respektowanie prawa stron do udziału w posiedzeniach sądu, w tym również prawa skazanego do obrony, które z formalnego punktu widzenia mogło być naruszone nie tylko przez wskazaną wyżej nierzetelność informacyjną, lecz również wskutek procedowania przez sąd na posiedzeniu, o którym skazany nie był zawiadomiony.

Pomijając merytoryczną ocenę poszczególnych decyzji sądu, które pozostają w tym zakresie z oczywistych względów poza oceną lustracyjną, wskazać należy na niekiedy rażącą wręcz lakoniczność uzasadnień zapadłych postanowień i podawanie w ich treści okoliczności, które nie znajdują potwierdzenia w zgromadzonej dokumentacji np. w przypadku rozłożenia grzywny oraz kosztów na raty, bowiem skazany w ogóle nie wykazał, że natychmiastowe uiszczenie tych należności pociągnęłoby zbyt ciężkie skutki dla niego bądź jego rodziny.

W notatkach urzędowych z posiedzeń sądu kilkakrotnie podawano nieprawdziwe informacje, np. w dniach 8 czerwca 2006 r., 4 kwietnia 2007 r. zapisano niezgodnie z prawdą, że skazany, który nie stawił się na posiedzenie, był o nim prawidłowo powiadomiony. Co więcej, notatki takie podpisywane były przez protokolanta, co wydaje się niedorzecznością, w sytuacji gdy protokół w ogóle nie był sporządzany. W ocenie przeprowadzających lustrację uchybienia te trudno uznać za działania umyślne. Powstały one raczej wskutek pośpiechu, nieuwagi, braku dokładności lub staranności.

Sędzia wykazał się w kilku przypadkach brakiem stanowczości i niepotrzebnie podejmował generujące koszty czynności, których nie przewidują przepisy, np. zbędne było kolejne wezwanie skazanego do uiszczenia grzywny, doręczone mu w dniu 26 maja 2006 r., bowiem wcześniej wysłane wezwanie zostało dwukrotnie awizowane. Drugi raz w dniu 20 marca 2006 r., zatem od daty 27 marca 2006 r. należało liczyć okres 30 dni do uiszczenia należności, które upływały 27 kwietnia 2006 r. oraz zbędne były również dodatkowe koszty wezwania do uiszczenia przez skazanego całej należności bądź ich kolejnej raty po wydawaniu postanowienia o rozłożeniu grzywny i kosztów na raty.

Sędzia nie tylko popełniał wskazane wyżej błędy, lecz również jego działania były niedokładne czy wręcz chaotyczne. Jeśli weźmie się pod uwagę, iż regułą w przedmiotowej sprawie było niedoręczanie odpisów zapadłych decyzji prokuratorowi, który nie był obecny na posiedzeniach i miał prawo złożyć zażalenie na każde postanowienie, w konsekwencji czego żadne z wydanych postanowień nie uprawomocniło się.

Kolejnym przykładem potwierdzającym wskazaną wyżej negatywną ocenę działań sędziego była okoliczność, mimo iż, iż mimo uiszczania…" – przepraszam – „…przez skazanego całej grzywny po wydaniu postanowienia o zarządzeniu wykonania zastępczej kary pozbawienia wolności za grzywnę, sąd nie uchylił tego postanowienia, choć powinien był to uczynić na podstawie art. 24 § 1 Kodeksu karnego wykonawczego.

W zaniechaniach sędziego można dopatrzeć się również innych mniej istotnych uchybień skutkujących naruszeniem instrukcji przepisów…"

Może już nie będę, ostatni jeszcze fragment w przedmiotowej sprawie, powtarzając za wizytatorem, który w dniu 24 sierpnia 2012 r. przeprowadził lustrację doraźną, zalecić…

Przepraszam, skończę na tym fragmencie.

Czy mogłabym poprosić pana o odniesienie się do tych obszernych fragmentów przeze mnie przytoczonych?

Świadek Janusz Korzeniowski:

Trudno mi się odnieść. Ja sprawy nie pamiętam, nie znam tych faktów…

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

A proszę powiedzieć…

Świadek Janusz Korzeniowski:

…ani nie znam tej opinii.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Proszę pana, a proszę powiedzieć, czy pan, czy to jest przypadek jednostkowy, czy też zdarzało się to częściej, że pan nie wysyłał zawiadomień czy wezwań do stron na posiedzenia, nie zawiadamiał ich o przedmiocie i o rozstrzygnięciu.

Świadek Janusz Korzeniowski:

Przeważnie było tak, że wydawałem takie decyzje i doręczałem, były doręczane.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

To jaki jest powód tego, że w zasadzie tutaj w opisanym przypadku lustratorzy (bo tu były dwie lustracje tej sprawy, którą pan prowadził) wytknęli panu, że nie było takich powiadomień. No, wie pan, tam są nawet takie, bym powiedziała, drobniejsze błędy, ale jednak niebywałe, gdzie są podpisy protokolanta a tylko protokołów nie ma.

No, są stwierdzenia, że protokół podpisał protokolant, tylko nie było protokołu.

Świadek Janusz Korzeniowski:

Trudno mi powiedzieć.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Dziękuję bardzo.

Czy ktoś z państwa ma jeszcze jakieś pytania?

Poseł Stanisław Pięta (PiS):

Mogę?

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Bardzo proszę.

Poseł Stanisław Pięta (PiS):

Proszę świadka, jeśli chodzi o to pytanie o łapówkę. Jaka była odpowiedź na pytanie o to, czy świadek wziął łapówkę czy nie?

Świadek Janusz Korzeniowski:

Negatywna.

Poseł Stanisław Pięta (PiS):

Negatywna, dziękuję.

A proszę powiedzieć, czy świadek zna jakichś polityków, utrzymuje kontakt, poznał kiedyś parlamentarzystów, samorządowców?

Świadek Janusz Korzeniowski:

Nie.

Poseł Stanisław Pięta (PiS):

Nie.

Świadek Janusz Korzeniowski:

Samorządowców tak, bo kiedyś nawet sam byłem samorządowcem, ale to już zamierzchłe czasy.

Poseł Stanisław Pięta (PiS):

W jakich latach?

Świadek Janusz Korzeniowski:

Do 1990 r.

Poseł Stanisław Pięta (PiS):

Do 1990 r.

Świadek Janusz Korzeniowski:

Może wcześniej, nie pamiętam dokładnie. Zanim zacząłem pracę w sądzie. 1988 r.…

Poseł Stanisław Pięta (PiS):

1988 r.?

Świadek Janusz Korzeniowski:

Do 1988 r., tak.

Poseł Stanisław Pięta (PiS):

A czy świadek angażował się w jakąś działalność polityczną? Czy był członkiem jakiejś organizacji politycznej?

Świadek Janusz Korzeniowski:

Nie.

Poseł Stanisław Pięta (PiS):

Dziękuję.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Dziękujemy bardzo.

Będzie pan po sporządzeniu protokołu proszony o jego podpis.

Świadek Janusz Korzeniowski:

Znaczy, ja się dowiedziałem, że korespondencyjnie zostanie mi doręczony protokół, tak?

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Tak, dziękujemy.

Świadek Janusz Korzeniowski:

Dziękuję.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Szanowni państwo, przerwa do godz. 16.

[Po przerwie]

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Witam serdecznie po przerwie.

Wznawiamy posiedzenie Komisji.

Na wezwanie Komisji stawiła się pani sędzia Anna Czaja.

Zgodnie z treścią art. 11d ust. 1 ustawy o sejmowej komisji śledczej w związku z art. 233 §2 Kodeksu karnego pouczam panią, że zeznając przed sejmową komisją śledczą, jest pani zobowiązana mówić prawdę i tylko prawdę. Zeznanie nieprawdy lub zatajenie prawdy powoduje odpowiedzialność karną na podstawie art. 233 §1 Kodeksu karnego, który przewiduje sankcje w postaci kary pozbawienia wolności od 6 miesięcy do lat 8.

Wymogi proceduralne obligują mnie do zadania pytania, czy zrozumiała pani treść pouczenia.

Świadek Anna Czaja:

Zrozumiałam.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Dziękuję.

Zgodnie z treścią art. 11c ust. 1 i 2 oraz art. 17 ust. 1 ustawy o sejmowej komisji śledczej pouczam panią o następujących prawach, które pani przysługują.

Prawo do uchylenia się od odpowiedzi na pytanie, jeżeli jej udzielenie mogłoby narazić panią lub osobę dla pani najbliższą w rozumieniu art. 115 §11 Kodeksu karnego na odpowiedzialność za przestępstwo lub przestępstwo skarbowe.

Prawo do odmowy zeznań, gdy jest pani osobą podejrzaną o popełnienie przestępstwa pozostającego w ścisłym związku z czynem stanowiącym przedmiot postępowania albo gdy za to przestępstwo została pani skazana.

Prawo żądania, aby przesłuchano panią na posiedzeniu zamkniętym, jeżeli treść zeznań mogłaby narazić na hańbę panią lub osobę dla pani najbliższą w rozumieniu art. 115 §11 Kodeksu karnego.

Prawo odmowy zeznań co do okoliczności, na które rozciąga się ciążący na pani obowiązek zachowania tajemnicy ustawowo chronionej w przypadkach określonych w przepisach ustawy o sejmowej komisji śledczej.

Prawo zgłoszenia wniosku o zarządzenie przerwy w posiedzeniu Komisji.

Prawo zwrócenia się z wnioskiem o umożliwienie swobodnego wypowiedzenia się w objętej przesłuchaniem sprawie.

Prawo zwrócenia się z wnioskiem o uchylenie pytania, które w pani ocenie sugeruje treść odpowiedzi, jest nieistotne lub niestosowne.

Prawo złożenia wniosku o dokonanie czynności, które Komisja może albo ma obowiązek podejmować z urzędu.

Prawo złożenia wniosku o wyłączenie członka Komisji w trybie art. 5 lub 6 ustawy o sejmowej komisji śledczej.

Przypominam, iż przebieg posiedzenia jest rejestrowany za pomocą aparatury rejestrującej dźwięk i obraz, o czym pani sędzia została pouczona w wezwaniu.

Czy pani ustanowiła pełnomocnika?

Świadek Anna Czaja:

Nie, nie ustanowiłam.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Dziękuję.

Proszę o podanie imienia, nazwiska, wieku i zajęcia.

Świadek Anna Czaja:

Nazywam się Anna Czaja, mam 49 lat, jestem sędzią Sądu Okręgowego w Gdańsku.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Dziękuję bardzo.

Oświadczam, że dane dotyczące miejsca zamieszkania są znane Komisji.

Czy była pani prawomocnie skazana za składanie fałszywych zeznań lub oskarżeń?

Świadek Anna Czaja:

Nie.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Proszę wszystkich o powstanie.

„Świadoma znaczenia moich słów…

Świadek Anna Czaja:

Świadoma znaczenia moich słów…

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

…i odpowiedzialności przed prawem…

Świadek Anna Czaja:

…i odpowiedzialności przed prawem…

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

…przyrzekam uroczyście…

Świadek Anna Czaja:

…przyrzekam uroczyście...

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

…że będę mówić szczerą prawdę…

Świadek Anna Czaja:

…że będę mówić szczerą prawdę…

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

…niczego nie ukrywając z tego, co jest mi wiadome.

Świadek Anna Czaja:

…niczego nie ukrywając z tego, co jest mi wiadome.”

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Dziękuję bardzo.

Czy pani sędzia chciałaby skorzystać z prawa do swobodnej wypowiedzi?

Świadek Anna Czaja:

Cóż, proszę Komisji, domyślam się, że moja obecność wynika z faktu, iż byłam członkiem składu orzekającego, który rozpoznawał zażalenie na zastosowanie wobec wówczas podejrzanego Marcina P. środka zapobiegawczego w postaci tymczasowego aresztowania. Zaznaczam, że byłam członkiem tego składu, natomiast nie sędzią sprawozdawcą.

Domyślam się, że moja obecność dzisiejsza wynika z faktu, że do rozstrzygnięcia, które wydał sąd okręgowy w Gdańsku, złożyłam zdanie odrębne.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Dziękuję bardzo.

Kto z pań i panów posłów ma pytania?

Pan poseł Zembaczyński.

Poseł Witold Zembaczyński (N):

Szanowna pani przewodnicząca, Wysoka Komisjo, proszę Świadka, w dniu 12 września 2012 r. Sąd Okręgowy w Gdańsku, Wydział V Karny Odwoławczy w składzie trzech sędziów wydał postanowienie nieuwzględniające zażalenia obrońcy Marcina P. i utrzymał w mocy postanowienie o jego tymczasowym aresztowaniu.

Argumentacja podawana w uzasadnieniu to było m.in. obawa bezprawnego wpływania na świadków, obawa ucieczki lub ukrycia się podejrzanego wobec realnie grożącej mu wysokiej kary.

Dlaczego, jako jedyny sędzia, zgłosiła pani zdanie odrębne i stanęła w obronie Marcina P., nie chcąc jego aresztowania?

Świadek Anna Czaja:

Proszę Komisji, powody złożenia przeze mnie zdania odrębnego zostały wskazane w formie pisemnej w uzasadnieniu tego zdania odrębnego. To zdarzenie miało miejsce kilka lat temu, ja orzekam w wielu sprawach rocznie zarówno w składzie jednoosobowym, jak i w składzie kolegialnym.

Natomiast chciałam sprostować, że nie mówimy tutaj o jakiejkolwiek obronie podejrzanego Marcina P. Złożyłam zastrzeżenia co do rozstrzygnięcia sądu pierwszej instancji i nie jest tak, że nie chciałam, aby wobec niego był stosowany środek zapobiegawczy w postaci tymczasowego aresztowania, ale – zgłaszając te wątpliwości co do trafności rozstrzygnięcia sądu pierwszej instancji – wskazywałam, iż rozstrzygnięcie to dotychczasowe powinno zostać uchylone a sprawa przekazana do ponownego rozpoznania. To nie są pojęcia tożsame, ponieważ sąd odwoławczy orzeka albo o utrzymaniu w mocy zaskarżonego rozstrzygnięcia, albo – jeśli pozwalają na to zebrane dowody – o jego zmianie, albo o uchyleniu orzeczenia i przekazaniu sprawy do ponownego rozpoznania czy też o uchyleniu i umorzeniu postępowania.

Moje zdanie na ten temat sprowadzało się, no, tak jak już powiedziałam, aby sąd pierwszej instancji jeszcze raz przeanalizował… Natomiast to nie znaczy, że byłam temu… czy też uważałam, że to tymczasowe aresztowanie powinno zostać definitywnie uchylone.

Gdybym tak uważała, wówczas wskazałbym, że w mojej ocenie rozstrzygnięcie sądu pierwszej instancji powinno zostać zmienione a środek zapobiegawczy w postaci tymczasowego aresztowania uchylony.

Poseł Witold Zembaczyński (N):

Proszę świadka, czy tak jak w zdaniu odrębnym dalej uważa pani, że wtedy Marcin P. nie zasługiwał na ten areszt?

Świadek Anna Czaja:

Proszę Komisji, ja powtarzam, że moje zdanie nie sprowadzało się do tego, że nie uważam, że Marcin P. zasługuje czy też nie zasługuje na areszt. Natomiast uważałam, że – w takim kształcie, z taką argumentacją – stanowisko sądu pierwszej instancji

budziło moje wątpliwości, którymi – w tym pisemnym uzasadnieniu zdania odrębnego – się podzieliłam.

Poseł Witold Zembaczyński (N):

Może świadek nawiązać do tych wątpliwości teraz?

Świadek Anna Czaja:

Nie mogę.

Proszę Komisji, jak już powiedziałam…

Świadek Anna Czaja:

Nie mogę.

Proszę Komisji, jak już powiedziałam, będąc sędzią sprawozdawcą, sama w skali rocznej rozpoznaję, czy… w kilkuset sprawach. Oprócz tego orzeka się w sprawach, których skład jest kolegialny.

…to są zdarzenia, które miały miejsce przeszło cztery lata temu. Ja rozumiem, że dla Komisji to są sprawy istotne, ponieważ jest to przedmiot jej postępowania. Natomiast – z mojego punktu widzenia, jako sędziego orzekającego – to jest jedna z wielu spraw, w tej chwili nawet nie byłabym w stanie przypomnieć sobie swojej argumentacji zawartej na piśmie. Więc nie jestem w stanie tego tak, jak Komisja oczekuje, przedstawić. Natomiast proszę też wziąć pod uwagę, że rozstrzyganie w kwestii zażalenia to jest, po prostu, rozstrzyganie incydentalne. Jest to jedna decyzja sądu okręgowego, w której brałam udział.

Później z tą sprawą nie miałam żadnej styczności, chociażby z tego powodu, tak sądzę, ponieważ charakter postawionego podejrzanemu Marcinowi P. zarzutu uzasadniał właściwość sądu okręgowego do wydawania ewentualnie dalszych decyzji o przedłużeniu wobec niego tymczasowego aresztowania, czy też generalnie w kwestii środków zapobiegawczych.

Poseł Witold Zembaczyński (N):

Incydentalny charakter tego zdarzenia wpisuje się w szereg…

Świadek Anna Czaja:

Incydentalny charakter tej decyzji, proszę Komisji.

Poseł Witold Zembaczyński (N):

Tej decyzji wpisuje się w szereg incydentów, które przyczyniły się do tego, że Marcin P. skutecznie budował swoje imperium, stąd pytania Komisji.

Proszę powiedzieć, czy…

Tak?

Świadek Anna Czaja:

Przepraszam, ale – proszę sądu, no… proszę Komisji – to jest oświadczenie. Rozumiem, że nie pytanie. O jakie kwestie teraz Komisja zechciałaby zapytać.?

Poseł Witold Zembaczyński (N):

Bardzo proszę.

Jakie relacje (czy, ewentualnie, były takie) łączyły panią, ewentualnie rodzinę, z Marcinem P. bądź jego znajomymi. Czy cokolwiek takiego istnieje?

Świadek Anna Czaja:

Ja nie znam Marcina P. Jest to osoba zupełnie dla mnie obca. Jak przypuszczam, żaden z członków mojej rodziny go nie zna, nie licząc – oczywiście – doniesień prasowych, czy medialnych.

Poseł Witold Zembaczyński (N):

Proszę powiedzieć, czy kiedykolwiek rozmawiała pani osobiście z Marcinem P.?

Świadek Anna Czaja:

Nie.

Poseł Witold Zembaczyński (N):

A ktoś z panią rozmawiał na temat sprawy Amber Gold w kontekście konkretnie Marcina P.?

Świadek Anna Czaja:

Nie.

Poseł Witold Zembaczyński (N):

A jakie relacje łączą panią z panią Aliną Miłosz-Kloczkowską, sędzią Sądu Apelacyjnego w Gdańsku? Czy kiedykolwiek rozmawiały panie o sprawie Amber Gold lub o Marcinie P.?

Świadek Anna Czaja:

Nie, nie rozmawiałam z nią na ten temat. Sędzia Miłosz-Kloczkowska przez pewien okres była wiceprezesem Sądu Okręgowego w Gdańsku, moją przełożoną, ale – o ile pamiętam – nie w czasie, kiedy sąd okręgowy podejmował decyzję w kwestii tymczasowego aresztowania wobec Marcina P.

Poseł Witold Zembaczyński (N):

A może świadek opisać te relacje między paniami? Czy są one wyłącznie zawodowe, czy też osobiste, prywatne?

Świadek Anna Czaja:

Nie spotykamy się na gruncie prywatnym, jedynie w gmachu sądu. Natomiast żadnych relacji prywatnych, towarzyskich – nie, choć przyznaję, że – zanim sędzia Miłosz-Kloczkowska została wiceprezesem Sądu Okręgowego w Gdańsku – była również sędzią orzekającym w wydziale karnym, zatem w tamtym czasie, można powiedzieć, że była moją koleżanką z pracy.

Poseł Witold Zembaczyński (N):

A mówi pani coś hasło „caryca”?

Świadek Anna Czaja:

Nie, choć wiem, że takie określenie pojawiło się w jakimś artykule prasowym, ale nie wiem, kogo się ma na myśli.

Poseł Witold Zembaczyński (N):

Nie wie pani, o kogo chodzi?

Świadek Anna Czaja:

Nie.

Poseł Witold Zembaczyński (N):

Jako jeden z argumentów przeciwko aresztowaniu Marcina P. podała pani fakt, że znalazła zeznania świadka…

Świadek Anna Czaja:

Proszę wybaczyć, że przerywam, ale ja cały czas powtarzam, że to nie był argument przeciwko tymczasowemu aresztowaniu.

Poseł Witold Zembaczyński (N):

Mówimy o zdaniu odrębnym, tak, oczywiście.

Pojawiła się tam informacja, że są zeznania świadka, który był zadowolony ze współpracy z Amber Gold.

Świadek Anna Czaja:

Proszę Komisji, tak jak powiedziałam, z uwagi na upływ czasu ja nie pamiętam, jakie argumenty znalazły się w pisemnym uzasadnieniu mojego zdania odrębnego. Komisja ma to na piśmie.

Na pewno jest tam jakieś odwołanie się do dokumentów, które wówczas znajdowały się w aktach sprawy, ale nic ponad to, co w tym pisemnym, w tych pisemnych motywach zdania odrębnego wskazano, nie jestem w stanie w dniu dzisiejszym przedstawić.

Poseł Witold Zembaczyński (N):

Tak? A ja coś tutaj zacytuję, mianowicie: „Fakt, że podejrzany w przeszłości miał dopuszczać się działań mających na celu zatarcie śladów prowadzonej działalności, w szczególności miał posługiwać się przed sądami oraz innymi instytucjami podrobionymi dokumentami finansowymi, w mojej ocenie nie stanowi zagrożenia dla toczącego się postępowania".

Czyje to słowa?

Świadek Anna Czaja:

Jeśli są wyimkiem z pisemnych motywów zdania odrębnego, zatemVmoimi.

Poseł Witold Zembaczyński (N):

Czy nadal uważa pani, że nie istniała obawa matactwa w sprawie Amber Gold?

Świadek Anna Czaja:

Proszę Komisji, po raz kolejny powtarzam, że ja w swoim zdaniu odrębnym i w swoim stanowisku nie przesądziłam kwestii tego, czy środek ten ma być stosowany, czy też nie. Natomiast uważam, że pozbawienie kogokolwiek wolności, czy to Marcina P., czy każdego innego człowieka, to decyzja poważna i powinna zostać podjęta z rozwagą i z namysłem. Zwłaszcza, że stosowanie tego środka ma charakter ostateczny.

Moje stanowisko sprowadziło się do tego, aby sąd przeanalizował argumenty zawarte we wniosku. Przeanalizował je w kontekście zebranych dowodów i podjął powtórnie decyzję. Natomiast jaka to decyzja, byłoby rzeczą oczywiście leżącą w rękach decyzji niezawisłego sądu.

Poseł Witold Zembaczyński (N):

Oczywiście, my z wyrokami nie polemizujemy ani z niezawisłością sądu, ale również jako jeden z argumentów tutaj podawała pani, że na początku Marcin P. wypłacał przecież pieniądze ludziom.

No, czy naprawdę nie wiedzą państwo w wymiarze sprawiedliwości, jak funkcjonuje piramida finansowa?

Świadek Anna Czaja:

Ale proszę państwa, to nie chodzi o to, jak funkcjonuje piramida finansowa. Problemem do rozstrzygnięcia w tej sprawie była kwestia zastosowania tymczasowego aresztowania. Zatem zupełnie inne kwestie są badane. Nie wnikamy, jak gdyby, w całe okoliczności. Chodzi tylko o rozstrzygnięcie, czy na tym etapie postępowania niezbędne jest stosowanie jakiegokolwiek środka zapobiegawczego, a w szczególności tymczasowego aresztowania. Przy uwzględnieniu, że tymczasowe aresztowanie ma charakter ostateczny i wchodzi w grę wtedy, kiedy inne środki zapobiegawcze nie są zdolne zapewnić prawidłowego toku postępowania.

O ile pamiętam, na etapie wcześniejszym, nieco wcześniejszym prowadzonego postępowania przygotowawczego, wobec Marcina P. stosowane były środki o charakterze nieizolacyjnym.

Poseł Witold Zembaczyński (N):

No, i to jest cały problem historii kryminalnej Marcina P.

Świadek Anna Czaja:

No, ale – proszę Komisji – no, to jest oświadczenie, takie stanowisko wówczas zajęłam, na takim etapie postępowania, mając na uwadze te dokumenty, które w tamtym czasie były zgromadzone, bo podejrzewam, że sprawa się – w sensie materiału dowodowego – bardzo rozrosła.

Natomiast jak po raz kolejny podkreślam: nie przesądziłam w żaden sposób tego, czy ten środek ma być stosowany ostatecznie czy też nie.

Poseł Witold Zembaczyński (N):

A, jak często, proszę świadka, zdarza się w karierze świadka takie zdanie odrębne?

Świadek Anna Czaja:

To było bodajże pierwsze.

Poseł Witold Zembaczyński (N):

Pierwsze?

To jednak musiały być jakieś mocne argumenty za podjęciem takich decyzji.

Świadek Anna Czaja:

Ale, proszę Komisji, powtarzam, że argumenty zostały przedstawione w pisemnym uzasadnieniu zdania odrębnego, nic ponadto nie mam do powiedzenia.

Poseł Witold Zembaczyński (N):

Proszę świadka, oczywiście, my posiadamy akta sprawy, natomiast po to zapraszamy na przesłuchanie, żeby móc wejść w dialog ze świadkiem i uzyskać dodatkowe informacje, ujawnić nowe okoliczności.

Świadek Anna Czaja:

Ale, proszę Komisji, orzekanie w kwestii środka zapobiegawczego to jest sfera orzecznicza i żadnego innego uzasadnienia, innej argumentacji, ponad to, co zawarte zostało w pisemnym uzasadnieniu zdania odrębnego, nie zaprezentuję Komisji.

Poseł Witold Zembaczyński (N):

Oczywiście, można by było spytać o dzisiejszą ocenę tej sytuacji, ale może przejdźmy do kolejnego cytatu: „Nie zgadzam się z treścią ogłoszonego przez Sąd Okręgowy w Gdańsku, V Wydział Karny Odwoławczy w dniu 12 września 2012 r., postanowienia o przedmiocie utrzymania postanowienia o tymczasowym aresztowaniu Marcina P.” – to również słowa świadka.

Myślę, że na podsumowanie tej rundy pytań wystarczy, dziękuję

Świadek Anna Czaja:

Ale to nie pytanie – wnioski, jakie członkowie Komisji wyciągają, no, pozostają w ich sferze decyzyjnej.

Poseł Witold Zembaczyński (N):

Pytania są zadawane, natomiast, no, odpowiedź jest zamykająca się do dokumentów, które posiadamy, więc bardzo dziękuję.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Ktoś z państwa ma pytania?

Bardzo proszę, panie pośle.

Poseł Krzysztof Brejza (PO):

Pani sędzino, świadku, chciałem spytać: z jakiego powodu, wydając postanowienie (mówię tutaj o postanowieniu z 1 lipca 2013 r. w sprawie pana Marka Lipskiego) pominęliście państwo fakt, że kurator sądowy jest funkcjonariuszem publicznym, w związku z tym ustawodawca nakłada na niego szczególne uprawnienia, również obowiązki?

Świadek Anna Czaja:

Proszę Komisji, to również jest kwestia…

Poseł Krzysztof Brejza (PO):

Przytoczę, pani pozwoli…

Świadek Anna Czaja:

…to jest również kwestia orzecznicza. Powody podjęcia takiej decyzji zostały wskazane w uzasadnieniu tego postanowienia. Ono zostało zaskarżone w drodze nadzwyczajnego środka odwoławczego, została uchylona sprawa, przekazana do ponownego rozpoznania sądowi odwoławczemu.

Poseł Krzysztof Brejza (PO):

No, tak, no, ale sąd już uznał…

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Sądowi pierwszej instancji.

Poseł Krzysztof Brejza (PO):

…kasację…

Świadek Anna Czaja:

O, przepraszam.

Poseł Krzysztof Brejza (PO):

Sąd Najwyższy uznał kasację w pełni za zasadną i stwierdził, że sprawozdanie z dozoru zawierające w sobie kategoryczne stwierdzenie o dokonania obowiązku…

Świadek Anna Czaja:

Proszę Wysokiej Komisji, ja tego faktu nie neguję.

Poseł Krzysztof Brejza (PO):

…uznać należy za dokument.

Świadek Anna Czaja:

Rozstrzygnięcie Sądu Najwyższego przyjmuję do wiadomości.

Ja nie twierdzę, że jestem w swojej pracy orzeczniczej nieomylna, jeśli Sąd Najwyższy nie został przekonany moimi argumentami, w związku z tym podjął decyzję, ale to nadal jest kwestia rozstrzygnięcia czy orzekania w sprawie, jak kto woli.

Poseł Witold Zembaczyński (N):

Jedno krótkie pytanie jeszcze do świadka.

Proszę powiedzieć, czyli to jest jedyne zdanie odrębne w sprawie tymczasowego aresztowania, które zostało przez świadka…

Świadek Anna Czaja:

Ja myślę, że w swojej karierze zawodowej… jeśli nie…

Poseł Witold Zembaczyński (N):

Było pierwsze na pewno.

Świadek Anna Czaja:

Myślę, że to było pierwsze. Natomiast w swojej karierze zawodowej (i tutaj znowu – jeśli się nie mylę) złożyłam dwa zdania odrębne, ale drugie dotyczyło wyroku w sprawie, który zapadł w sprawie odwoławczej.

Poseł Witold Zembaczyński (N):

A, jakiego charakteru były to sprawy, również przestępstw 286?

Świadek Anna Czaja:

To drugie zdanie odrębne zostało złożone w zupełnie innej sprawie, ono nie dotyczyło przestępstwa oszustwa.

Poseł Witold Zembaczyński (N):

Ale, czy to było… jaki to był rodzaj przestępczości, tylko chciałbym wiedzieć, jeżeli mogę się dowiedzieć.

Świadek Anna Czaja:

Proszę Komisji, jeśli chodzi o konkrety, było to rozstrzygnięcie, pierwotnie rozstrzygnięcie sądu odwoławczego, który rozpoznawał apelację wniesioną od uniewinniającego wyroku sądu pierwszej instancji w sprawie – ponieważ to orzeczenie uniewinniające ostatecznie jest prawnomocne – w sprawie Adama Darskiego.

Poseł Witold Zembaczyński (N):

Rozumiem.

No, dziękujemy za te personalia, ale mniej więcej, co to za rodzaj sprawy, z jakiej dziedziny.

Świadek Anna Czaja:

Proszę Komisji, swego czasu była to dosyć głośna sprawa, powiedzmy – w pewnym kontekście obyczajowym, albowiem Adam Darski znany jest bliżej ze swojego scenicznego pseudonimu Nergal i chodziło o pewien występ w jednym z klubów muzycznych na terenie Gdyni.

Poseł Witold Zembaczyński (N):

Rozumie, czyli nie chodzi o przestępczość podłoża gospodarczego?

Świadek Anna Czaja:

Nie.

Poseł Witold Zembaczyński (N):

O to mi chodziło.

Dziękuję.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

To ja tylko tak uzupełniająco.

Jeżeli pani sędzia chciałaby powiedzieć: czy pani pamięta okoliczności wydania tego postanowienia dotyczącego Marka Lipskiego, to znaczy, o co chodziło w tej sprawie, czy pani pamięta?

Świadek Anna Czaja:

Znaczy proszę przyjąć moje zastrzeżenie, że ta pamięć może być niepełna.

O ile kojarzę, osoba, o której pani przewodnicząca mówi, była kuratorem w jednym z postępowań wykonawczych dotyczących wówczas już w innym procesie skazanego Marcina P. I o ile mnie pamięć nie myli, chodziło o sporządzanie przez tegoż kuratora sprawozdania z dozoru.

O ile się nie mylę (ale tutaj chcę to wyraźnie zastrzec), niewykluczone, że wchodziła w grę kwestia złożenia do tego dokumentu czy też zawarcia w tym dokumencie zapisu odnośnie do wykonania przez skazanego tej części wyroku, który nakładał na niego obowiązek naprawienia szkody na rzecz szeregu podmiotów.

Ale to wszystko, co mi się w tej chwili w związku z tą sprawą osoby, o której pani przewodnicząca mówi, kojarzy.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

To jest fakt, tam była chyba kwestia poświadczenia nieprawdy.

Proszę powiedzieć, to znaczy chronologia jest znana: sąd pierwszej instancji uznał, że jest oczywisty brak znamion, umorzył postępowanie i państwo w drugiej instancji zrobiliście, podtrzymaliście to orzeczenie. Sąd Najwyższy, oczywiście, kazał prowadzić to postępowanie.

Ja mam takie pytanie zbiorcze.

Czy państwo w ogóle w sądzie w Gdańsku rozmawialiście na ten temat, że dla częstości konstrukcji, dla tego faktu, że jest tutaj… te postępowania wszystkie, jeżeli się w ogóle toczą, toczą się w sposób odbiegający od standardu, bo musi pani przyznać, że – jeżeli jest zawiadomienie ministra sprawiedliwości złożone w sierpniu 2012 r. a na ten moment, mamy dzisiaj grudzień 2016 r., pan kurator powiedział, że jest po trzeciej rozprawie (dobrze pamiętam, czy po drugiej, czy po trzeciej) – to musi pani przyznać, że Polska boryka się z przewlekłością postępowania. Ale, powiedziałabym, takie tempo jest rzadko spotykane.

Świadek Anna Czaja:

Proszę Komisji, ja przyznaję, że ja tego postępowania niestety nie mam…

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Ja chciałam zapytać, pytam…

Świadek Anna Czaja:

I nie mam świadomości, na jakim ono znajduje się etapie, czy jeszcze jest w toku, czy zostało już zakończone, natomiast…

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Nie, ono się ledwie rozpoczęło, ale… Mamy…

Świadek Anna Czaja:

Ale, ale… Nie ma…

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Pytanie moje jest… nie, nie.

Moje pytanie zmierza do czego innego, zmierza do tego, czy państwo nie rozważaliście w sądzie podjęcia próby wyłączenia się jednak z tych postępowań dotyczących nieprawidłowości, zwłaszcza w stosunku do urzędników, którzy mają sprawy związane z Amber Gold.

Świadek Anna Czaja:

Ponieważ uczestniczyliśmy w wydaniu tego orzeczenia, no to jest oczywiste, że takiej potrzeby żeśmy nie dostrzegli.

Ja przyznaję, nawet nazwisko kuratora zupełnie nic mi nie mówiło, nie była to osoba w jakikolwiek sposób mi znana. Więc tak, jak powiedziałam…

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

A pytanie jest moje inne.

Czy, jeżeli kurator przedkłada sprawozdania, które na pierwszy rzut oka są sporządzone w sposób nieprawidłowy, to – kto zatwierdza mu te sprawozdania w postępowaniach wykonawczych? Czy kto się opiera na nich i wydaje decyzje na podstawie tych sprawozdań?

Świadek Anna Czaja:

To, proszę Komisji, myślę, że na takie pytania szczegółowo odpowiedzieliby sędziowie orzekający w wydziale wykonawczym. Natomiast myślę, że…

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Sędziowie…

Świadek Anna Czaja:

Nie wykluczam, że takie sprawozdanie jest przedkładane, no bo kuratorzy mają również swojego zwierzchnika, więc czy jest przedkładane do zapoznania się… Natomiast być może tak właśnie jest.

W tej konkretnej sytuacji nie przypominam sobie tego. A oczywistym jest, że dokumenty, w tym sprawozdania sporządzane przez kuratora, mają znaczenie w postępowaniu wykonawczym, zwłaszcza przykład…

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

A czy za tym idzie, jeżeli są ocenione w sposób jednoznaczny, wielokrotny: dwie negatywne decyzje, ocena ministerstwa, lustratorów, to proszę powiedzieć (oczywiście, ani lustratorzy, ani Komisja, ani nikt inny nie jest uprawniony do tego, aby oceniać treść postanowienia, które zapada na podstawie takich sprawozdań robionych przez kuratora), ale – proszę powiedzieć – czy państwo uważacie, że to było, bym powiedziała, wskazane dla czystości konstrukcji, że macie osądzać osoby takie np. jak kurator, który, no, powiedzmy sobie prawdę, przedkładają te sprawozdania sądowi wykonawczemu, który na podstawie takich sprawozdań przyjmuje je, akceptuje je i wydaje rozstrzygnięcia.

W związku z powyższym, no, nie da się w żaden sposób uciec od tego, że – o ile nie można rozliczyć sędziego za treść postanowienia, które wyda – to jednak pewien rzut i pewne światło z tego jakby tutaj wynika.

I teraz pytanie moje jest takie: w obliczu tego, że te postępowania toczą się, bym powiedziała, co najmniej powoli, o ile się toczą, bo część, większa część jest umorzona, nie było, rozumiem, rozmowy w wydziale na ten temat, że jednak warto by rozważyć kwestię i możliwości wyłączenia się orzekania w tych sprawach?

Świadek Anna Czaja:

Proszę Komisji, sprawa, czy… gdy wpływa do wydziału, jest rejestrowana, wyznaczany jest sędzia sprawozdawca. Poza członkami składu orzekającego nikt na temat tej sprawy nie prowadzi dyskusji. A dyskusja składu orzekającego i tak w istocie jest naradą nad orzeczeniem i głosowaniem w sprawie, więc…

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

A na…

Świadek Anna Czaja:

Tak jak powiedziałam, no, ja mogę mówić w swoim imieniu.

Nie dostrzegłam przesłanki, która uzasadniałaby wyłączenie mnie od rozpoznania sprawy (rozumiem, mówimy o sprawie pana kuratora) i w tym składzie uczestniczyłam.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Nie, ja teraz pytałam, bo to jest dla mnie zrozumiałe, że gdyby pani dostrzegła taką przesłankę, to sama by pani złożyła wniosek o wyłączenie.

Ja tylko pytam o to, czy… no, sąd ma ciała kolegialne, na których dyskutuje się o istotnych problemach i czy na takim, jednym z takich posiedzeń nie była rozważana kwestia w ogóle jakby jednak nieprocedowania nad sprawami, zwłaszcza, urzędników związanych z tą sprawą…

Świadek Anna Czaja:

Ale, proszę Komisji…

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

…pracujących przy wymiarze sprawiedliwości.

Świadek Anna Czaja:

Proszę Komisji, te okoliczności, o których mówi pani przewodnicząca, one z punktu widzenia sędziego orzekającego mają charakter, powiedziałabym, techniczny. Tak jak powiedziałam, sprawą zajmuje się konkretny skład. I podejrzewam, że gdybym, tak, złożyła wniosek o wyłączenie mnie, wtedy ten wniosek musiałby zostać rozpoznany.

Natomiast, jeśli chodzi o jakąś taką ogólną dyskusję na te tematy w wydziale, ja takiej dyskusji zupełnie sobie nie przypominam, więc to oznacza, że pewnie jej nie było.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Wie pani, pani sędzio, pytam o to dlatego, że pisała o tym prasa (bo my mamy, przynajmniej ja mam stąd wiedzę, bo w tym zakresie nie posiadamy akt sądowych, ale pisała o tym pras), że w momencie, w którym wpłynęła już do rozpoznania sprawa małżonków P., sąd gdański zwrócił się do Sądu Najwyższego o to, aby wskazał inny sąd do rozpoznania tej sprawy.

I tutaj, jeśli to jest prawda, bo to jest na podstawie artykułu prasowego wskazanie, i to jest w piśmie, jako cytat, że sąd wskazuje, że „chciałby uniknąć tego, że o gdańskim sądzie mówi się, że jest „sitwą”…

Cytuję, to jest cytat z pisma, z pisma sądu okręgowego do Sądu Najwyższego.

Świadek Anna Czaja:

Rozumiem, że pani przewodnicząca ma na myśli Sąd Okręgowy w Gdańsku, do którego wpłynął akt oskarżenia?

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Tak.

Świadek Anna Czaja:

No, proszę sądu, ja nie mogę komentować decyzji niezawisłego przecież sądu, prawda?

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Nie, nie, ja stąd pytałam w kontekście, pytałam, czy były takie rozmowy. No, bo takie pismo na pewnym etapie zostało wysłane. Tak jak mówię, no, jestem lekko zdziwiona użyciem przez wysoki sąd sformułowania, które się nazywa „sitwą” w cudzysłowie, ale to od państwa jakby jako…

Świadek Anna Czaja:

Rozumiem, być może dla większej obrazowości, ja również… ale przyznaję, że nie jestem w stanie się do tych kwestii ustosunkować, ponieważ proszę wziąć pod uwagę, że mój kontakt ze sprawą Marcina P. (wtedy jeszcze tylko Marcina P.) był, tak jak powiedziałam, incydentalny. To było postępowanie wpadkowe i, chyba, na relatywnie wczesnym etapie postępowania.

Jakie okoliczności później zostały ujawnione w toku postępowania przygotowawczego (które też trwało dosyć długo, ponieważ materiał dowodowy – jak zdaje się, znam opowieści – był bardzo obszerny) tego nie wiem, więc nie jestem w stanie się miarodajnie do tej kwestii ustosunkować.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Dziękuję bardzo.

Czy ktoś jeszcze ma z państwa pytania?

Pan poseł Zembaczyński.

Poseł Witold Zembaczyński (N):

Jedno krótkie pytanie, pani przewodnicząca, Wysoka Komisjo.

Proszę świadka, to proszę powiedzieć, czy w sądzie gdańskim rzeczywiście jest jakiś problem, czy to są tylko doniesienia prasowe, bo czytamy np. o sprawie Macieja Sochy (nie wiem, czy pani kojarzy to nazwisko?), byłego asesora i cały czas takie sygnały docierają do opinii publicznej. No, może teraz to jest ten moment, żeby to skomentować.

Świadek Anna Czaja:

Ale proszę Komisji, ja nie będę komentować okoliczności, o których nie mam żadnej wiedzy. Nie będę komentować doniesień prasowych, ponieważ nie wiem, skąd autorzy artykułów (bo nie wiem, czy to chodzi o doniesienia prasowe, czy też również innych mediów), skąd czerpią taką wiedzę. Ja po prostu…

Poseł Witold Zembaczyński (N):

Czy coś jest na rzeczy?

Świadek Anna Czaja:

Nie umiem tego powiedzieć, proszę Komisji.

Ja wykonuję swoje obowiązki służbowe. A staram się to czynić jak najlepiej i to jest główne pole mego zainteresowania. Ponieważ zakres tych obowiązków naprawdę jest znaczący i na brak pracy nie narzekam, to nie zajmuję się jakimiś pogłoskami, domysłami czy też doniesieniami prasowymi, ponieważ po prostu nie dysponuję wiedzą, która pozwoliłaby mi się do tego miarodajnie odnieść.

Poseł Witold Zembaczyński (N):

Czyli to się bierze znikąd?

Świadek Anna Czaja:

Ja nie powiedziałam w żaden sposób, nie użyłam takiego słowa, to jest komentarz pana posła.

Poseł Witold Zembaczyński (N):

No, to jest właściwie pytanie: Ccy to się bierze znikąd?

Świadek Anna Czaja:

Ale, proszę nie pytać mnie o to, skąd dziennikarze czerpią informacje na te tematy. To jest pytanie ewentualnie do przedstawicieli prasy, którzy takie okoliczności…

Poseł Witold Zembaczyński (N):

Ja pytam o atmosferę pracy. Czy jest coś na rzeczy, co może nasuwać takie wnioski?

Świadek Anna Czaja:

Proszę Wysokiej Komisji, jeśli chodzi o atmosferę pracy, ja mogę wypowiadać się tylko na temat atmosfery pracy w wydziale, w którym orzekam. A co do niej nie mam żadnych zastrzeżeń, po prostu, ciężko pracujemy.

I to wszystko, co mogę powiedzieć w tej sprawie.

Poseł Krzysztof Brejza (PO):

A, mogę jeszcze pytanie?

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Proszę bardzo.

Poseł Krzysztof Brejza (PO):

Proszę świadka, czy ktokolwiek ze świadkiem przed wydaniem tego postanowienia rozmawiał ze świadkiem na temat pana Marka Lipskiego, czy były jakiekolwiek rozmowy?

Świadek Anna Czaja:

Proszę Komisji, chodzi o postanowienie dotyczące umorzenia…?

Poseł Krzysztof Brejza (PO):

Tak, postępowania karnego.

Świadek Anna Czaja:

Nie, zresztą…

Poseł Krzysztof Brejza (PO):

A, czy zna pani kuratora okręgowego u państwa? Czy ktokolwiek kontaktował się z panią w tej sprawie?

Świadek Anna Czaja:

Nie, nikt się ze mną nie kontaktował.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Dziękuję.

Czy ktoś jeszcze z państwa ma pytania?

Dziękuję… bardzo proszę.

Poseł Stanisław Pięta (PiS):

Pani przewodnicząca, Wysoka Komisjo, pani sędzio, pani nie angażuje się w żadną działalność społeczną?

Świadek Anna Czaja:

To zależy, co pan poseł ma na myśli?

I jeszcze gdyby pan poseł zechciał wyjaśnić, w jakim sensie to pytanie łączy się z przedmiotem prac Komisji.

Poseł Stanisław Pięta (PiS):

Chciałem np. dowiedzieć się, czy pani sędzia interesuje się sportem, czy korzystała z zaproszeń na jakieś imprezy sportowe.

Świadek Anna Czaja:

Nie wiem, czy z zawstydzeniem, czy nie, ale przyznaję się, że nie jestem typem sportowca a imprezy sportowe większej rangi oglądam wyłącznie w telewizji, jeżeli pozwala mi na to czas.

Proszę mi wierzyć, ale zakres moich obowiązków zawodowych jest wystarczający, więc nawet na oglądanie telewizji, co z przykrością stwierdzam, niewiele mam czasu.

Poseł Stanisław Pięta (PiS):

Czy pani sędzia zna jakichś polityków?

Świadek Anna Czaja:

Nie.

Poseł Stanisław Pięta (PiS):

Czy pani sędzia angażowała się kiedyś w działalność polityczną?

Świadek Anna Czaja:

Nie, nie angażowałam się, zresztą nie tylko z tego powodu, że sędziowie mają ustawowy zakaz przynależności do partii politycznych. Ale, przyznaję, ale gdyby rzecz wyjaśnić, polityka nie jest moim konikiem i nie jest w sferze mego zainteresowania. Natomiast jeśli chodzi o ewentualne angażowanie, to nie jest być może angażowanie się *stricte* społeczne, ale przyznaję, że finansowo wspieram organizacje, których celem jest pomoc zwierzętom.

Poseł Stanisław Pięta (PiS):

Rozumiem.

Zanim uzyskała pani nominację sędziowską, również nie angażowała się pani politycznie?

Świadek Anna Czaja:

Nie, mój brak zainteresowania polityką jest stanem stałym.

Poseł Stanisław Pięta (PiS):

Dziękuję uprzejmie.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Dziękuję bardzo serdecznie.

Informuję panią, że protokół zostanie pani przesłany do podpisania po jego sporządzeniu.

Dziękuję.

Świadek Anna Czaja:

Dziękuję.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Zamykam posiedzenie Komisji.